

MAGAZYN

razem z dodatkami



Kacper Tomasiak ma srebro. A Beskidy pękają z dumy: Ten chłopak to złoto

● Minister aktywów państwowych Wojciech Balczun o planach i definicji, która zmieni przyszłość

PLUS TELEMAGAZYN z programem TV oraz dwie strony krzyżówek

Już dziś specjalny dodatek

Razem Najlepiej

● A w nim galeria zdjęć szczęśliwych par z naszego regionu

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

n o w i n y 24.pl

Piątek-Niedziela,
13-15.02.2026

Nr 30 (21 737)

www.nowiny24.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

„Madonna z Dzieciątkiem”
powinna zostać u nas.
Mamy mocne argumenty **str. 5**

Jest zgoda
na odstrzał
150 kormoranów
str. 8

Miesiącami
zajmują miejsca
parkingowe.
W Rzeszowie ponad
200 zgłoszeń **str. 4**

Nr ISSN 0137-9534

Nr indeksu 3503 62



Przyszedłem z Francji. Jak wyrobie dowód, wracam

Historia pana Przemysława brzmi jak scenariusz filmowy

LUDZIE STR. 16



Zabił się czy został zabity? Wraca sprawa śmierci „Cygana”

STR. 18-19



„Słodki biznes” tylko brzmi lekko i przyjemnie

STR. 21

REKLAMA

0011472128

DO GŁOSÓW GOTOWI START!

Kup dowolny produkt LOTTO, weź udział w loterii **Gdy grasz, wszystko gra!** i zagłosuj na obiekty sportowe lub kulturalne w Twojej okolicy.



GŁOSUJ NA WWW.GDYGRASZ.PL



VIP LUNCH (dla 2 osób)
z Robertem Lewandowskim



VIP LUNCH (dla 2 osób)
z Marcinem Gortatem



102 x
e-karta
podarunkowa
Decathlon 400 zł



34 x
czytnik e-booków inkBOOK
Solaris + voucher Legimi



34 x
smartwatch
Garmin Instinct® 3 Solar

18+



Szczegóły i regulamin na www.gdygrasz.pl. Okres sprzedaży produktów promocyjnych uprawniających do udziału w loterii trwa od 26 stycznia do 26 lutego 2026 r.
Udział w loterii poprzez głosowanie na wybrany obiekt sportowy lub kulturalny możliwy jest od 26 stycznia do 28 lutego 2026 r.
Organizator loterii: Totalizator Sportowy Sp. z o.o., ul. Targowa 25, 03-728 Warszawa.

Graj w punktach LOTTO, w aplikacji i na lotto.pl



TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

PONIEDZIAŁEK

● Sportowy24 - wyniki z podkarpackich aren, opinie, komentarze

WTOREK

● Strefa Biznesu - informacje gospodarcze i analizy ekonomiczne

ŚRODA

● Najbardziej nietypowe objawy raka. Czym są zespoły paranowotworowe?

CZWARTEK

● Tragiczny rejs kutra trałowego z Gdyni do Świnoujścia

PIĄTEK

● Puls Polski. Reportaże z Podkarpacia i kraju, wywiady

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 17 777 01 39, prenumerata@nowiny24.pl, prenumerata.nowiny24.pl

Stanisław Sowa
redaktor naczelny



NIE DAJMY SIĘ PORWAĆ ANTYWILCZEJ HISTERII

Ranny mężczyzna cudem dociera do domu. Karetka zabiera go do szpitala. Co pogryzło go w lesie? Ranny opowiada, że... wilki. Wieść rozchodzi się lotem błyskawicy. Znany poseł wrzuca alarmujący post na swoim Facebooku. Temat podchwytują media.

W poniedziałek reporterzy „Nowin” pojawiają się w Niewistce. Rozmawiamy z mieszkańcami. Teren zalesiony, po drugiej stronie Sanu praktycznie niezamieszkały. Idealna przestrzeń dla dzikiego zwierza. Mieszkańcy widują wilki, zdarza się, że słyszą ich charakterystyczne wycie. Ale czy tego pana zaatakowały wilki?

W lesie był sam, bronił się instynktownie, działał w przypływie ogromnego stresu. A może to nie były wilki, tylko beznamiętne psy? Odpowiedź poznamy po zbadaniu śliny zwierzęcia, które pokasała mieszkanka Niewistki.

Problem w tym, że liczni komentatorzy tego zdarzenia na wynik badania nie czekają. Oni już „wiedzą”: to były wilki. No bo jak był las, to musiały być wilki. A poza tym wiadomo: wilk z natury jest zły, wilk zawsze szczerzy kły. Mamy to wbite w głowy już na etapie wczesnej edukacji (kto nie zna bajki o Czerwonym Kapurku). Łatwo więc podbić wilczy bębenek.

Wilków na Podkarpaciu jest więcej. Potwierdzają to eksperci. Drapieżniki w poszukiwaniu pokarmu rozprzestrzeniają się na terytoria bardziej zurbanizowane. Można je spotkać nawet na opłotkach Rzeszowa. Ale przecież widok drapieżnika, przemijającego gdzieś między drzewami, nie świadczy jeszcze o tym, że za chwilę ten krwio pijak rzuci się komuś do gardła.

Rozumiem niepokój rodziców, którzy mają problem z wypuszczeniem dzieci na wiejską drogę, by poszły sobie do szkoły, gdy w pobliżu ludzkich zabudowań kręca się wilki. Takie sytuacje powinny być monitorowane przez lokalne samorządy, pod nadzorem odpowiednich służb (RDOŚ). W sytuacjach uzasadnionych mieszkańcy powinni mieć możliwość płoszenia wilków. A jeśli to konieczne, agresywne sztuki trzeba odstrzelić.

Działanie i rozważa - tak. Podbijanie bębna i straszenie - nie. Nie dajmy się porwać antywilczej histerii. ©©

Ponad 500 zgłoszeń i wielkie emocje. Finał konkursu podróżniczego w Jasionce

Barbara Galas
barbara.galas@polskapress.pl

Setki pomysłów na wymarzone wyprawy i duże emocje towarzyszyły finałowi konkursu podróżniczego zorganizowanego przez nowiny24.pl, lotnisko Rzeszów-Jasionka i Wakacje.pl.

Wielkim zainteresowaniem cieszył się konkurs podróżniczy zorganizowany przez nowiny24.pl wspólnie z Portem Lotniczym Rzeszów-Jasionka im. Rodziny Ulmów oraz biurem podróży Wakacje.pl. Do naszej redakcji napłynęło ponad 500 zgłoszeń, a finał akcji i ogłoszenie zwycięzców odbyły się wczoraj.

Konkurs trwał od 16 do 30 stycznia br. Zadanie polegało na stworzeniu kreatywnego planu wymarzonej podróży rozpoczynającej się na lotnisku w Jasionce. Uczestnicy mogli dowolnie zaplanować trasę, a oceniana była pomysłowość i pasja podróżnicza.

- Konkurs cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem. Przyszło do nas ponad 500 zgłoszeń, bardzo się cieszymy, że spotkał się z tak dużym odzewem - podkreślił podczas finału Mariusz Knuć, dyrektor sprzedaży Polska Press w Rzeszowie, wydawcy „Nowin” i portalu nowiny24.pl

Nagroda dla Roksany
Najlepsze prace nagrodzono atrakcyjnymi nagro-



Atrakcyjne nagrody dla autorów najlepszych pomysłów na podróż z Jasionki

dami. Pierwsze miejsce zajęła Roksana Jandiś i otrzymała bon wakacyjny o wartości 3000 zł do wykorzystania w biurze Wakacje.pl w Galerii Nowy Świat w Rzeszowie, komplet walizek marki Stoń Torbalski oraz kartę podarunkową Ryanair o wartości 720 zł.

Drugie miejsce przypadło Natalii Ferenc, a trzecie Krzysztofowi Kapelanowi. Komisja przyznała także dwa wyróżnienia - dla Jakuba Waśniowskiego i Patryka Misiewicza.

- Byłam bardzo zdziwiona, bo nie spodziewałam się, że moja kreatywność zostanie doceniona. To było bardzo przyjemne zadanie - powiedziała zwyciężczyni konkursu Roksana Jandiś.

Podróż marzeń zaczyna się w Jasionce

Sponsor nagród głównych, biuro Wakacje.pl, podkreślało, że udział w tym konkursie był naturalnym krokiem.

- Nasze biuro od lat wysyła wielu klientów właśnie z lotniska w Rzeszowie, dlatego decyzja o partnerstwie była oczywista. Chcemy spełniać podróżnicze marzenia osób spragnionych wypoczynku - mówiła Iwona Łobaczewska z biura Wakacje.pl

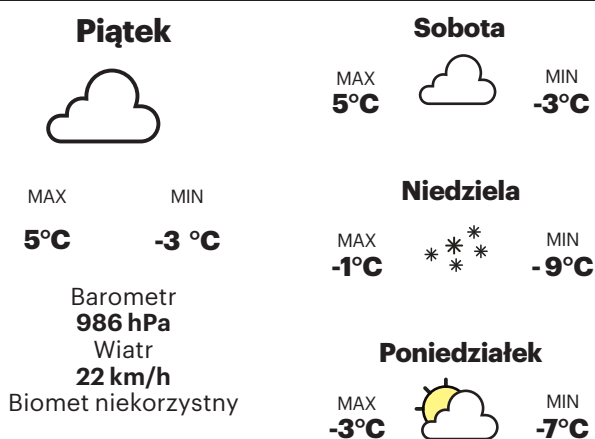
Organizatorzy zwracali uwagę, że liczba zgłoszeń pokazuje rosnące zainteresowanie podróżami z Jasionki. - Napłynęło setki prac i każda była bardzo interesująca. Czytając je, czujemy motywację, by rozwijać siatkę połączeń i uru-

chamiać nowe kierunki - zaznaczył Bartosz Górski, wiceprezes Portu Lotniczego Rzeszów-Jasionka. Dodał, że lotnisko obsługuje już ponad 31 kierunków, a w ubiegłym roku skorzystało z niego ponad 1,3 mln pasażerów.

Znaczenie wydarzenia podkreśliła także Małgorzata Jarońska-Jedynak z zarządu województwa podkarpackiego. - To ważna inicjatywa, bo pokazuje, jak duże jest zainteresowanie naszym lotniskiem i regionem jako początkiem podróży marzeń - zaznaczyła.

Organizatorzy zapowiadają, że to nie ostatnia taka akcja i liczą, że kolejne konkursy również spotkają się z równie dużym zainteresowaniem uczestników. ©©

Pogoda w regionie



W niedzielę zbiórka Caritas na pomoc dla Ukrainy

opr. Luks
l.solski@nowiny24.pl

W obliczu dramatycznej sytuacji ludzi za naszą wschodnią granicą. Kościół w Polsce jednoczy się w geście pomocy.

Arcybiskup Tadeusz Wojda, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, zaapelował o zorganizowanie zbiórki funduszy, która odbędzie się w niedzielę, 15 lutego. Metropolita przemyski, abp Adam Szal, podkreśla wyjątkowy charakter tej akcji: Mijamy świadomość, że pomoc ta nie jest orga-

nizowana na cele ogólne, ale przez Caritas i instytucje kościelne, zostanie bezpośrednio przekazana na miejscu osobom znajdującym się w aktualnej potrzebie.

Wsparcie finansowe jest kluczowe, zwłaszcza w obliczu mrozów i zimowych warunków pogodowych. Podczas niedawnej audycji papież Leon XIV wyraził wdzięczność za polską solidarność, dziękując za inicjatywy, które pomagają ludności przetrwać „okres wielkich mrozów”. Jak czytamy na stronie Caritas Diecezji

Rzeszowskiej, wkrótce miną 4 lata wojny na Ukrainie. Szczególnie ostatnie tygodnie są czasem bardzo trudnym dla tych, którzy pozostali na Ukrainie: dla osób niezamożnych, starszych, chorych.

Codienne ataki bombowe na domy i bloki mieszkalne oraz na budynki infrastruktury krytycznej (elektrownie) doprowadziły, że ludzie cierpią z powodu mrozu i głodu. Dzieci śpią w butach i kurtkach, lekcje odrabiają przy świecach. Okażmy serce ludziom cierpiącym z powodu wojny i pomóżmy im - apeluje rzeszowska Caritas.

Zbiórka do puszek zostanie przeprowadzona we wszystkich kościołach po każdej mszy. Można również dokonywać wpłat na konta Caritas:

● Caritas Archidiecezji Przemyskiej, numer konta: 33 1240 2568 1111 0000 3629 7045 (PE-KAO S.A.), tytuł przelewu: UKRAINA.

● Caritas Diecezji Rzeszowskiej: 96 1020 4391 0000 6902 0002 2616 - z dopiskiem „Ukraina”.

● Caritas Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej: 98 1090 2590 0000 0001 2173 2457 - z dopiskiem: UKRAINA 2026.

Do 100 tys. zł na rozwój młodych sportowców. Ruszył nabór do 2. edycji Sportowego ORLENU



W całej Polsce ruszył nabór do 2. edycji programu **Sportowy ORLEN**, który ponownie ma wesprzeć lokalne kluby pracujące z dziećmi i młodzieżą. Program ma na celu zwiększać dostęp najmłodszych do zajęć sportowych, rozwijać ich talenty i wzmacniać więzi w lokalnych społecznościach. Kluby mogą liczyć na wsparcie nawet do **100 tysięcy złotych**.

W tegorocznej edycji łączny budżet wynosi **12 mln zł**. Do programu mogą zgłaszać się m.in. fundacje, stowarzyszenia, kluby sportowe (w tym te uczniowskie i samorządowe), ogrody jordanowskie czy międzyszkolne ośrodki sportowe. Najważniejsze, by pro-

wadziły regularne zajęcia sportowe dla dzieci i młodzieży.

Tak jak w poprzedniej edycji z programu wyłączona została piłka nożna i jej odmiany, choć kluby wielosekcyjne nadal mogą startować w naborze - środki mogą jednak trafić wyłącznie na pozostałe sekcje sportowe.

Celem programu jest przede wszystkim zwiększenie dostępności zajęć dla dzieci i młodzieży. Środki można więc przeznaczyć na prowadzenie treningów, organizację wydarzeń sportowych, zakup sprzętu, także takiego, który umożliwia uczestnictwo osobom z niepełnosprawnościami, oraz na szkolenia trenerów czy działania

informacyjne i promocyjne. Czas na realizację działań obejmuje pełny rok: od **1 września 2026 do 31 sierpnia 2027 roku**.

Sportowy ORLEN to nie tylko wsparcie finansowe, ale także inwestycja w rozwój społeczny. Program ma promować zasady *fair play*, odpowiedzialność i wrażliwość na innych, a jednocześnie pomagać młodym ludziom budować pewność siebie i poczucie własnej wartości. To również szansa na rozwój w miejscach, w których lokalna infrastruktura sportowa często jest ograniczona, a możliwości – mimo dużego zaangażowania – niewystarczające.

Nabór do drugiej edycji potrwa do **6 marca 2026 roku**. Po zakończeniu przyjmowania wniosków rozpocznie się ich weryfikacja, a lista beneficjentów zostanie ogłoszona do **30 czerwca 2026 r.** Zajęcia realizowane w ramach programu wystartują od początku września.

Sportowy ORLEN działa pod honorowymi patronatami Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz Ministra Edukacji. Organizatorem programu jest ORLEN i Fundacja ORLEN. Szczegółowe informacje oraz dokumenty do pobrania znajdują się na stronie www.sportowyorlen.pl.



Straszą i zajmują miejsca parkingowe. W Rzeszowie jest ponad 200 takich aut

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

„Opuszczone” samochody to nie tylko przykry widok, ale i problem w mieście, gdzie każde miejsce parkingowe jest na wagę złota.

Pan Edward z Nowego Miasta w Rzeszowie natrafił na osiedlu na dwa takie porzucone samochody. Jeden z nich stoi już ponad trzy lata. Przez to zajmuje miejsca parkingowe, a tych na osiedlu jest jak na lekarstwo. Mieszkańcy twierdzą, że właściciel jednego z nich nie żyje, ale o drugim nie wiadomo nic.

- Nie wierzę, że w dzisiejszych czasach nie można odzyskać właściciela - podkreśla pan Edward.

Jeden z samochodów ma wybitą szybę od strony kierowcy.

- Do środka pada deszcz, śnieg. Auto nie jest zamknięte. Uważamy, że to problem, bo jak ktoś go podpali, to i sąsiednie auta się spalą. Różnie bywa - zauważa Czytelnik Nowin.



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Takie porzucone i niszczące samochody to wcale nie jest rzadki widok w Rzeszowie

Straż Miejska w Rzeszowie: Usuwanie wraków trwa

W rzeszowskiej Straży Miejskiej usuwaniem wraków oraz pojazdów nieużytkowanych zajmuje się Grzegorz Patrzyk. Problem można też zgłaszać na policję, ale w praktyce, w 99

proc. problemem zajmuje się Straż Miejska.

- Po otrzymaniu zgłoszenia funkcjonariusz rewiowy jedzie na miejsce, gdzie przeprowadza kontrolę, sporządza notatki, gromadzi dokumentację pod kątem pojazdu nieużytkowanego, aby móc go usunąć

zgodnie z prawem na koszt właściciela - tłumaczy Grzegorz Patrzyk, zastępca kierownika Straży Miejskiej w Rzeszowie.

Nie zawsze udaje się ustalić, kim jest ten właściciel. Nie wszystkie auta mają tablice rejestracyjne. A jak mają, to np. jest ona zagraniczna. Na innych

„siedzi” komornik. Jeszcze inne są przedmiotem postępowań spadkowych.

- To wszystko trwa, więc mieszkańcy muszą uzbroić się w cierpliwość. Nie działamy na zasadzie „dzisiaj zgłoszenie, jutro usuwamy” - informuje zastępca kierownika Straży Miejskiej. - Czasami mamy zgłoszenia o pojazdach, które mają trzy lata i ktoś pisze, że to jest wrak. Ale jest też tak, że i ten dziesięcioletni pojazd przedstawia jakąś wartość - podkreśla.

Jeśli auto bez blach stoi na drodze publicznej, to usunięcie auta trwa krócej. Płaci za to miasto. - Również w przypadku, gdy właściciele aut zmarli, nie ma spadkobierców, a pojazd niszczy, to też go usuwamy - mówi strażnik miejski.

Problem z drogami wewnętrznymi

Grzegorz Patrzyk przekazuje, że zgłoszeń o wrakach jest sporo. - Czasami na jedno auto wpływa do nas po kilka wniosków, ponieważ mieszkańcy są wrażliwi w tym zakre-

sie i piszą do nas e-maile albo zgłaszają porzucone auta przez aplikację Rzeszów To My - wymienia.

Kłopotem jest usuwanie pojazdów z dróg wewnętrznych, czy parkingów prywatnych. Nie ma tam prawidłowego oznakowania, czyli np. strefa ruchu, czy strefa zamieszkania.

- Na przykład w Nowym Mieście parkingi należą do administracji, nie ma tam oznakowania. I wtedy możemy się posłużyć artykułem 50a ustęp 1 ustawy Prawo o ruchu drogowym, bo tam też Straż Miejska musi wypełnić określone warunki, aby móc odholować auto. Czyli zwrócić się do zarządcy terenu czy drogi, czy wyraża potrzebę usunięcia - przekazuje Grzegorz Patrzyk.

Obecnie w Rzeszowie takich przypadków porzuconych pojazdów jest 260. W 2025 roku Straż Miejskiej udało się usunąć 105 aut. W tym roku na razie osiem. Najwięcej zgłoszeń napływa z os. Nowe Miasto, Paderewskiego i Tysiąclecia. ©©

REKLAMA

0011477112

Kredyt Przyjazny

Stworzony, aby pomagać. Promocja do 31.03.2026 r.

➔ **0% prowizji** ➔ **RRSO: 8,33%**

➔ **Niższe oprocentowanie: Ekologia, Komfort, Rekreacja**

Szczegółowe informacje o Kredycie Przyjaznym uzyskasz w naszych placówkach oraz na stronie www.kbsbank.com.pl

Kredyt Przyjazny w promocji z oprocentowaniem zmiennym, bez zabezpieczeń. Kwota Kredytu: od 1.000 zł do 170.000 zł. Okres spłaty Kredytu: od 3 miesięcy do 8 lat. Oprocentowanie: 8,05% (oparte o stopę referencyjną NBP stanowiącą stawkę bazową i marżę Banku: 4,05%). Stawka bazowa obowiązuje w całym półroczu kalendarzowym i będzie zmieniana na podstawie stopy referencyjnej NBP obowiązującej w ostatnim dniu poprzedniego półrocza. Prowizja 0%. Regulamin promocji dostępny jest w placówkach KBS i na stronie internetowej Banku www.kbsbank.com.pl. Przyznanie Kredytu uzależnione jest od pozytywnej oceny zdolności kredytowej potencjalnego kredytobiorcy przez Bank. Zastrzegamy sobie prawo do podjęcia decyzji odmownej w odniesieniu do złożonego wniosku kredytowego.

Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) – dla Kredytu oprocentowanego zmienną stopą oprocentowania bez spełnienia warunków niższej ceny wynosi 8,33%, przy następujących założeniach: całkowita kwota Kredytu (bez kredytowanych kosztów) 31.000,00 zł, całkowita kwota do zapłaty 36.365,90 zł, oprocentowanie zmienne 8,05% w stosunku rocznym, całkowity koszt Kredytu 5.365,90 zł (w tym: prowizja 0,00 zł, odsetki 5.365,90 zł), spłata Kredytu nastąpi w 48 miesięcznych ratach kapitałowo-odsetkowych: 47 rat w wysokości 757,63 zł, ostatnia 48 rata wyrównawcza w wysokości 757,29 zł. Kalkulacja została dokonana na dzień 30.12.2025 r. na reprezentatywnym przykładzie bez dobrowolnego ubezpieczenia spłaty Kredytu na wypadek zdarzeń losowych. Reprezentatywny przykład dotyczy Uczestników Promocji.

Niniejszy materiał ma charakter wyłącznie informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks Cywilny.



Krakowski Bank Spółdzielczy

Oddział Krosno, ul. Niepodległości 16B/25, 38-400 Krosno, tel.: 13 420 36 52
Filia Bukowsko, ul. Bieszczadzka 8, 38-505 Bukowsko, tel.: 13 463 10 07



Polski Bank

www.kbsbank.com.pl

„Madonna z Dzieciątkiem” powinna pozostać na Podkarpaciu. Mamy mocne argumenty

Piotr Samolewicz
piotr.samolewicz@polskapress.pl

Wiceminister kultury Marek Krawczyk wizytował powiat przeworski. Wyraził prywatne zdanie, że nie ma przeciwwskazań, żeby obraz pozostał na stałe w Przeworsku.

Radny wojewódzki Wiktor Koba przekazał nam, że wiceminister kultury wyraził swoją prywatną opinię na temat obrazu. Jego zdaniem „nie ma przeciwwskazań, żeby ten obraz pozostał w Przeworsku”.

Wiktor Koba: Nie ma nowych okoliczności w sprawie obrazu

- Natomiast jeśli chodzi o stanowisko Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, cały czas prowadzone są analizy prawne. Za kilka tygodni powinna pojawić się decyzja ministerstwa co do dalszych losów obrazu - powiedział radny Wiktor Koba. - Nie pojawiły się nowe okoliczności w sprawie obrazu, ani w jedną,



Wiceminister kultury Marek Krawczyk odwiedził Muzeum w Przeworsku. Od lewej: starosta przeworski Dariusz Łapa, wiceminister Marek Krawczyk, radny Wiktor Koba i dyr. Muzeum w Przeworsku Łukasz Mróz

ani w drugą stronę. Wiceminister Marek Krawczyk wyraził przekonanie, że obraz byłby atrakcją dla Przeworska i całego Podkarpacia. O ile w Łańcucie mamy kilka dzieł takiego formatu, a w Ossolineum kilka-

dziesiąt, to jedno dzieło mogłoby pozostać w Przeworsku i stanowić atrakcję turystyczną dla Przeworska i okolic - dodał radny.

Wiktor Koba mówi nam, że osoby lobbujące na rzecz pozo-

stania tego obrazu w zbiorach przeworskiego muzeum „przedstawiły jasno swoje argumenty merytoryczne i nikt, ani ze strony ministerstwa, ani ze strony znawców tematu z nimi nie dyskutuje. Te argu-

menty są przyjmowane. Pozostają tylko aspekty czysto prawne zawartych umów. Ministerstwo szuka form prawnych, by rozwiązać tę sytuację”.

Rozmówca „Nowin” obiecuje, że gdyby formalności przedłużały się w ministerstwie, to oni i inni będą monitorować, co dzieje się w tym temacie.

Obraz ukradli Niemcy w 1940 roku

Przypomnijmy, że obraz „Madonna z Dzieciątkiem” został skradziony przez Niemców z przeworskiego pałacu w 1940 roku. Długo nie wiadano, gdzie się znajduje, aż w 2022 roku został wypatrzony przez pracowników departamentu restytucji dóbr kultury w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego na aukcji dzieł sztuki w Japonii i odzyskany w 2023 roku dla Polski.

Właścicielem obrazu jest skarb państwa. Na stałe ma być

eksponowany w powstającym we Wrocławiu Muzeum Książąt Lubomirskich, będącym częścią należącego do państwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. „Madonna z Dzieciątkiem” jest wystawiana w przeworskim muzeum na podstawie umowy użyczenia do końca lipca 2027 r.

Wiceminister Marek Krawczyk odwiedził najpierw Kańczugę, gdzie skończyły się prace konserwatorskie przy tamtejszej murowanej cerkwi. Ministerstwo współfinansowało tę inwestycję. Następnie odwiedził Państwową Szkołę Muzyczną I stopnia w Przeworsku, w której trwa generalny remont i gdzie ma powstać nowa sala koncertowa. Wielkość ministerialnego wsparcia z Programu FENIKS 2021-2027 wynosi 10 mln zł.

W zespole parkowo-pałacowym zwiedził siedzibę muzeum pożarnictwa i zapoznał się z możliwościami jego rozbudowy. W przeworskim pałacu podziwiał XVII-wieczny obraz włoskich mistrzów „Madonna z Dzieciątkiem”.

©

REKLAMA

0011460142

Wyzwania Polski w praktyce: EEC Trends o priorytetach rozwojowych w nowym porządku

W czasie przełomu liczy się nie tylko diagnoza, ale przede wszystkim zdolność do sprawnego działania, podejmowania decyzji i budowania porozumienia wokół priorytetów. Gdy Europa wchodzi w etap głębokiej przebudowy reguł gry, a gospodarka mierzy się równocześnie z presją bezpieczeństwa, kosztów transformacji i rywalizacji technologicznej, uczestnicy EEC Trends, które odbyło się 9 lutego 2026 r. w Warszawie, dyskutowali o tym, jak przekuć polski potencjał w trwałą przewagę: od odpornej infrastruktury i energii, przez przemysł i regulacje, po kompetencje i demografię. Wnioski i rekomendacje z wydarzenia zasilają program XVIII Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach.

P EEC Trends przyciągnęło kluczowych przedstawicieli biznesu, rządu i świata polityki oraz ekspertów i praktyków, by w formule intensywnych debat zmierzyć się z pytaniem o miejsce Polski w dynamicznie przebudowującym się układzie geopolitycznym i gospodarczym. W centrum rozmów znalazły się bezpieczeństwo i odporność państwa, konkurencyjność gospodarki oraz warunki dla inwestycji, transformacji energetycznej, rozwoju technologii i rynku pra-

cy. Udział w wydarzeniu wzięło ponad 1600 uczestników, w tym blisko 1200 stacjonarnie.

- EEC Trends to miejsce, w którym porządkujemy najważniejsze sprawy tuż przed Europejskim Kongresem Gospodarczym. Skoncentrowaliśmy rozmowy wokół działań w obszarze bezpieczeństwa, inwestycji, energetyki i technologii, które pozwolą Polsce utrzymać tempo oraz zbudować trwałą przewagę konkurencyjną w Europie - mówi Wojciech Kuśpik, prezes Grupy PTWP, inicjator i organizator Europejskiego Kongresu Gospodarczego.

Otwarcie o wyzwaniach

Mocny start EEC Trends wypełniły rozmowy z przedstawicielami rządu. Uczestnicy usłyszeli perspektywę ministra aktywów państwowych Wojciecha Balczuna, zapowiedział fundamentalne zmiany w państwowych spółkach, ministra energii Miłosza Motyki, który z kolei przedstawił politykę energetyczną Polski do 2040 r. zakładającą funkcjonowanie dużej elektrowni jądrowej, małych reaktorów jądrowych i źródeł odnawialne - taki miks ma przynieść naszej gospodarce niższe ceny energii. Na scenie wystąpił również Maciej Berek, minister ds. Nadzoru nad Wdrażaniem Polityki Rządu, przewodniczącego Komitetu Stałego Rady Ministrów, który zaznaczył, że powinniśmy



zacząć traktować deregulację jako zmianę w myśleniu urzędników i polityków odpowiedzialnych za stanowienie prawa zamiast jako znoszenie barier.

Sesja inauguracyjna **Polska i Europa - czas na nowy porządek** otworzyła debatę o gospodarce w realiach geopolitycznej przebudowy - między chaosem a poszukiwaniem nowej równowagi. Uczestnicy rozmawiali o tym, jak w warunkach rywalizacji

mocarstw, wojen, migracji i kolejnych kryzysów budować bezpieczeństwo, niezależność i odporność, nie tracąc tempa rozwoju i konkurencyjności. Punktem odniesienia były zarówno ambicje Polski - w tym realny wymiar awansu do gospodarczej elity - jak i nowe możliwości dla biznesu: inwestycje, ekspansja zagraniczna, cyfryzacja oraz rola Polski jako zaplecza produkcyjnego Europy i potencjalnego hubu dla Ukrainy.

W programie znalazły się też debaty o energetyce, cyfryzacji, local contencie, inwestycjach publicznych, bezpieczeństwie, odporności i przemyśle, odpornej infrastrukturze i demografii. Wnioski wypracowane podczas rozmów posłużą jako podstawa debat Europejskiego Kongresu Gospodarczego.

Wieczorną częścią EEC Trends była uroczysta gala **WNP Awards** - prestiżowych wyróżnień redak-

cji portalu WNP dla osób, instytucji i firm, które realnie kształtują kierunki rozwoju polskiej gospodarki. Statuetki trafiły do: Atlas Ward Polska, Beyond.pl, Cognor i Elemental, Grupy WB, KUKIE i Banku Gospodarstwa Krajowego, aplikacji mObywatel, SEEN Technologie, Grupy TAURON, Trigon i Quercus.

Retransmisje z debat dostępne są na stronie wydarzenia: www.trends.eecpoland.eu.

Kierował na zakazie i był poszukiwany

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

Na ul. Warszawskiej w Rzeszowie policjanci dali sygnał do zatrzymania się kierującemu dostawczym Citroenem. Ten ominął funkcjonariusza i kontynuował jazdę w kierunku centrum.

Gdy policjanci go zatrzymali, okazało się, że 46-letni kierowca, mieszkaniec Rzeszowa ma ak-

tywny zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, który obowiązuje go do końca tego roku. Ponadto w policyjnych systemach figurował jako osoba poszukiwana do odbycia kary 6 miesięcy pozbawienia wolności. Mundurowi znaleźli też przy nim niewielką ilość konopi innych niż włókniste. Po przebadaniu zabarył się w kierunku marihuany. Wtedy to przyznał, że jakiś czas wcześniej, zanim wsiadł do samochodu, zażywał narkotyki.

Innowacyjny zabieg ratujący nogę. Proteza biologiczna zamiast własnej żyły

Opr. Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

W Rzeszowie wykonano nowatorski zabieg z użyciem protezy biologicznej u pacjenta z krytycznym niedokrwieniem kończyny. Procedura jest refundowana przez NFZ.

Pacjent trafił do rzeszowskiego ośrodka American Heart of Poland z niedrożnością tętnicy udowej powierzchownej, co doprowadziło do znacznego upośledzenia dopływu krwi do podudzia i stopy. Sytuację dodatkowo komplikowała zakażona rana pięty, która przy niedokrwieniu groziła nie tylko brakiem gojenia, ale nawet amputacją kończyny na poziomie uda.

- Mówimy tu o tzw. krytycznym niedokrwieniu kończyny. To stan, w którym brak przepływu krwi powoduje silne bóle, trudno gojące się rany i realne ryzyko utraty nogi - wyjaśnia lek. Grzegorz Bednarczyk.

Operacja polegała na wykonaniu pomostowania od tętnicy udowej wspólnej do tętnicy podkolanowej poniżej kolana. W praktyce oznacza to „ominięcie” zamkniętego odcinka tętnicy i skierowanie krwi nową drogą - z drożnego odcinka naczynia do miejsca, gdzie przepływ jest zachowany.



Zabieg przeprowadzono w Rzeszowskim Centrum Chirurgii Naczyniowej i Endowaskularnej American Heart of Poland

- Celem zabiegu jest poprawa ukrwienia kończyny, co daje szansę na gojenie ran i uratowanie nogi - tłumaczy lek. Grzegorz Bednarczyk.

Proteza zamiast żyły

Lekarze podkreślają również, że standardowo do takich operacji wykorzystuje się własne żyły pacjenta.

Operacja polegała na wykonaniu pomostowania od tętnicy udowej wspólnej do tętnicy podkolanowej poniżej kolana.

W tym przypadku nie było to możliwe - ze względu na anatomię żadna z żył nie nadawała się do użycia. Zespół zdecydował się więc na zastosowanie po raz pierwszy w tym ośrodku protezy biologicznej. - Proteza ta jest biosyntetycznym kompozytem usieciowanego kolagenu owczego na endoszkielecie z siatki poliestrowej. Taka proteza jest znacznie bardziej odporna na infekcję niż protezy naczyniowe z materiału sztucznego, a w przypadku tego pacjenta ryzyko zainfekowania protezy było bardzo wysokie - wyjaśnia chirurg naczyniowy American Heart of Poland.

Zabieg trwał kilka godzin i należał do technicznie wymagających. Operację wykonał lek. Grzegorz Bednarczyk w asyście lek. Wojciecha Kozłowskiego, pod nadzorem ordynatora oddziału, dr. n. med. Adama Uryniaka. Pacjent czuje się dobrze i pozostaje pod opieką poradni chirurgii naczyniowej.

FOT. ARCHIWUM RZESZOWSKIEGO CENTRUM

Pani

dr hab. n. med. prof. UR

Marcie Rachel

Kierownikowi Kliniki Alergologii i Mukowiscydozy
w Klinicznym Szpitalu Wojewódzkim
im. św. Królowej Jadwigi w Rzeszowie,

Konsultantowi Wojewódzkiemu w dziedzinie alergologii

wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają

Dyrektor i Pracownicy

Szpitala Chorób Płuc i Opieki Długoterminowej
im. św. Jana Pawła II w Górnicy

0011478125

0011477780

Ze smutkiem zawiadamiamy,
że w dniu 10 lutego 2026 r. w wieku lat 92
zmarła nasza Kochana Mama, Babcia i Prababcia

Janina Rutkowska

z domu Próchnicka

magister zoologii, nauczycielka biologii w III LO.

Była towarzyską, inteligentną, ambitną
i ponad wszystko kochała swoją rodzinę.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
18 lutego 2026 r. o godz. 12.30

w kaplicy Cmentarza Rzeszów Wilkowyja,
po których nastąpi
odprowadzenie Zmarłej do grobowca rodzinnego.

Pograżona w żałobie

Rodzina

REKLAMA

0011471858



Zakład Usług
Pogrzebowych i Cmentarnych
MPGK Rzeszów Sp. z o.o.
35-323 Rzeszów ul. Cienista 3

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

☎ 601 402 991 ☎ 17 853 53 48

- Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodzi
- Przygotowanie ciała do pochówku
- Organizacja ceremonii pogrzebowej
- Organizacja kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS, inne

Biuro czynne: pon.-pt. 7.00-16.00, sobota 8.00-14.00

www.zupic.pl

Zima nie zatrzymała budowy Via Carpatia. Trwają prace przy tunelu i estakadach

opr. MT
m.trzyna@nowiny24

Jak informuje GDDKiA, część zadań można realizować nawet przy niekorzystnych warunkach pogodowych, a wykonawcy wykorzystują ten czas, by nadrobić ewentualne zaległości.

Na budowie drogi ekspresowej S19 Rzeszów Południe - Babica, będącej częścią trasy Via Carpatia, trwa jeden z najbardziej skomplikowanych etapów: obrót maszyny TBM „Karpatka” o 180 stopni. Tarcza drążąca, która w grudniu przebiła się na północną stronę wzgórza Grochowiczna, została odłączona, wzmocniona i przetransportowana przy pomocy specjalistycznego systemu Air-Mover. Obecnie trwa przemieszczanie kolejnych modu-



Na najwyższej estakadzie prowadzone są roboty zbrojarskie, deskowania i betonowania podpór

łów maszyny na miejsca parkingowe. Po przeglądzie technicznym, w tym m.in. łożyska głównego, przenośnika ślimakowego oraz głowicy skrawającej, maszyna TBM zostanie

przygotowana do drążenia drugiej nawy tunelu w kierunku granicy państwa w Barwinku.

Na sąsiednim odcinku S19 Babica - Jawornik prace trwają w ograniczonym zakresie.

Ekipy mostowe realizują kolejne etapy robót, zaawansowanie prac mostowych wynosi ok. 76 proc. Na najwyższej powstającej w Polsce estakadzie ES-26 prowadzone są roboty zbrojarskie, deskowania i betonowania podpór. Najbardziej zaawansowane są prace przy przyczółku południowym, a podpory zachodnie i lewe części konstrukcji wciąż rosną. Aktualny stopień zaawansowania tej spektakularnej budowy wynosi ok. 51 procent.

Na odcinku Dukla - Barwinek trwają roboty ziemne, branżowe, geodezyjne i saperkie. Pod przyszłym wiaduktem w Cergowej testowane są pale i nośność fundamentów. Pomędzy węzłami Domaradz i Krosno prowadzone są wykopy i nasypy, a mostowcy zbroją przyczółki nowych obiektów.

FOT. GDDKiA

W Boguchwale 225 mieszkań wybudowanych w ramach SIM jest już niemal gotowych

Wojciech Tatar
wojciech.tatar@polskapress.pl

Prowadzona w ramach Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej (SIM) budowa trzech bloków jest już na ukończeniu.

SIM Podkarpacie to spółka 9 gmin: Boguchwały, Dynowa, Jarosławia, Leżajska, Miejsca Piastowego, Nowej Sarzyny, Sędziszowa Młp., Sokołowa Młp., Wietrzychowic oraz Krajowego Zastępu Nieruchomości. Jej zadaniem jest budowa mieszkań na wynajem o umiarkowanym czynszu z możliwością uzyskania własności mieszkania po kilkunastu latach. Lokale w ramach SIM są przeznaczone dla osób, które nie mają własnego mieszkania, ani też szans na otrzymanie kredytu hipotecznego, ale stać je na regularne płacenie czynszu i mają wkład własny w wysokości 20 proc. wartości mieszkania.

Prawie tysiąc mieszkań

Pierwszy blok z 42 mieszkańami został oddany w ubie-



FOT. BARBARA GALAS

- Niemal każdy, kto złożył wniosek w pierwszym etapie, otrzymał mieszkanie. Lokatorzy już w maju będą mogli wprowadzić się do swojego M - mówi Wiesław Kąkol, burmistrz Boguchwały

głym roku w Sędziszowie Młp., jednak to Boguchwała jako pierwsza i do tej pory jedyna gmina w Polsce zdecydowała się na budowę w ramach SIM tak dużej liczby mieszkań, bo prawie tysiąca.

- Niemal każdy, kto złożył wniosek w pierwszym etapie, otrzymał mieszkanie. Na początku ludzie bardzo niechętnie podchodzili do tej inicjatywy, obawiając się, że to może być jakiś przekręt. Ale cała in-

westycja była realizowana przez gminę, więc czego było się obawiać? Ci, którzy się odważyli, będą mogli już w maju wprowadzić się do własnego M - mówi Wiesław Kąkol, burmistrz Boguchwały.

„Nowiny” odwiedziły nowe mieszkania, które niczym się nie różnią od tych dostępnych u deweloperów. Znajdują się na osiedlu Gaj przy ul. Krasieńskiego, Kasprowicza i Mickiewicza. Każdy budynek wyposażony jest w windę, a mieszkańiec otrzyma też komórkę lokatorską i miejsce parkingowe. Mieszkania mają od 40 do 75 m kw. powierzchni. Przy blokach, które liczą sześć kondygnacji, są miejsca parkingowe, część na zewnątrz, a jeden blok ma parking podziemny.

Odnawialne źródła energii

- Jesteśmy na ostatniej prostej budowy. Trwają roboty wykończeniowe, takie dopieszczenie budynku. Klient dostanie mieszkanie wykonane pod klucz, gdzie będzie mógł się wprowadzić i od razu w nim zamieszkać. Na budynku mamy panele fotowoltaiczne, magazyny energii, które po zainstalowaniu pozwolą przez jakiś czas utrzymywać dla mieszkańców prąd. Ogrzewanie wykonane jest na zasadzie

powietrznych pomp ciepła, wspomaganych instalacją gazową, więc również mamy w tym przypadku podwójną niezawodność systemu - mówi Paweł Bogdan, dyrektor ds. kontraktów i realizacji w firmie Eurobud Grupa.

W sąsiedztwie tych gotowych niemal bloków ma powstać kolejnych 11 budynków.

- Trwa rekrutacja, przyjmujemy wnioski w UG w Boguchwale, w biurze obsługi klienta. Jest do pobrania również wniosek na stronie internetowej. Jeżeli ktoś by chciał, można przyjść, można złożyć wniosek. Do końca lutego jest jeszcze czas, aby zgłosić się na kolejne 700 mieszkań. Obecnie mamy złożonych około 900 wniosków. Zachęcam, aby taki dokument złożyć, to nic nie kosztuje. Później będzie weryfikacja. Gdy ktoś się dostanie, będziemy dalej rozmawiać - dodaje burmistrz Wiesław Kąkol.

Uwaga: przyznanego mieszkania lokator nie może podnajmować i musi się w nim zameldować.

©@

REKLAMA



Chleb razowy łańcucki na liściu kapusty - powrót do smaków dawnych czasów

Chleb razowy łańcucki na liściu kapusty z piekarni Anmar w Łańcucie, zgłoszony do konkursu Nasze Dobre Podkarpackie, to tradycyjny, trzykilogramowy bochen żytniego chleba na zakwasie, o kwaskowatym smaku, sprężystym miększu i chrupiącej, otrębowej skórce - wypiekany według dawnych receptur.

Chleb razowy łańcucki na liściu kapusty to wyjątkowy produkt, który łączy w sobie staropolską tradycję wypieku z najwyższą jakością składników. Wypiekany w piekarni ANMAR w Łańcucie, powstaje według dawnych receptur, metodą przekazywaną z pokolenia na pokolenie. To chleb żytni razowy, w pełni naturalny, przygotowywany na zakwasie, bez dodatku polepszaczy czy sztucznych konserwantów.

Ten imponujący, trzykilogramowy bochen o średnicy 30-33 cm zachwyca już na pierwszy rzut oka - jego ciemna, popękana skórka posypana obficie otrębami kryje sprężysty, wilgotny miękisz o głębokiej, ciemnobrązowej barwie. Smak chleba jest wyrazisty, delikatnie kwa-

skowaty, typowy dla chleba żytniego na zakwasie, a jego konsystencja - idealna do krojenia, niekrusząca się. Co ważne, chleb ten długo utrzymuje świeżość, a jego walory smakowe z czasem stają się jeszcze pełniejsze. To pieczywo, które nie tylko syci, ale też przywołuje wspomnienia domowego, tradycyjnego wypieku sprzed lat.

Produkt ten dostępny jest zarówno w sklepie stacjonarnym w Rogóżnie (Rogóżno 465a, 37-112 Kosina, woj. podkarpackie), jak i w sprzedaży internetowej na stronie www.sklepanmar.pl, co pozwala cieszyć się jego wyjątkowym smakiem również poza regionem.

Za tym wyjątkowym chlebem stoi rodzinna piekarnia ANMAR z Łańcuta,



działająca od ponad 25 lat. Firma od początku istnienia stawia na jakość, tradycję i rzemieślnicze podejście do wypieku. Specjalizuje się w produkcji chlebów żytnich wypiekanych na liściach kapusty - naturalnym, pachnącym podłożu, które dodatkowo podkreśla walory pieczywa i nadaje mu niepowtarzalny charakter.

Piekarnia ANMAR nie korzysta z chemii, gotowych mieszanek ani przyspieszaczy. Każdy bochenek powstaje w sposób naturalny i zgodny ze sztuką piekarniczą - od zakwasu po wypiek. Dzięki temu pieczywo nie tylko smakuje autentycznie, ale też długo zachowuje świeżość i aromat. Firma produkuje w małych partiach, co pozwala zachować pełną kon-

trolę nad jakością i charakterem swoich wyrobów.

Oprócz pieczywa, ANMAR oferuje także domowe wędliny przygotowywane z polskiego mięsa, według tradycyjnych receptur - bez konserwantów i dodatków chemicznych. Mięsa wędzone są w tradycyjnej wędzarni, dzięki czemu zachowują głęboki, naturalny smak i aromat, który doceni każdy miłośnik klasycznej kuchni polskiej.

Piekarnia prowadzi również działalność gastronomiczną - oferując dania kuchni polskiej oraz organizację imprez okolicznościowych. Niezmiennie, każdy produkt ANMAR-u tworzy jest z pasją, starannością i miłością do tradycyjnego rzemiosła.

nagroda
w konkursie
2025
nasze
DOBRE

Jest zgoda na odstrzał 150 kormoranów. „Jedno stado liczy więcej osobników”

Norbert Zietał
n.zietal@nowiny24.pl

Okręg Polskiego Związku Wędkarskiego w Przemyślu uzyskał zgodę na odstrzał 300 kormoranów, z podziałem na 150 w dwóch sezonach.

Wędkarze z Podkarpacia (i nie tylko) od wielu lat zwracają uwagę na powiększający się z roku na rok problem z kormoranami. Populacja tych ptaków znacznie się powiększyła w ostatnich latach. Ptaki te żywią się tylko rybami, jeden dorosły osobnik musi zjeść ich minimum pół kilograma dziennie.

Kormorany to duży problem, nie tylko dla wędkarzy

- Od kilku lat Polski Związek Wędkarski Oddział w Przemyślu informuje o olbrzymim wzroście populacji kormorana czarnego, który z uwagi na łagodne zimy nie leci zimować do ciepłych krajów, ale upatrzył sobie nasze tereny, zakładając tu swoje gniazda. Jego popula-



Wędkarze z Podkarpacia (i nie tylko) od wielu lat zwracają uwagę na powiększający się z roku na rok problem z kormoranami

cja na naszym terenie liczy już około 6 000 sztuk - twierdzi Mirosław Majkowski, radny województwa podkarpackiego, który w październiku ubiegłego roku był inicjatorem skierowania listu otwartego do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Rzeszowie w sprawie kormoranów.

Dlaczego kormorany są problemem?

- Ptaki te stadnie łowią ryby w zbiornikach wodnych, wszak jeść coś muszą i to jest zrozumiałe, ale nawet po najeźdzeniu się ich instynkt powoduje, że dalej zabijają i kaleczą ryby, powodując milionowe straty i zaburzenie populacji

wielu gatunków ryb. Zabijają nie tylko ryby, ale także drzewa na których siedzą. Ich odchody są tak toksyczne, że z drzew pozostają tylko martwe kikuty. Tymi odchodami zanieczyszczają także wodę - argumentuje Majkowski.

Rzeka San, ale i większy obszar Podkarpacia stały się

miejskami uprawiania turystyki wędkarskiej dla turystów z całej Europy.

Korzystają na nich nie tylko środowiska wędkarskie (które regularnie ponoszą koszty choćby zarybiania rzek, czy innych zbiorników), ale również branża noclegowa i gastronomiczna.

Słabe zainteresowanie samorządowców

- Sprawa jest ważna, gdyż chodzi o straty liczone w milionach złotych. Na prośbę Piotra Kubasa (dyrektora biura Polskiego Związku Wędkarskiego Okręg w Przemyślu - przyp. red) i innych osób poruszyłem tę sprawę na forum Komisji Rolnictwa, Rozwoju Obszarów Wiejskich i Ochrony Środowiska, ale mimo mojego apelu o podpisanie się pod listem otwartym do dyrektora RDOŚ jedynie ja i Adam Berkowicz złożyliśmy swoje podpisy. Do naszej inicjatywy dołączył także poseł Andrzej Zapłański - opowiada Mirosław Majkowski.

Kormoran jest pod ochroną

Nie wolno go zabijać, ani płoszyć. Jednak, żeby przynajmniej częściowo ograniczyć niekontrolowany rozrost populacji, RDOŚ wydawał zgody na limitowany odstrzał tego ptaka, jak też na jego płoszenie.

W ubiegłym roku Przemyśki Okręg Polskiego Związku Wędkarskiego otrzymał decyzję o zgodzie na odstrzał 600 kormoranów. Jednak, na skutek odwołania, liczbę tę zmniejszono do 300, z podziałem po 150 ptaków na dwa sezony. Ptaki mogą być też płoszone.

- Kiełkowałyby robią wszystko, aby rozłożyć na łopatki nie tylko gospodarkę leśną, łowiectwo, ale także wędkarstwo. Kormorany wyrządzają straty liczone już w milionach złotych, a Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska wydaje zgodę na odstrzał jedynie 150 sztuk. Tymczasem jedno stado liczy wiele więcej ptaków - komentuje Mirosław Majkowski. ©

Szkoła Podstawowa nr 7 w Jaśle zostanie zlikwidowana. Decyzję podjęli radni. Przeważały demografia i ekonomia

Bogdan Hućko
b.hucko@nowiny24.pl

Podjęta przez radnych uchwała trafi teraz do zaopiniowania przez Kuratorium Oświaty.

Od kilku lat toczyła się dyskusja nad przyszłością Szkoły Podstawowej nr 7 im. Stefana Jaracza w Jaśle przy ul. św. Jana z Dukli. Ta placówka z każdym

rokiem miała coraz większy problem z naborem do klasy pierwszej. Od czterech lat nie udało się utworzyć klasy I, dlatego w tym roku szkolnym nie ma uczniów w klasach I - IV. Do „siódemki” uczęszcza łącznie 24 uczniów w klasach V - VIII. W 2025 roku w całym obwodzie szkoły urodziło się zaledwie 3 dzieci, rok wcześniej tylko dwoje, a w 2023 roku również tylko troje. SP 7 zostanie włączona w struktury Szkoły

Podstawowej nr 1 w Jaśle. Obecni uczniowie „siódemki” będą mogli dokończyć naukę w dotychczasowym miejscu, ale w nowych strukturach organizacyjnych.

Kierownik Wydziału Edukacji Urzędu Miasta w Jaśle Grzegorz Stanek powiedział, że od września w roku szkolnym 2026/27 w SP 7 będzie 18 uczniów, z których 8 mieszka w Jaśle, a pozostali dojeżdżają z pobliskich miejscowości. Na-

uczyciele mają mieć zapewnione zatrudnienie w innych szkołach. Natomiast oddział przedszkolny ma być włączony do Przedszkola Miejskiego nr 15 przy ul. Sobniowskiej.

Roczne utrzymanie placówki - jak informował wcześniej burmistrz Adam Kostrzab - wynosi prawie 2 miliony złotych.

W głosowaniu 13 radnych opowiedziało się za przyjęciem uchwały o likwidacji SP 7: Jo-

anna Banach-Gancarz, Piotr Balik, Artur Dudek, Jolanta Jachym, Mariola Mazur, Jerzy Okarma, Piotr Samborski, Krystyna Sikora, Agnieszka Sobczyk, Tomasz Stanek, Anna Szarzyńska, Marcin Węgrzyn i Bogdan Ziemia. Przeciwni byli radni Krzysztof Czełusniak i Krzysztof Pec. Natomiast od głosu wstrzymali się Urszula Czyżowicz, Zenon Gondek, Jan Pierzchała, Robert Snoch i Leszek Znamierski.



Szkoła Podstawowa nr 7 im. Stefana Jaracza w Jaśle przechodzi do historii

REKLAMA

radio centrum
89.0 FM

Nastrajamy pozytywnie

radiocentrum.pl

facebook.com/radiocentrum

Kierował BMW, choć miał zakaz prowadzenia pojazdów

BH
b.hucko@nowiny24.pl

Policjanci z jasielskiej grupy SPEED zatrzymali dwóch kierujących, którzy byli pod wpływem narkotyków. Dodatkowo obaj popełnili wykroczenia w ruchu drogowym.

Pierwszego z kierujących jasielscy funkcjonariusze zatrzymali w Trzcinicy. Mundurowi sprawdzili prędkość BMW, które w Przysiekach poruszało się 107 km/h na ograniczeniu

prędkości do 50 km/h. Dodatkowo kierujący wyprzedzał inne pojazdy, nie stosując się do znaku „linia jednostronnie przekraczalna”. Za kierownicą BMW siedział mieszkaniec powiatu gorlickiego.

W trakcie kontroli okazało, że 31-latek nie korzystał również z pasów bezpieczeństwa, a jego pojazd był niesprawny technicznie. Ponadto, funkcjonariusze potwierdzili, że mężczyzna obowiązuje trzy zakazy prowadzenia pojazdów mechanicznych wydane przez sądy w Nowym Targu i Gorlicach.

Mundurowi postanowili także sprawdzić narkotestem, czy mężczyzna jest pod wpływem zabronionych substancji. Urządzenie potwierdziło ich przeczuca i wskazało obecność marihuany w organizmie 31-latk. BMW zostało zabezpieczone na policyjnym parkingu, a mieszkańcowi powiatu gorlickiego pobrano krew do badań. O konsekwencjach, jakie poniesie mężczyzna, zadecyduje teraz Sąd Rejonowy w Jaśle.

Drugiego z kierujących policjanci zatrzymali w Nowym

Żmigrodzie, na ul. Jasielskiej. Kierowca Audi nie korzystał z pasów bezpieczeństwa, a jego pojazd nie był wyposażony w gaśnicę. Funkcjonariusze ukarali go dwoma mandatami w wysokości 200 zł. W trakcie kontroli mundurowi poddali 23-latkę badaniu. Narkotester wskazał, że mężczyzna był pod wpływem amfetaminy.

Mieszkańcowi gminy Nowy Żmigród pobrano krew do badań, a jego prawo jazdy zostało zatrzymane. Decyzję o tym, jaką karę poniesie 23-latek, również podejmie jasielski sąd.



KONCERT FINAŁOWY

WERBEL 2025

PLEBISCYT NAGRODY MUZYCZNEJ POLSKIEGO RADIA RZESZÓW

GWIAZDA WIECZORU

25
LAT

TOŁHAJE I GOŚCIE



WYSTĄPIĄ LAUREACI:

ASIA NAWOJSKA
SOMETHINGSKI



KORTEZ



SICZKA
(z KSU)



SPIĘTY



ESKAUBEI

RZESZÓW

KLUB POD PALMĄ START 18.00

22/02/2026

ZAPROSZENIA NA ANTENIE POLSKIEGO RADIA RZESZÓW

WIĘCEJ NA WWW.RADIO.RZESZOW.PL

TRANSMISJA NA RADIOWYM KANALE YouTube



PARTNERZY



Siła lokalnego biznesu w najlepszym wydaniu. Startuje kolejna odsłona Liderów Regionu 2025 w regionie

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

Trwa nabór zgłoszeń do nagrody Lider Regionu. Wyróżnimy podmioty, które swoją aktywnością gospodarczą i społeczną wnoszą szczególną wartość w rozwój regionu i wzmacniają jego potencjał.

To już 15. edycja nagrody Lider Regionu, która od ponad dekady wyróżnia dynamiczne i innowacyjne firmy, instytucje oraz samorządy z województwa podkarpackiego. Długoletnia tradycja tego prestiżowego wyróżnienia świadczy o silnej obecności pionierów przedsiębiorczości i nowoczesnych rozwiązań w naszym regionie, szczególnie w obszarach nowych technologii oraz nowatorskich metod zarządzania.

Nie brakuje również instytucji, które wyróżniają się ponadprzeciętnymi osiągnięciami i znacząco przyczyniają się do rozwoju Podkarpacia, podnosząc prestiż regionu i inspirowując inne podmioty do działania.

W związku z tym rozpoczynamy przyjmowanie zgłoszeń firm i instytucji, które swoją działalnością i zaangażowaniem wspierają rozwój województwa podkarpackiego. Nagroda Lider Regionu to wyróżnienie dla tych, którzy wnoszą szczególny wkład w rozwój lokalnego biznesu i społeczności, stając się prawdziwymi liderami naszego regionu.

Kto ma szansę zostać Liderem Regionu 2025?

O tytuł Lidera Regionu mogą ubiegać się wszystkie firmy, instytucje i samorządy – bez względu na wielkość zatrudnienia czy formę prawną. To doskonała okazja, aby pokazać osiągnięcia i innowacyjne działania, które przyczyniają się do rozwoju Podkarpacia.

Od zgłoszenia do gali

Podobnie jak w poprzednich latach cały proces przebiega w kilku etapach. Na początek trwa etap zgłaszania kandydatów, nominacji redakcyjnych i pionu biznesu. To właśnie te-

raz czekamy na decyzję firmy o udziale w projekcie, który skutecznie może wypromować firmę, instytucje i samorządy zasługujące na miano Liderów Regionu. Następnie zgłoszenia zostaną ocenione pod wzglę-

dem formalnym, a publikacje przybliżające działalność firmy ukażą się na łamach „Nowin” i nowiny24.pl

Projekt zwieńczy finał wraz z uroczystą galą, podczas której wręczone zostaną statuetki

i oficjalnie poznamy tegorocznych laureatów nagrody Lider Regionu 2025. Statuetki trafią do tych, którzy inspirowali innych, wprowadzając innowacje oraz budując potencjał podkarpackiego biznesu.

Inspirują region

Nagroda Lider Regionu to możliwość zaprezentowania tych osiągnięć szerokiemu gronu odbiorców, wyróżnienia wyjątkowych działań i docenienia wkładu w rozwój lokalnej społeczności.

Laureaci są dumą mieszkańców regionu i dowodem na to, że Podkarpacie dynamicznie się rozwija.

Nie zwlekaj. Zgłoś firmę, instytucję, samorząd

Jeśli uważasz, że Twoja firma, instytucja lub samorząd zasługuje na tytuł Lidera Regionu 2025, zgłoś ją już dziś. To szansa, aby pokazać osiągnięcia i zostać docenionym w regionie. Zgłoszenia można przysyłać na adres: liderzy@nowiny24.pl

Więcej informacji pod numerem telefonu: +48 691 467 148, e-mail tycjan.zamolojko@polskapress.pl

Więcej o projekcie i poprzedniej edycji nagrody znajdziesz na stronie www.nowiny24.pl/liderzyregionu ©©



Nagroda Lider Regionu to wyróżnienie dla przedsiębiorstw i instytucji, które poprzez swoją pracę aktywnie przyczyniają się do rozwoju regionu

FOT. ARCHIWUM POLSKAPRESS

Ratowali psa z Tarnobrzega - z głodu połknął szczura, rękawiczkę, skarpetę i śmieci

Marcin Radzimowski
marcin.radzimowski@polskapress.pl

Do schroniska dla zwierząt w Tarnobrzegu trafił pies w krytycznym stanie, którego przywieziono po tym, jak przypadkowa osoba zauważyła zwierzę w ciężkim stanie.

Jak relacjonuje Tarnobrzezkie Stowarzyszenie „Chrońmy Zwierzęta” Schronisko u Machowiaków: „Piesek został przywieziony przez przypadkową osobę, która zauważyła biedaka i niezwłocznie udzieliła mu pomocy. Stan pieska był na tyle zły, że natychmiast został przetransportowany do przychodni weterynaryjnej.”

Objawy kliniczne były dramatyczne: smolisty kał, skrajne wychudzenie, anoreksja oraz twardy, silnie napięty brzuch – wszystko wskazywało na poważny problem w obrębie przewodu pokarmowego.

Szokujący wynik diagnostyki

Standardowe badania nie przyniosły jednoznacznej od-

powiedzi, dlatego lekarze weterynarii zdecydowali się na laparotomię diagnostyczną – zabieg, który okazał się decydujący dla życia psa.

To, co wydobyło z żołądka Bezika, jest szokujące: fragmenty folii i papieru, rękawiczkę, skarpetę, ogromne ilości sierści oraz... połkniętego w całości szczura. Łącznie wszystkie ciała obce stanowiły około 20 procent masy ciała

psa – liczba, która tłumaczy dramatyczne objawy i stan krytyczny, w jakim zwierzę trafiło do przychodni.

Dzięki szybkiemu działaniu weterynarzy zabieg przebiegł pomyślnie. Obecnie Bezik jest w trakcie rekonwalescencji, stopniowo wraca mu apetyt, a jego stan systematycznie się poprawia. Rokowanie jest dobre, a psi bohater wkrótce będzie gotowy, by szukać no-

wego, odpowiedzialnego właściciela. Pracownicy schroniska podkreślają znaczenie szybkiej reakcji i współpracy między wolontariuszami a lekarzami: „Czasem jedyną szansą na życie jest odważna decyzja i chirurgia ratująca życie. Takie przypadki pokazują, jak ważna jest czujność i szybka diagnostyka.”

Pomoc dla Bezika i innych zwierząt

Schronisko apeluje również o wsparcie: wciąż potrzebne są fundusze na nowe kocy oraz kocy kwarantannowe, by pobyt zwierząt w schronisku był bezpieczny i komfortowy. Bezik obecnie wymaga częstego karmienia małymi porcjami i stałej opieki, ale jego historia daje nadzieję na szczególne zakończenie.

„Chcemy, aby pobyt w schronisku nie był koszmarem. Bezik już czuje się lepiej i powoli wraca do formy. Trzymajcie za niego kciuki!”

Pomoc można poprzez stronę www.ratujemyzwierzaki.pl; tytuł zbiórki to: Bezdomne zwierzęta potrzebują swojej bezpiecznej przystani! ©©



Ciała obce stanowiły aż 20 procent wagi psa!

FOT. SCHRONISKO U MACHOWIAKÓW

Premiera filmu Pojedynek we wtorek w Rzeszowie

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

Produkcja powstawała m.in. w cerkwi w Starych Oleszycach i została zrealizowana w ramach Podkarpackiego Regionalnego Funduszu Filmowego.

„Pojedynek” to thriller historyczny zrealizowany w oparciu o prawdziwą historię z okresu II wojny. Stworzony został przez jednego z najwybitniejszych polskich reżyserów – Łukasza Palkowskiego („Bogowie”, „Najlepszy”). W produkcji zobaczymy plejadę znakomitych aktorów polskich i zagranicznych, takich jak Jakub Gierszał („Najlepszy”), Aidan Gillen („Gra o tron”), „Bohemian Rhapsody”), Bogusław Linda („Psy”), Julia Pietrucha, Wojciech Meczalski, Anna Próchniak, Mateusz Kościukiewicz, Antoni Pawlicki oraz Paul Freeman („Poszukiwacze zaginionej Arki”) i Tomasz Kot („Bogowie”).

Gośćmi pokazu w kinie Zorza (wtorek, godz. 18) będą: Łukasz Palkowski, Jakub Gierszał – odtwórca głównej roli oraz Marek Nowowiejski – produ-



Jakub Gierszał – odtwórca głównej roli

cent. Po projekcji obędzie się spotkanie z gośćmi premiery.

Wstęp na wydarzenie możliwy jest: za okazaniem zaproszenia, po kupieniu ograniczonej ilości biletów na stronie kina Zorza lub po wygraniu bezpłatnej wejściówki na profilu FB organizatora – Podkarpackiej Komisji Filmowej.

To kolejna premiera organizowana przez Podkarpacką Komisję Filmową, która w tym roku obchodzi 10-lecie swojej działalności.

Od 2016 roku PKF działa w ramach Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie i w tym czasie stała się koproducentem 30 filmów fabularnych, z czego trzy nominowane były do Oscara („IO”, „Boże Ciało”, „Zimna wojna”).

FOT. JAROSŁAW SOSIŃSKI

KACPER TOMASIAK SREBRO

19-latek stał się nagle bohaterem całego kraju. Mało kto wierzył, że Kacper Tomasiak, który nie wygrał żadnych zawodów w Pucharze Świata, może sięgnąć po medal olimpijski. A jednak. Tymczasem udźwignął presję po pierwszej serii. I w drugiej był jeszcze lepszy! Co o tym zadecydowało? Str. 12-13

PULS
#203



Zdobycie srebrnego medalu olimpijskiego przez absolwenta Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Buczkowicach i wychowanka LKS Klimczok Bystra wlało w serca nie tylko kibiców skoków narciarskich nadzieję, że skromny chłopak z Beskidów dostarczy nam takich emocji jak kiedyś Adam Małysz czy Kamil Stoch

Jacek Drost

KACPER TOMASIAK MA SREBRO. A BESKIDY PEKAJĄ Z DUMY: TEN CHŁOPAK TO ZŁOTO



- Ma naprawdę niesamowitego kopa - mówi o nim z entuzjazmem Adam Małysz. - Jest poukładany i ma bardzo silną psychikę

Cieszymy się, duma rozpiera. Jeszcze nie wiemy, jak powitamy brata. Coś trzeba będzie wymyślić - śmiał się Konrad Tomasiak, którego we wtorek spotkaliśmy przed Szkołą Mistrzostwa Sportowego w Buczkowicach, gdzie jeszcze do niedawna chodził także jego brat Kacper, od poniedziałkowego wie-

czoru wicemistrz olimpijski w skokach narciarskich. Chwilę wcześniej na przyszkolnym parkingu Konrad spotkał swoich kolegów ze szkoły. Któryś rzucił z uśmiechem „Ale jaja!”, mając na myśli wyczyn Kacpra. Ktoś przybił piątkę. Ktoś przywitał się z Konradem na misia. Jest się z czego radować! Medale olimpijskie zdobyte przez naszych

zawodników czy zawodniczek, zwłaszcza w dyscyplinach zimowych, to nie żadna oczywistość, ale nie łąda wyczyn, taki sportowy biały kruk, na który czeka się latami i który wspomina się przez dekady.

Cisza i duma

W buczkowickiej Szkole Mistrzostwa Sportowego

z pięknym widokiem na góry, gdzie uczył się Kacper, uczy się jego brat Konrad, ich rodzice są nauczycielami, a ze ścian spoglądają portrety znanych absolwentów, w tym Piotra Żyły czy Stefana Huli, we wtorek od samego rana panowała cisza jak makiem zasiał. Jakby trwały ferie. Jakby wczoraj nie wydarzyło się to, co się wydarzyło.

Jednak w tej szkole cisza przed południem to nic dziwnego, bo od rana uczniowie jeżdżą na treningi - zimą na trasy narciarskie na Skrzyczem, będącym najwyższym szczytem Beskidu Śląskiego, malowniczą Kubalonkę, a także skocznię w Skaliem czy potężny obiekt imienia Adama Małysza w Wiśle Malince. Typowe zajęcia zaczynają się dopiero około południa. Wtedy też można usłyszeć uczniowski gwar.

Jednak we wtorek rano na twarzach personelu widać było nieukrywaną radość i dumę z wyczynu Kacpra, a pani dyrektor dwoiła się i troiła, żeby udzielić kolejnego wywiadu.

- To niewyobrażalne emocje, niewyobrażalne przeżycia. Jestem w tej szkole nauczycielką, germanistką od początku, czyli od 1999 roku, i było wiele radości z medali mistrzostw świata i mistrzostw Europy, to także nasz kolejny medal olimpijski, ponieważ Stefan Hula zdobył drużynowo, w 2018 roku, brąz, ale na indywidualny medal czekaliśmy 26 lat! Czegoś takiego nie przeżyłam! Dzisiaj nie ma zajęć. Świętujemy. Integrujemy się - opowiadała z przejęciem pełniąc obowiązki dyrektorki szkoły Iwona Męcner.

Gorąca atmosfera w szkolnej strefie kibica

Dyrektorka opowiadała, że w poniedziałek wspólnie ze wszystkimi uczniami, trenerami i nauczycielami zrobili w internacie strefę kibica i czekali na popisy polskich skoczków. Przed godziną 19.00 emocje sięgnęły zenitu.

- Po pierwszej serii skoków było bardzo emocjonująco i stresująco, bo wtedy zaczęliśmy wierzyć, że medal jest w zasięgu ręki. A jeszcze specjalista, trener Kacpra w Szkole Mistrzostwa Sportowego, Sławomir Hankus napisał mi, że jak skoczy 104 metry, to mamy medal. Zaczęłam więc myśleć, co my z tym zrobimy, w ogóle nie jesteśmy przygotowani do świętowania - dodała pani dyrektor.

Iwona Męcner uczyła Kacpra przez sześć lat. Nie ukrywa, że jego sposób bycia, spokojne usposobienie robiły wrażenie.

- To wszystko, co się o nim mówi, jest prawdą. Zawsze skoncentrowany, zawsze ambitny, zawsze spokojny, bardzo dobrze wychowany i z wartościami już niemodnymi w tym świecie, a jednak pokazuje całemu światu, że taka postawa i zachowanie dają ogromne sukcesy - komentowała absolwenta buczkowickiej SMS (wicemistrz olimpijski skończył tę szkołę w ubiegłym roku) Iwona Męcner.

Przed salą gimnastyczną pojawiło się kilku uczniów.

Przygotowywali się do treningu. Spytałem ich o nastroje.

- Bardzo dobre. Idziemy na trening. Będziemy ciężko ćwiczyć, by pójść w ślady Kacpra. Znam go od dawna. To bardzo dobry i doświadczony zawodnik. Dobrze znosi sukcesy. Wydaje mi się, że na srebrze się nie skończy - dzielił się swoimi przemyśleniami Maksymilian Sierek. Trenuje skoki narciarskie od sześciu lat. Zraził się nimi po sukcesach Kamila Stocha. - Do olimpiady jeszcze mam daleko, ale kiedyś się uda. Wierzę w siebie - rzucił Maksymilian.

- Wszyscy w szkole oglądaliśmy skok Kacpra. Atmosfera była niesamowita. Liczyliśmy na dobry wynik i udało się - cieszył się Jakub Cebra. Również trenuje skoki, również zraził się tą dyscypliną po sukcesach Stocha. Nie ukrywa, że srebrny krążek Kacpra tylko motywuje go do dalszych treningów. - Trzeba z niego brać przykład - podkreślał Kuba.

W szkolnej stołówce trwały przygotowania do wydawania posiłków. Po kuchni krzątała się Anna Cędrzak.

- Ogromnie się cieszymy. Duma rozpiera. To zaszczyt dla szkoły. Wczoraj były łzy - zwierzała się pani Anna. - Ale też mądrzy rodzice, fajnie go prowadzą. To strasznie spokojny, silny psychicznie chłopak. Naprawdę - podkreślała.

W gabinecie fizjoterapii spotkałem Daniela Hankusa, fizjoterapeutę Szkoły Mistrzostwa Sportowego i Polskiego Związku Narciarskiego.

- Zaskoczenie jest, choć jak obserwowaliśmy Kacpra poczynania, to liczyliśmy na piętnastkę, a zaskoczył nas jeszcze bardziej. Oglądałem to wszystko w domu z bratem Sławkiem Hankusem (kombinator norweski, trener - red.). Pół nocy nieprzespane, bo wszystko analizowaliśmy. Bardzo się cieszymy. Cieszę się, że mogłem się też troszeczkę do tego przyczynić jako fizjoterapeuta, bo od czasu do czasu także wspierałem Kacpra - opowiadał Daniel Hankus.

Bartłomiej Kłusek, trener LKS Bystra Klimczok i SMS Szczyrk, który prowadził świeżo upieczonego wicemistrza olimpijskiego, przyznał, że tacy uczniowie jak Kacper zdarzają się bardzo rzadko.

- Kacper to bardzo ułożony zawodnik, od małego. Skoki to był taki jego konik. Cieszyło go to. Jak przyszedłem do klubu w 2018 roku, to Kacper skakał na małych skoczniach K-30, już wygrywał, zdobywał medale. Skocznie się zmieniały, kategorie także, a Kacper zawsze był z przodu. Od początku było widać, że ma tę iskrę bożą. Trenował go, trzeba to także podkreślić, trener Jarosław Konior - opowiadał Bartłomiej Kłusek.

Przyznał, że jak w poniedziałek Kacper wskoczył



FOT. PAPIEPA

Kacper w Zakopanem z Dawidem Kubackim podczas Konkursu Duetów Pucharu Świata

na pudło, to łezka w oku się zakręciła.

- Dla klubu to także wielki sukces. Jeszcze takiego nie było. Mieliliśmy zawodników na olimpiadzie, ale nikt nie przywiózł medalu - mówił trener Kłusek.

Kacper posługiwał przy dzwonekch, ampułkach

O Kacprze Tomasiaku trudno usłyszeć złe słowo. Wszyscy chwalą jego skromne zachowanie, skupienie na sporcie, zwracają także uwagę na jego religijność.

- Piękna sprawa - wstąpił krótko ksiądz Przemysław Gawlas, diecezjalny duszpasterz służby liturgicznej w kurii bielsko-żywieckiej, mając na myśli srebro wywalczone przez Kacpra. - Emocje były ogromne i łyzy wzruszenia, bo bardzo mocno wierzyliśmy w sukces naszego ministranta. Cała noc nieprzespana. Myślę, że ministranci z całej diecezji bielsko-żywieckiej są szczęśliwi, iż kolega, który służył przy ołtarzu, taki piękny wynik osiągnął w tak młodym wieku - opowiadał ks. Gawlas.

Kacper został ministrantem w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, która znajduje się przy dworcu PKS w Bielsku-Białej, już kilka lat temu, jakoś po swojej I komunii świętej.

- Zawsze był solidny, dojrzały jak na swój wiek. Wiadomo, że w zakrystii różnie bywa, chłopcy dają w „pióra”, ale Kacper zawsze był spokojnym ministrantem. Pilnował swoich dyżurów, jak tylko mógł, to przychodził. Jak każdy ministrant, posługiwał przy dzwonekch, ampułkach. Wiadomo, że w ostatnim czasie coraz rzadziej służył ze względu na treningi i wyjazdy, ale jest radość i szczer-

ście, że przy ołtarzu służył wicemistrz olimpijski - podkreślał ksiądz.

Duchowny dodał, że cała rodzina Tomasiaków jest zaangażowana w życie kościelne. Młodszy brat Kacpra także jest ministrantem, rodzice udzielają się w Oazie Rodzin, a siostra we wspólnocie Dzieci Maryi.

- To rodzina, w której Pan Bóg jest ważny - dodał ks. Przemysław Gawlas.

Proboszcz parafii św. Bartłomieja w Lipowej, ks. Jan Kuźmiak, przyznał w rozmowie z „Dziennikiem Zachodnim”, że poznał rodziców skoczka, ale jeszcze nie miał okazji spotkać się z Kacprem, bo cały czas jest w rozjazdach.

Ks. Jan Byrt, proboszcz parafii ewangelickiej w Szczyrku Salmopolu, który uczy w Szkole Mistrzostwa Sportowego, także cieszy się z sukcesu absolwenta buczkowskiej szkoły. W mediach społecznościowych przypominał, że w niedzielę, 8 lutego, odprawił jedyne w Polsce eklezjastyczne nabożeństwo olimpijskie, podczas którego modlili się za naszych reprezentantów uczestniczących w igrzyskach.

- Alleluja! Bóg jest niesamowity, prawda! Można? Można! - napisał ks. Byrt. Dodał, że jeden z internautów napisał mu w komentarzu, że zobaczymy, czy się uda. - Wczoraj się przekonał, że tak! Jesteśmy pewni,



FOT. JACEK DROST

Wszyscy kibicowali, panie kucharki w szkolnej stołówce też

*O KACPRZE TOMASIAKU
TRUDNO USŁYSZEĆ ZŁE SŁOWO.
WSZYSCY CHWALĄ JEGO SKROMNE
ZACHOWANIE, SKUPIENIE
NA SPORCIE, RELIGIJNOŚĆ*



FOT. ARC KS. JANA BYRTA

Ksiądz Jan Byrt, pochwalił się zdjęciem ze świeżo upieczonym wicemistrzem olimpijskim na swoim profilu FB, wychwalając Kacpra i jego zaangażowanie pod niebiosa

że Jezus Chrystus żyje i wysłuchuje modlitw! Chwała Panu Bogu Jezusowi Chrystusowi - podkreślił duchowny.

Sąsiedzi trzymają kciuki za Kacpra

Tomasiakowie od jakiegoś czasu mieszkają w malowniczej miejscowości leżącej w Kotlinie Żywieckiej, pomiędzy Bielskiem-Białą a Żywcem. Gdzie się człowiek nie obejrzy, to albo widać z niej pasmo Beskidu Małego, albo Beskidu Żywieckiego, albo Beskidu Śląskiego z najwyższym szczytem Skrzycznem. Po prostu jest tu pięknie.

Wprowadzili się niedawno. Są mili. Cieszymy się z takiego sąsiada - mówi spotkana na przystanku autobusowym pani Krystyna.

Sąsiad Tomasiaków, pan Zbigniew, stwierdził, że sam mieszka tutaj od niedawna. Zna się z nimi z widzenia, ale uwielbia skoki narciarskie od czasów Małysz i Stocha, więc Kacprowi kibicuje tym bardziej.

- Bardzo kibicujemy Kacprowi, bo to człowiek od nas. Na dodatek młody. Coś pięknego! Serce wczoraj rośło i rośło! - zwierza się pan Zbyszek.

Zwyczajny niezwykły chłopak

Kacper ma już za sobą maturę, którą zdał jako 18-latek. W podstawie z polskiego, matematyki i angielskiego z egzaminu dojrzałości dostał ponad 90 procent. Jego ulubionym przedmiotem był angielski, a obecnie Tomasiak studiuje na Akademii Kultury Fizycznej w Krakowie na pięcioletnich studiach magisterskich na kierunku wychowanie fizyczne, gdzie ma indywidualny tok studiów. Jak sam mówi, na hobby

nie ma za bardzo czasu, ale lubi poczytać książki, obejrzeć film, pograć na komputerze, albo po prostu wyjść na spacer.

Swoją przygodę ze skokami zaczynał jako 6-latek. Ćwiczył na skoczni wysypanej trocinami, skacząc na przyciętych

nartach, bo mniejszych nie było. Pierwszy raz wystartował w zawodach na malutkiej skoczni w centrum Wisły. Od początku jego silną stroną było mocne odbicie. Później do tego doszła też mocna psychika.

KACPER W DRODZE NA PODIUM

Kacper Tomasiak z LKS Klimczok Bystra urodził się 20 stycznia 2007 roku w Bielsku-Białej.

W tym sezonie, nieoczekiwanie, został liderem kadry i jej jedyną nadzieją na przyzwoity występ we włoskich igrzyskach. W 2019 roku został mistrzem świata dzieci, w 2023 wicemistrzem świata juniorów w drużynie i zajął czwarte miejsce indywidualnie, a w 2025 triumfował w Letnim Pucharze Kontynentalnym. Został powołany do kadry na Puchar Świata i wszedł do niej z impetem. W swoim debiucie 22 listopada w Lillehammer wyskakał 18. miejsce. Cztery razy plasował się w czołowej dziesiątce, w tym dwukrotnie na piątym miejscu, co jest najlepszym polskim wynikiem sezonu. W Turnieju Czterech Skoczni też był blisko TOP-10, skończył się na dwunastej pozycji. Taką samą zajmuje też w Pucharze Świata. Statystycy sprawdzili, że co najmniej podobną liczbę punktów Kamil Stoch i Piotr Żyła zgromadzili dopiero w swoich ósmym sezonach w PŚ, a Dawid Kubacki w dziesiątym. Imponuje spokojem i odpornością na stres.

Nic dziwnego, że Kacper Tomasiak był naszą największą medalową nadzieją w konkursie skoków na skoczni normalnej. Zawodnik LKS Klimczoka Bystra potwierdził, że w tym sezonie jest najlepszym polskim skoczkiem i w swoim olimpijskim debiucie stanął na podium igrzysk Mediolan-Cortina 2026.

Po I serii zajmował fantastyczne 4. miejsce ex aequo ze Szwajcarem Gregorem Deschandenem, tracąc do podium tylko 0,1 pkt. W finale spisał się jeszcze lepiej i awansował na drugą lokatę, przegrywając tylko z Niemcem Philippem Raimundem o 3,4 pkt.

Adam Małysz, prezes Polskiego Związku Narciarskiego, nie krył radości po zdobyciu przez Kacpra Tomasiaka srebrnego medalu olimpijskiego.

- Ma naprawdę niesamowitego kopa. Jest poukładany i ma bardzo silną psychikę - ocenił prezes krajowej federacji. Dopatrując się technicznych podobieństw, Małysz przyrównał Tomasiaka do Piotra Żyły, ale... sprzed 25 lat. Zaznaczył, że nie obawia się, że olbrzymi sukces złe wpłynie na Kacpra. - On pochodzi z bardzo fajnej rodziny. Rodzina naprawdę go bardzo mocno wspiera. Tata jest trenerem - powiedział Małysz.

Jacek Sroka, PAP



FOT. FREEPIK.COM

Pracownia na rzecz Wszystkich Istot: Każdy przypadek obserwacji wilka powinien być analizowany przez ekspertów, a nie wykorzystywany do straszenia opinii publicznej

STRACH PRZED WILKIEM

Spotkań z drapieżnikami jest coraz więcej,
bo osiedlają się na terenach bardziej
zurbanizowanych

Stanisław Sowa, Wojciech Tatała

Mieszkaniec Niewistki na Podkarpaciu wybrał się na spacer w lesie w ostatnią sobotę. Z lasu do domu ledwie dotarł o własnych siłach. Stąd zabrało go pogotowie. Według jego relacji został zaatakowany przez wilki. Dorosły osobnik miał rzucić się na niego, a młode miały się temu przyglądać. Bronił się i zasłaniał rękami.

Około godziny 19 otrzymaliśmy zgłoszenie o mężczyźnie, który podczas spaceru w lesie miał zostać najprawdopodobniej zaatakowany przez wilki. Mężczyźnie została udzielona pomoc medyczna. Wstępnie ustalono, że obrażenia, jakich doznał, powstały na skutek działania zwierzęcia - informuje asp. szt. Magdalena Kaszowska z Komendy Powiatowej Policji w Brzozowie.

Mężczyzna został już zwolniony ze szpitala. Obrażenia, jakich doznał, nie zagrażają jego życiu. Wrócił do miejsca zamieszkania, ale z mediami rozmawiać nie chce.

Gmina ostrzegała mieszkańców

W poniedziałek byliśmy w Niewistce. Wieś położona jest malowniczo na wzgórzu wyniesionym ponad dolinę Sanu, którą kilkadziesiąt lat temu miała przeciąć zaporą. Teren pofałdowany i mocno zalesiony, a po drugiej stronie rzeki prawie bezludny. Widok dzikiej zwierzyny w okolicy nie jest więc niczym nadzwyczajnym. Choć nie ma oficjalnego potwierdzenia, że za atak odpowiedzialne są wilki, to mieszkańcy nie kryją swoich obaw.

Jest ich o wiele więcej niż w poprzednich latach, najwyższa pora, żeby coś z tym zrobić - stwierdza autorytatywnie napotkany przez nas pan Andrzej.

Jego słowa potwierdza Edward Skop, sołtys Niewistki. - Szczególnie po zmroku można usłyszeć wycie. Znamy mi mówił, że ostatnio przebiegł jeden wilk przez główną drogę w okolicach leśniczówki. Gmina ostrzegała mieszkańców. Sam też zalecam

ostrożność. Żeby jednak mówić o szczegółach, muszę porozmawiać z poszkodowanym. Jak byłem dzieckiem, to tutaj - z sąsiedniej miejscowości do drugiej - przechodziłem przez las. Teraz bym się nie odważył - dodaje Edward Skop.

Bożena Chorążak, wójt gm. Dydnia, sprawę zna tylko z mediów, bo pogryziony w lesie człowiek nie kontaktował się z urzędem gminy.

Trzy tygodnie temu mieliśmy sygnał, że pojawił się wilk w jednej z naszych miejscowości. Ostrzeżliśmy mieszkańców w trosce o ich bezpieczeństwo. Za to zostaliśmy zaatakowani w internecie przez obrońców zwierząt. Teraz, dopóki nie będzie pewności, że tego mieszkańca zaatakował wilk, sprawy nie komentujemy - zaznacza pani wójt.

Wilki otoczyły pilarzy

Jeżeli potwierdziłoby się, że mieszkaniec Niewistki został pogryziony przez wilka, a nie np. przez wałęsającego się psa, nie byłoby to pierwsze zdarze-

nie w powiecie brzozowskim, gdy wilk i człowiek wchodził sobie w drogę. W marcu 2021 roku w Zmiennicy koło Brzozowa do dwóch pracujących pilarzy podeszły trzy drapieżniki. Pilarze, widząc, że wilki ich okrążają, włączyli pilarki na pełne obroty. Hałas na krótko je odstraszył, ale po chwili znowu zaczęły się zbliżać. - Dopiero gdy z włączonym na maksymalne obroty sprzętem ruszyliśmy w ich kierunku, powoli zaczęły odchodzić w dół stoku - relacjonowali „Nowinom”.

Na wniosek burmistrza Brzozowa Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska wydał zgodę na eliminację maksymalnie trzech osobników. Wydanie decyzji było podyktowane względami bezpieczeństwa okolicznych mieszkańców. Wilki zostały odstrzelone. Były to dwie roczne samice. Podano je sekcji i badaniom genetycznym. Jedna samica chorowała na świerzb, a druga w żołądku, oprócz skór z dzika, drobnych kości i szczeciny, miała oberki z ziemniaków i marchewki. Prawdopodobnie wilki żerowały przy śmietnikach, bo miały problem z pozyskiwaniem pokarmu w naturalny sposób.

Bez pistoletu z domu nie wychodzę

O ile Bieszczadach, Beskidzie Niskim czy w lasach pogórza widok wilka nikogo już nie dziwi, o tyle pojawienie się tego drapieżnika w gminach graniczących z Rzeszowem działa na wyobraźnię.

Bez tego już nie wychodzę z domu, nawet do ogrodu - mieszkanka podrzeszowskiej gminy Chmielnik, rozmawiając z reporterami „Nowin”, trzyma w dłoni pistolet na race hukowe. - Także w dzień. Jest tu gęsty las z obu stron. Tam są takie wielkie nory. My je nazywamy norami lisa, ale wilki przeganiają lisy. Czują się bardzo pewnie. Nie boją się ludzi, a potrafią przy świetle halogenu wyć na człowieka.

Kuzynka naszej rozmówczyni spotkała dwa wilki na drodze w pobliskiej Woli Rafałowskiej. To było w tamtym tygodniu.

Wracała od mamy wieczorem, około godziny 18. Drapieżniki jej się przyglądały i wcale nie uciekały, mimo że to jest droga asfaltowa, po której często jeżdżą samochody. W końcu zadzwoniła do męża i powiedziała: Przyjeżdż

po mnie, bo ja dalej nie pójde. Mam sztywne nogi.

Wilki nie ustąpiły z tej drogi. Nie były schowane w jakichś krzakach, tylko po prostu stały sobie na głównej drodze.

Władze gminy Chmielnik znają problem, choć zgłoszenia o obecności wilków dotyczą minionego roku.

- Być może mieszkanka bezpośrednio powiadomiła wójta, ponieważ my oficjalnego zgłoszenia na razie nie mamy. Wilki są na tym terenie. W ubiegłym roku podczas spaceru z mężem wilk przebiegł nam drogę. Z uwagi na te zgłoszenia wystąpiliśmy do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska o zgodę na płoszenie wilków. Zgodę uzyskaliśmy. Te drapieżniki występowały w miejscowości Borówki i Chmielnik-Jarząbki - wyjaśnia Magdalena Wdowik-Reczek, sekretarz gminy Chmielnik. Mieszkańcy są poinformowani, że mają możliwość płoszenia drapieżników przy użyciu materiałów hukowych.

- Wymienione są materiały, jakich mogą użyć. Po każdym płoszeniu mają obowiązek nas o tym poinformować. Ujmujemy to w sprawozdaniu, które corocznie przesyłamy do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Rzeszowie - informuje sekretarz gm. Chmielnik.

Drapieżnik wchodzi na nowe terytoria

Wilk w Polsce objęty jest ochroną ścisłą. Oznacza to zakaz zabijania, chwytania, okaleczania, przetrzymywania oraz niszczenia nor wilków. Polska utrzymuje rygorystyczną ochronę krajową, a zabicie wilka jest przestępstwem.

Dr Wojciech Śmietana, biolog, badacz dużych drapieżników tłumaczył w ub. roku w rozmowie z „Nowinami”, że w województwie podkarpackim nastąpił co najmniej dwukrotny wzrost, jeśli chodzi o obszar występowania drapieżnika, porównując stan obecny do czasów, gdy wilk był gatunkiem łownym. Natomiast w skali kraju, z kilku kompleksów leśnych, które były zasiedlone w latach 90., wilki rozprzestrzeniły się na wszystkie większe kompleksy leśne, a ich liczebność się wielokrotnie zwiększyła.

Zdaniem naukowca wilki są gatunkiem mogącym zaadaptować się również do siedliska mocno przekształconego przez człowieka. Po zajęciu najlepszych siedlisk, czyli dużych kompleksów leśnych, gdzie

jest łatwa dostępność do bazy pokarmowej, wilki osiedlają się również na terenach bardziej zurbanizowanych.

Eksperci wskazują, że aktualnie zarządzanie populacją wilka w Polsce polega na „gąszeniu pożarów”. Jeśli takich „miejsc zapalnych” będzie stosunkowo niewiele i będziemy sobie z nimi sprawnie radzić, to drastyczna zmiana systemu zarządzania populacją wilka nie będzie konieczna. Ale jeśli sytuacji konfliktowych będzie dużo, to trzeba będzie się zastanowić, czy nie wprowadzić istotnych zmian.

Dr Śmietana już 26 lat temu proponował tzw. ochronę strefową. Plan zakładał zróżnicowany reżim ochronny gatunku w zależności od lokalnych warunków siedliskowych. Na obszarach stanowiących duże, zwarte kompleksy leśne wilki miały funkcjonować niemal bez ingerencji człowieka. Natomiast z obszarów intensywnie użytkowanych rolniczo i zurbanizowanych wilki miały być usuwane. Koncepcja ta została wtedy odrzucona.

Straszenie wilkiem nie rozwiązuje problemu

Badacze wilków i ekolodzy zwracają uwagę na pojawiające się fake newsy i półprawdy. Relacjonujący spotkania z drapieżnikami niekoniecznie przedstawiają obiektywnie sytuację, tylko własne wrażenia. Często trudno jest takie sytuacje jednoznacznie ocenić, dlatego też rodzi się antywilcza histeria.

„Widzieliście wilka w ciągu dnia, w pobliżu zabudowań lub drogi? To nie jest dowód braku lęku. W warunkach rozproszonej zabudowy i gęstej sieci dróg byłoby raczej dziwne, gdyby wilków nigdy nie było widać. Dodatkowo powszechność kamer, telefonów i mediów społecznościowych sprawia, że każda obserwacja szybko trafia do sieci” - przekonuje na swojej stronie Pracownia na rzecz Wszystkich Istot. I podkreśla, że każdy przypadek obserwacji powinien być analizowany przez ekspertów, a nie wykorzystywany do straszenia opinii publicznej.

„Nie bagatelizuję problemów, z jakimi mierzą się mieszkańcy. Przeciwnie - przez wiele lat starałem się realnie pomagać: dostarczając ogrodzenia elektryczne, psy pasterskie, wspierając interwencje i uczestnicząc w lokalnych spotkaniach. To, co krytykuje, to nie ludzkie obawy, lecz brak systemowych działań i zastępowanie ich strachem oraz prostymi hasłami. Straszenie wilkiem czy niedźwiedziem nie rozwiązuje żadnego problemu - jedynie pogłębia podziały. Podobnie jak przekonanie, że odstrzał jest jedyną odpowiedzialnością na każdy konflikt” - napisał ostatnio na swoim profilu FB dr Wojciech Śmietana.

TO, CO KRYTYKUJĘ, TO NIE LUDZKIE OBAWY, LECZ BRAK SYSTEMOWYCH DZIAŁAŃ I ZASTĘPOWANIE ICH STRACHEM ORAZ PROSTYMI HASŁAMI

Potrzebne są zmiany i szeroko zakrojone pomysły

Na początku lutego w Centrum Wystawowym PRONAR w Siemiatyczach odbyło się doroczne spotkanie z załogą, na którym nie zabrakło wyjątkowych gości. Pojawili się wśród nich przedstawiciele administracji publicznej, samorządów, świata gospodarczego oraz środowisk mających realny wpływ na przyszłość polskiego rolnictwa i bezpieczeństwa żywnościowego kraju. Głos na temat firmy PRONAR zabrał m.in. minister rolnictwa i rozwoju wsi Stefan Krajewski, Monika Jadwiga Piątkowska – senator RP oraz prezes Polskiej Izby Zbożowo-Paszej, czy też Wojciech Legawiec, prezes ARiMR.

Przed tak zacnym gronem prezes firmy PRONAR Sergiusz Martyniuk opowiedział o tym, co już za nami, ale też o planach na nadchodzące lata. Podkreślił, że rok 2025 był wymagający - zarówno jeśli chodzi o sam PRONAR, ale też w kontekście całej branży rolniczej, jak i samych rolników. Zaznaczył też, że spółka z optymizmem patrzy w przyszłość, licząc na poprawę koniunktury w 2026 roku – także dzięki dalszemu wdrażaniu innowacyjnych rozwiązań produkcyjnych.

- W PRONARZE obecnie jest dobrze. Ale nigdy nie jest tak dobrze, żeby nie było lepiej - zapewnił Sergiusz Martyniuk. - Rozpoczął się nowy rok, w związku z tym mamy nowe plany. Nasze możliwości sięgają 4 miliardów obrotu, a robiliśmy 1,5 miliarda. To niby dużo, ale w naszych warunkach, kiedy mamy dopasowaną i unikalną technologię, możemy wykonywać więcej. Potrzebny jest tylko zbył na produkowane maszyny. Myślę, że na ten rok zaplanowaliśmy dużo więcej i będziemy ten nasz plan wykonywać. Nie pozostaje więc nic innego, jak brać się do roboty, produkować i sprzedawać. Musimy zwiększyć produkcję i zająć nowe rynki zbytu, które dadzą nam nowe możliwości.

Kulminacyjnym punktem spotkania było zaprezentowanie przez prezesa koncepcji programu systemowego, który - jak podkreślał - był konsultowany z samymi zainteresowanymi - klientami, dealerami, samorządowcami. Dotyczy on wzmocnienia bezpieczeństwa żywnościowego kraju oraz poprawa stabilności ekonomicznej gospodarstw rolnych, czyli wsparcie rolnictwa w Polsce. Rozwiązanie te zakładałyby większe wykorzystanie środków z KPO na poziomie samorządów. Ale to nie wszystko. W grę wchodzi tu również uruchomienie inwestycji w infrastrukturę magazynową i przetwórczą, taką jak elewatory zbożowe i młyny, z której mogliby korzystać rolnicy. W ocenie prezesa to rozwiązanie wzmocniłoby bezpieczeństwo żywnościowe i stabilizowało rynek, ograniczając presję natychmiastowej sprzedaży plonów.

Zaprezentowane założenia programu koncentrowały się na wsparciu rolników w obszarze gospodarki zbożowej w okresach nadwyżek i niedoborów, rozwoju infrastruktury magazynowej i przetwórczej, w tym elewatorów zbożowych i młynów, stworzeniu możliwości dla jednostek samorządu terytorialnego pozyskiwania gruntów Skarbu Państwa pod inwestycje służące realizacji programu oraz wskazaniu potencjalnych modeli finansowania z udziałem instytucji publicznych.



W ocenie PRONAR takie rozwiązania mogłyby ograniczyć presję sprzedaży plonów bezpośrednio po zbiorach, stabilizować rynek oraz wzmocnić bezpieczeństwo żywnościowe państwa w dłuższej perspektywie. Taki system realnie mógłby ochronić m.in. przed załamaniem cen po żniwach, kryzysami geopolitycznymi i rynkowymi, skutkami ekstremalnych zjawisk pogodowych. System ten mógłby działać prewencyjnie – zapobiegając kryzysom, a nie tylko łagodząc ich skutki. Byłby to dodatkowo system buforowy, który dałby rolnikom perspektywę kilku lat, a nie jednego sezonu.

Jak zapewnił prezes PRONARU, można by ziemię, która należy do państwa rozdzielić do samorządów. Tak żeby rząd przydzielił zainteresowanym po tyle hektarów, ile trzeba. Ziemia ta nie powinna być sprzedawana, ponieważ byłoby to niesprawiedliwe, bowiem ten, który miałby więcej pieniędzy kupiłby jej więcej, a drugi mniej lub w ogóle.

- A po co ta ziemia? Żeby powiaty, gminy, burmistrzowie i wójtowie zaczęli myśleć, jak zabezpieczyć się przed zagraniczną pszenicą, słonecznikiem, czy rzepakiem. Mamy w całym kraju ponad 100 dealerów, którzy nam sprzedają towar. Mamy spotkania z naszymi samorządowcami - w powiecie, w gminie - podkreślił Martyniuk. - Podczas nich nie dyskutuje się tylko o tym ile coś kosztuje. Nasi ludzie rozmawiają o życiu. I zaczynają opowiadać, co im pasuje, a co nie. Pojawia się często głos, że nie ma porządnego zaplecza. Jeżeli by ci ludzie dostali tę ziemię, musieliby przygotowywać materiały, żeby można było wybudować chociażby elewatory czy też suszarnie i w końcu młyny - cała infrastruktura rozwojowa. A do tego też warto by było zainwestować w fotowoltaikę, bo na to przecież są pieniądze, to jest zielona energia. Jak można mieć bydło udojowe, nie mając czegoś takiego? Myślę, że ten pomysł powinien się przyjąć. Może nie od razu, ale w przyszłości myślę, że tak. Wszystkie te sugestie zebrałem i je przekazuję. Wydaje

mi się, że warto o nich pomyśleć, zrobić specjalną naradę, żeby dokładnie zrozumieć o co tym ludziom chodzi. Bo to naprawdę ważne i ciekawe kwestie (...) To jest sprawa również demograficzna. Rolnik w tej chwili, jeżeli dostanie 300 tysięcy, to kupi maszyny, a za chwilę będzie musiał się żenić, pojawiają się dzieci i co dalej? Perspektywa się kończy. Wiza to jest to, co jest potrzebne ludziom. Nie ma nic, jeżeli nie mamy przed sobą perspektywy.

Do pomysłu odniósł się m.in. minister Stefan Krajewski.

- Jesteśmy w firmie z 38-letnią historią, gdzie doskonale widać, jak ważne jest planowanie pewnych procesów do przodu, ale też sięganie po najnowsze technologie światowe - mówił minister Stefan Krajewski. - To jest model takiego podejścia biznesowego, które w Polsce też udaje się realizować, działać z myślą o rozwoju branży, ale też rozwoju naszych regionów. Województwo podlaskie rolnictwem stoi, w związku z tym rozwojem rolnictwa rozwijały się i rozwijają ciągle nasze firmy przetwórcze, ale też firmy produkujące maszyny dla rolnictwa, dla leśnictwa, dla budownictwa.

Krajewski podkreślił, że polski rząd wspólnie z samorządem wspiera przedsiębiorczość na obszarach wiejskich. Stwierdził, że w miastach powstają strefy ekonomiczne, gdzie są zwolnienia z podatków dla firm, które chcą się rozwijać. Ale dzisiaj głównym wyzwaniem jest szeroko rozumiane bezpieczeństwo - militarne, energetyczne i żywnościowe.

- Oczywiście w tym bezpieczeństwie żywnościowym dzisiaj wyzwaniem jest zabezpieczenie odpowiednich ilości żywności na wypadek kryzysów, na wypadek wojny - podkreślił minister. - I to jest dzisiaj zadanie dla rządu, ale też dla samorządów. Oczywiście, żeby mogły powstawać takie inwestycje, potrzebne jest odpowiednie wsparcie. To wsparcie, którego udzielaliśmy w ramach Krajowego Planu Odbudowy



na lata 2023-2027, ale też już projektowanie przyszłej perspektywy finansowej po roku 2027. Tych wyzwań jest dużo. Dobrze, że pojawiają się i takie pomysły, i takie działania, które mają nas odpowiednio wzmocnić. Dzisiaj postawiliśmy dużo w ramach KPO na wzmocnienie konkurencyjności i odporności polskiego rolnictwa. To silosy, to magazyny zbożowe. Jeżdżąc obecnie po Polsce, w wielu miejscach widać nowo wybudowane silosy, które jeszcze błyszczą i lśnią tą świeżością.

Minister odniósł się też do pozycji PRONARU na rynku. Zapewnił, że jest to jest jedno z wielu miejsc w województwie podlaskim, w którym warto mówić o tym, że międzynarodowy sukces można osiągnąć nie wyjeżdżając stąd.

O tym, jak dobrą firmą jest PRONAR mówiła też Monika Jadwiga Piątkowska – senator RP, prezes Polskiej Izby Zbożowo-Paszej.

- PRONAR jest doskonałym przykładem na to, że z każdego miejsca w Pol-

ską wartością, jaką macie tutaj jesteście wy. To jest wasza determinacja, wasza siła, wasza pomysłowość, wasza konsekwencja. Wiza, którą macie (...) Mam nadzieję, że macie świadomość tego, że odnieśliście światowy sukces.

Ważny był też podczas spotkania moment, w którym Sergiusz Martyniuk został przez Wojciecha Strzałkowskiego oraz Jacka Romanowskiego uhonorowany specjalną, limitowaną Złotą Odznaką Podlaskiego Klubu Biznesu w uznaniu zasług i osiągnięć ważnych nie tylko dla firmy, ale także dla województwa podlaskiego.

PRONAR od wielu lat wyznacza trendy na rynkach i jest obecny nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Nazwa wzięła się z połączenia słów: „Pro” – pochodzącego od produkcji i „Nar” – z nazwy miejscowości Narew, w której firma powstała. Od początku istnienia marki właścicielom przyswiewała idea stworzenia możliwości samowystarczalnego przedsiębiorstwa produkcyjnego o różnorodnych profilach działalności. Dziś firma liczy ponad 2500 pracowników oraz posiada 9 nowoczesnych fabryk. PRONAR jest niekwestionowanym liderem w produkcji i sprzedaży maszyn oraz urządzeń przeznaczonych dla rolnictwa, branży komunalnej, recyklingowej czy transportowej.

Warto dodać, że niezmiennie od lat PRONAR wykazuje się lokalnym patriotyzmem wspierając polskie rolnictwo i lokalne społeczności. Nie tylko za sprawą oferty, ale też cen. Firma zapewnia, że w 2026 roku będą obowiązywać stałe ceny, a w zależności od modelu mogą być one niższe nawet do -15%. Pozwala to zaplanować zakup bez obaw o zmiany cen w trakcie roku. Cennik obejmuje wszystkie przyczepy rolnicze i łączy się z aktualnymi promocjami. To oferta przygotowana z myślą o rolnikach, firmach usługowych, samorządach oraz wszystkich użytkowników, którzy stawiają na nowoczesne, solidne maszyny produkowane w Polsce. PRONAR zachęca też do wspierania polskich firm oraz do patriotyzmu zakupowego. Chociażby za sprawą właśnie specjalnych obniżek cen, dzięki którym mamy dobrej jakości, wyprodukowany w Polsce towar w świetnej cenie. Firma pokazuje, że warto nie tylko kupować polskie produkty rolnicze, ale też wyboru polskich maszyn rolniczych.

PRZYSZEDŁEM Z FRANCJI. JAK WYROBIĘ DOWÓD, WRACAM

Szedł prawie półtora roku przez Europę, by zatrzymać się na krótko we wsi na Podkarpaciu. Historia pana Przemysława brzmi jak scenariusz filmowy

Barbara Galas

Na pierwszy rzut oka zwyczajny mężczyzna. Szczupły, średniego wzrostu, opanowany. Nie zaczepia, nie prosi, nie narzuca się nikomu. Spaceruje po wsi, jakby był tu tylko przejazdem.

- Jestem tu tylko chwilowo. Jak wyrobię dowód osobisty, wracam do Francji - mówi bez większych emocji, jakby opowiadał o przesiadce na dworcu. Ma 41 lat i za sobą drogę. Prawie półtora roku pieszo. Z Francji do Polski.

Zaniepokoiło nas, że się tu pojawia

Zima w tym roku nie oszczędza nikogo. Styczeń był wyjątkowo mroźny, minusowe temperatury utrzymywały się zarówno w dzień, jak i w nocy. Luty zaczął się podobnie. I to w pierwszym tygodniu lutego mieszkańcy Futomy zauważyli, że po okolicy od dłuższego czasu kręci się nieznajomy mężczyzna z psem.

- Zaczęli do mnie dzwonić mieszkańcy. Mówili, że co jakiś czas przechodzi tu obca osoba, młody mężczyzna z psem. Postanowili sprawdzić, gdzie on przebywa - opowiada Małgorzata Drewniak, sołtys Futomy.

Kilka osób zebrało się razem. Nie chcieli iść pojedynczo, dla własnego bezpieczeństwa. Dotarli do opuszczonego budynku gospodarczego.

- Wtedy zobaczyliśmy, że ten pan rzeczywiście tam mieszka. Był bardzo spokojny. Zaczął z nami rozmawiać. Zobaczyliśmy, jak trudnych warunkach przebywa - mówi sołtyska. Bez prądu. Bez gazu. Bez bieżącej wody.

Jest honorowy. I bardzo grzeczny

Pomoc przyszła natychmiast. Ciepły posiłek, ubrania, kołdry, karma dla psa.

- On jest osobą honorową. Wydaje mi się, że trudno mu było to pomoc przyjąć. Ale był bardzo grzeczny i wdzięczny. Mieszkańcy przynieśli jedzenie, coś ciepłego do ubrania, jedzenie dla psa. To była taka pierwsza, ludzka pomoc - relacjonuje pani Małgorzata.

Powiadomiono Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Białej i policję. Zapropomowano schronisko.

Pan Przemysław odmówił. - Nie pójdę. Nie zostawię psa. Spaceson jest ze mną od lat. To mój przyjaciel. Jedyny, jakiego mam - mówi cicho.

Przyszły lata bezdomności

Nie zawsze był bezdomny. W młodości miał się różnych zajęć fizycznych, sezonowych, dorywczych. Od wielu lat żyje bez stałego domu. Tułał się po Polsce od 14. roku życia, kiedy uciekł z domu. Mając 19 lat wyjechał za granicę. Był m.in. w Niemczech, Holandii, Belgii, Francji, Andorze, Luksemburgu.

Jako dziecko uciekł z domowego piekła.

- Byłem maltretowany. Rodzina, która powinna być bezpieczną przystanią, była miejscem cierpienia. Nikt mi nie pomógł. Ani policja, ani państwo - w jego głosie nie ma natarczywości i agresji, jest żal i zmęczenie.

Nigdy nie założył własnej rodziny. Nie stworzył domu. Do Polski wracał prawie półtora roku. Bez pieniędzy. Z psem u boku.

- Z Francji szedłem przez Alpy Francuskie, potem Włoskie. Mediolan, Turyn, Wenecja... dużo przygód. Nie zawsze przyjemnych. - Na piechotę poznaje się świat inaczej. Turysta tylko patrzy. A ja spałem w szopach, pod plandeką, pod gołym niebem. Poznaje się ludzi jakby z drugiej strony życia.

Kiedy zimą sypiał w śniegu, wykopywał podłużny dół, rozpałał ogień.

- To takie ognisko syberyjskie - mówi zdawkowo.

Dlaczego wrócił?

- Bo nie można wyrobić dowodu osobistego w konsulacie. Gdybym mógł to zrobić za granicą, nie byłoby mnie tutaj.

Jeszcze kilka tygodni spędzi na Podkarpaciu. Aż dostanie upragniony dokument. W marcu chce ruszyć w drogę powrotną.

Słoma dobrze izoluje

Zaprasza do środka. Ciemno. Urządził się w jednym



Pan Przemysław zamieszkał w pustostanie, bez prądu, gazu i bieżącej wody, ale ze swoim wiernym przyjacielem

z pomieszczeń. Słoma zamiast materaca.

- Słoma bardzo dobrze izoluje. Jest lepsza niż styropian. W niektórych krajach budują z niej domy - tłumaczy.

Ogrzewa się promiennym piecykiem. Sam go zrobił. Kiedy dokłada drewno, dym szybko wypełnia wnętrze. Szczypie w oczy, dławi w gardle. Musimy wyjść na chwilę na zewnątrz, by

złapać oddech. Na podłodze leży karma dla Spacesona i kilka produktów spożywczych od mieszkańców - konserwy, kiełbasa śląska, chleb.

- Ja już spałem w śniegu, na betonie. Tu naprawdę jest dobrze - uśmiecha się.

„Samotność jest gorsza niż bieda”

Czy doskwiera mu samotność?

- Czasami. Samotność jest gorsza niż bieda. Można mieć pieniądze i być samotnym. A samotność potrafi człowieka zniszczyć.

Po chwili dodaje z gorzkim uśmiechem: - Gdyby pies potrafił mówić, ludzi bym nie potrzebował.

Spaceson, pies rasy border coli, reaguje na każdy jego ruch. Nie odstępował go na krok. Przeszedł z nim pół Europy.

Pan Przemysław krytycznie mówi o systemowej pomocy w Polsce.

- Tu dają zupkę i zabierają dokument. Tam inwestują w człowieka. We Francji ludzie zapraszają do domów. Możesz się wykąpać, przespać, wyprać. Podkreśla, że nie chciał schroniska ze strachu przed chorobami i rozstaniem z psem.

- Ja nie prosiłem o pomoc. Chcę tylko dowód.

Futoma nie odwróciła wzroku

- Mieszkańcy są zainteresowani tym, jak pomóc temu panu, żeby nie żył w takich warunkach - mówi sołtyska. - Futoma jest miejscowością gościnną. Nikogo nie zostawiamy bez pomocy. Trwają rozmowy o tymczasowym lokum. Wszystko zależy od niego.

- To młody, zdrowy człowiek. Może będzie chciał coś zmienić. Decyzja należy do niego.

Co na to pan Przemysław? - Ta pomoc... pierwszy raz w Polsce spotkało mnie coś takiego. Kiedy byłem młody, nikt mi nie pomógł. Ludzie byli zamknięci na takich jak ja. Widzę, że trochę się zmieniło.

Aby oddać głos, wyślij na nr **7303** SMS o treści wskazanej przy parze (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)
Możesz też głosować w naszym serwisie internetowym pod adresem: www.nowiny24.pl/razem-najlepiej



Iga i Robert Pietryka **RES.209**



Joanna i Karol Knaż **RES.200**



Maria i Stanisław Dukłaga **RES.198**



Małgorzata Krochmal i Kacper Pocica **REM.134**



Maria Rębisz i Stanisław Grzyśka **REM.135**



Aneta i Krzysztof Rutkowski **RES.210**



Grażyna i Bronisław Dereń **RES.216**



Halina i Tadeusz Dykiel **RES.201**



Ludmiła i Mariusz Szewczyk **RES.211**



Julia Bochnak i Patryk Tarkowski **REM.136**



Iwona i Krzysztof Mulawka **RES.224**



Marta i Eugeniusz Szostak **RES.202**



Wioletta i Marek Chmura **RES.217**



Andżelika i Krzysztof Staroń **REM.137**



Dagmara i Maciej Jachyra **RES.203**



Dorota i Roman Zięba **RES.208**



Ewelina i Paweł Gazda **RES.204**



Janina i Jan Pieniek **RES.205**



Magdalena i Tomasz Serafin **RES.207**



Aleksandra i Jacek Wołańczyk **REM.145**



Agnieszka i Jacek Leśniowski **RES.213**



Anna Pondo i Piotr Pondo **RES.218**



Klaudia Urban i Damian Nitka **REM.146**



Grażyna i Wojciech Dziuban **RES.206**



Krystyna i Marek Klepczyk **RES.215**



Żaneta Kobylasz i Leszek Ambroziewicz **REM.138**



Renata i Sławomir Mazurek **RES.222**

AUTOPROMOCJA



Piąta strona świata

stronapodrozy.pl



ZABIŁ SIĘ CZY ZOSTAŁ ZABITY? WRACA SPRAWA ŚMIERCI DAWIDA „CYGANA” KOSTECKIEGO

„Złożyłem do Prokuratury Generalnego wnioski w imieniu matki, siostry i żony Dawida KostECKiego o podjęcie śledztwa w sprawie jego zabójstwa”
– ogłosił na platformie X mecenas Roman Giertych

Andrzej Płes

Dużo wiedział i za dużo mówił. Deptał po odciśkach nieprzyjaciół, nawet zza krat wypowiadał im wojnę, zza krat rozwaliał rzeszowskie CBS. Na ringu bywał nie do opanowania, poza ringiem sam siebie opanować nie potrafił. Żył z rozmachem i głośno, zmarł cicho. Kiedy odszedł, sugerowano, że nie z własnej woli, a wątpliwości w tej sprawie znów się pojawiły.

„Wczoraj złożyłem do Prokuratury Generalnego wnioski o podjęcie śledztwa w sprawie jego zabójstwa. Okoliczności działań rosyjskich służb specjalnych w sprawie afery Epsteina są ludzko podobne do działań w aferze podkarpackiej. Również tajemnicze zgony wokół Epsteina są podobne do okoliczności śmierci słynnego polskiego boksera. To skłania do analizy postępowania, które w moim przekonaniu prokuratura PiS prowadziła 7 lat temu z założeniem, aby niczego nie ustalić. Będziemy również wnioskować o zaangażowanie w wyjaśnienie tej sprawy wyspecjalizowanej jednostki Policji, tzw. archiwum X. Sprawę oczywiście będę prowadził razem z mec. Jackiem Dubois” – zapowiedział z początkiem lutego na platformie X mec. Roman Giertych.

Już raz to zrobił – po zagadkowej śmierci „Cygana” w sierpniu 2019 roku w areszcie śledczym w warszawskiej Białołęce. Już wtedy Giertych podawał pod wątpliwość, że „Cygan” odebrał sobie życie, że rozstanie z tym światem było jego decyzją i nikt go na drugą stronę nie przepchnął.

Droga na szczyt i równia pochyła

Był nadzieją polskiego boksu: interkontynentalny mistrz WBA w wadze półciężkiej, młodzieżowy mistrz świata WBC i mistrz kilku innych federacji bokserskich. Na zawodowych ringach krzyżował rękawice 41 razy, wygrał 39 walk, 25 przez nokaut, i tylko dwa razy doznał porażki. Imponujący wynik, ale w życiu poza ringiem już nie było tak dobrze.

Pierwsze kroki w tym sporcie stawiał na rzeszowskiej Baldachówce. Tu dzieciak musiał walić w ryj albo po ryju dostawał, a „Cygan” w tym pierwszym okazał się mistrzem dzielnic. A potem demon na ringu, wyrazisty poza nim; kamery telewizyjne go kochały, i z wzajemnością, a on płał się w uwielbieniu kibiców i mediów.

Druga twarz KostECKiego była szpetna i pełna blizn. Miał 17 lat, kiedy skazano go za rozbój. Nie był jeszcze sportowcem klasy światowej, a wyrok niewiele go nauczył. Potem sypnęło sportowymi sukcesami, wszedł na salony, ale bitny chłopak z Baldachówki z niej nie wyszedł. Bandycka dzielnica mentalnie była jego domem, a w szemranych interesach upatrywał przyszłości biznesowej. Najpierw był „Przystanek Alaska” w Luto-

ryżu, o którym wszyscy wiedzieli, że to nie cukiernia. W 2003 r. powstał klub „Venus” przy ul. Wyspiańskiego w Rzeszowie, w końcu klub nocny „Velvet” przy ul. Przesmyk. W piwnicach sala z rurką dla profesjonalistek, na parterze pokoje na godziny, w których też przyjmowały profesjonalistki. Sexbiznes się rozrastał i „Cygan” zaczął otrzymywać pierwsze ostrzeżenia, że wchodzi w paradę braciom Aleksowi i Żeni R., którzy Podkarpacie mieli w tej branży za wyłączną własność. To – jak głosi teoria spiskowa – był początek jego końca. Zresztą braci R. też, dwóch imigrantów z Ukrainy, którzy zaczęli swój biznes w Polsce od handlu duperelami na bazarze i dziwnie szybko zbudowali swoje seksimperium.

„Cygan” o biznesie nie miał pojęcia. W sieci klubów nocnych miał udziały, dawał im kapitał, twarz, nazwisko, swoją popularność; stroną biznesową zajmowali się jego siostra, ciotka i przyjaciel. W październiku 2011 roku KostECKi został skazany na 2,5 roku pozbawienia wolności za czerpanie korzyści z nierządu i kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą. W 2014 roku znów był wolnym człowiekiem, ale wolnością długo się nie nacieszył.

W handlu samochodami też mu nie poszło. Do spółki z kumplem prowadzili interes polegający na tym, że legalizowali i sprzedawali kradzione w zachodniej Europie i Polsce luksusowe samochody i ciężarówki. Akt oskarżenia o m.in. założenie i kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą trafił do Sądu Okręgowego w Tarnobrzegu. KostECKi przyznał się i dobrowolnie poddał się karze: w 2017 roku „dostał” 5 lat więzienia, z którego miał wyjść nie wcześniej niż w 2021 r. W sierpniu 2019 r. znaleziono go martwego w celi aresztu na Białołęce, do którego został dowieziony, by zeznawać w sprawie oskarżonego o rozbój Tomasza G.

Tajne życie „Cygana”

Po śmierci byłego pięściarza zaczęły się spekulacje, iż to nie była śmierć samobójcza, że być może KostECKi został zamordowany, bo wiele wiedział o podkarpackim półświatku i udziale w nim polskich organów ścigania. Także o tzw. aferze podkarpackiej, w której przewijają się politycy wysokiego szczebla, a nawet hierarcha kościelny jako klienci domów publicznych braci R. A – co gorsza – „Cygan” przy swojej wiedzy i swoim temperamentcie nie zawsze potrafił utrzymać język za zębami. Czego dowiódł, kiedy agenci Centralnego Biura Śledczego z Rzeszowa wpadli z hukiem jednocześnie do wszystkich trzech jego lokali – biznes padł, a „Cygan” wylądował za kratami za сутенерство. Za kratami nie wytrzymał, pokojarzył wcześniejsze ostrzeżenia od braci R. z akcją CBS, wiedział o powiązaniach Żeni i Aleksa z funkcjonariuszami

podkarpackiej policji, pamiętał, że jego seksbiznes padł po akcji policji, ale seksbiznes braci R. kwitnie nieknięty.

I kiedy pod celą przeżywał gorycz klęski, na Facebooku pojawił się jego wpis:

„Z biednych chłopców z bazaru rzeszowskiego Aleks i Żenia stali się milionerami, których chroni skorumpowany układ urzędników i funkcjonariuszy w Rzeszowie” – można było przeczytać.

Było też o „Imperium czerpania korzyści z prostytucji”. I że centralą tego interesu jest lokal „Imperium” braci R. w Świlczy. Dalej coś, co nie mogło ujść uwadze tajnych służb:

„Co najmniej kilkunastu świadków podaje, że po pieniądze do Aleksa i Żeni systematycznie przyjeżdża funkcjonariusz CBS w Rzeszowie, Daniel Ś. Ten sam oficer Daniel Ś., w celu odwrócenia uwagi od prowadzonego przez Aleksa i Żeni procederu, wmontował mnie w czerpanie korzyści z nierządu. (...) Właśnie dzięki medialnemu odwróceniu uwagi na moją osobę IMPERIUM jeszcze bardziej rozkwita!” – gruchnęło w sieci i wywołało trzęsienie ziemi.

Wpis szybko znikł z portalu. „Cygan” zaprzeczył, że był jego autorem, długo potem do autorstwa wpisu przyznał się – żądny zemsty na braciach R. – lokalny biznesmen, ale w rzeszowskim CBS zatrząsło się. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymała Krzysztofa B., ówczesnego szefa rzeszowskiego CBS, i Daniela Ś. – ówczesnego naczelnika wydziału gospodarczego służby. W tym samym czasie ABW wpadła do należącego do braci

klubu nocnego „Olimp” w Budziwoju – Żenia i Aleks poszli siedzieć. Wszyscy za korupcję bierną i czynną, funkcjonariusze jeszcze za pomocnictwo, a bracia za czerpanie korzyści z nierządu. Tyle że KostECKi zyskał w świecie mrocznych interesów opinię człowieka, który może sporo wiedzieć, a przy party do lin nie zawaha się tej wiedzy użyć. Rozwalił rzeszowski CBS, braci R. posłał za kraty (choć nie na długo – jeden rok, drugi półtora pozbawienia wolności), a w rezerwie mógł mieć jeszcze broń atomową: wiedzę o rzekomych nagraniach możliwych tego świata, którzy bawili się w lokalach braci. Bardzo niebezpiecznych nagraniach.

Samobójstwo czy zabójstwo?

KostECKi trafił z rzeszowskiego zakładu karnego do aresztu śledczego w Białołęce, by zeznawać w sprawie rozbój, w którym swój udział miał Tomasz G. Do rozprawy nie doszło, a zeznań nie było, bo adwokat oskarżonego nie pojawił się na sali sądowej – Tomasz G. nie zgodził, by rozprawa toczyła się pod nieobecność jego mecenas. Następne posiedzenie sądu wyznaczono na 14 sierpnia. 2 sierpnia nad ranem martwego „Cygana” znalazł w trzyosobowej celi współwięzień, kiedy wstał, by przygotować śniadanie. Z jego zeznań wynika, że zastanowiło go, iż KostECKi leży na pryczy z nogami, a nie głową, ułożonymi w kierunku drzwi wejściowych, więc odwrótnie niż zawsze. Pozycja półsiedząca, lekko pochylony do przodu, przykryty kocem. Kiedy współwięzień odsunął koc, zobaczył

*TAJEMNICZE ZGONY WOKÓŁ
EPSTEINA SĄ PODOBNE DO OKO-
LICZNOŚCI ŚMIERCI SŁYNNEGO
POLSKIEGO BOKSERA. TO SKŁA-
NIA DO ANALIZY POSTĘPOWANIA*



2017 rok, Sąd Okręgowy w Tarnobrzegu. Dawid „Cygan” Kostecki poddał się dobrowolnie karze pięciu lat pozbawienia wolności

siną twarz byłego pięściarza, a na szyi pętlę ze skręconego prześcieradła, którego drugi koniec przywiązany był poniżej do kraty łóżka.

Zaalarmował służbę więzienną – kilka minut później w celi pojawili się strażnicy z defibrylatorem, ale reanimacja nie powiodła się – „Cygan” był już wtedy zimny i sztywny, jakby zgon nastąpił kilka godzin wcześniej. Z zeznań obu współwięźniów Kosteckiego wynikało, że tej nocy w celi nie zdarzyło się nic niezwykłego; strażnik, który kilkakrotnie kontrolował tej nocy celę, też nie stwierdził niczego niepokojącego. Wstępne oględziny ciała denata ujawniły bruzdę wisielczą na szyi – co na-

turalne – oraz „na dolnym lewym ramieniu dwa punktowe ubytki naskórka oraz otarcia naskórka na grzbiecie”. I jeszcze dwa punkty na szyi Kosteckiego, które uruchomiły lawinę spekulacji. Wyjaśniający tajemnicę tej śmierci prok. Wojciech Kapuściński zaznaczył w notatce z oględzin ciała, że na szyi denata znaleziono odległe od siebie o 0,5 cm dwa ślady przypominające ślady po nakłuciu. I jeszcze jego znaczący wpis w notatce o „możliwym zbrodnym charakterze śmierci”. Tym dziwniejsze było, że protokół z sekcji zwłok wcale nie wyjaśniał, skąd wzięły się te dwa ślady na szyi „Cygana”, kiedy i jak powstały. Paralizator samo-

róbka? Przeszukania celi dowodziły, że na miejscu nie znaleziono żadnych kabli, drutów, elektrod, igieł, z których można by takie urządzenie zbudować. Może fabrycznej produkcji paralizator? I to biegli wykluczyli: gdyby użyto traseru, zostałyby po jego haczykach charakterystyczne ślady; nie mógł to być paralizator kontaktowy, bo żaden z nich nie zostawia śladów w odstępnie 0,5 cm.

Biegli medycy potwierdzili, że możliwe jest dokonanie samobójstwa przez samopowieszenie w pozycji, w której ofiara dotyka nogami podłogę, i nie są to rzadkie przypadki. Nie znaleziono też żadnych śladów na ciele denata, które wskazy-

wałyby, iż do tej śmierci przyczyniły się osoby trzecie: żadnych obrażeń defensywnych, więc będąc przytomnym, nie bronił się. Gdyby pozbawiono go przytomności, a potem próbowano przemieszczać ciało, taki akt też pozostawiłby ślady na ciele, a takich również nie znaleziono. Biegli uznali, że do śmierci doszło nie później niż o godzinie 3 w nocy; współwięzień ujawnił zwłoki „Cygana” około godziny 5.30. Ostatecznie prokuratura zamknęła dochodzenie wnioskiem, że doszło do samobójczej śmierci.

To nie przekonało rodziny Kosteckiego – przecież żona dzwoniła do niego dzień wcze-

PROKURATOR KAPUŚCIŃSKI NIE WYKLUCZYŁ ŚMIERCI SAMOBÓJCZEJ, CHOĆ W NOTATCE ZE WSTĘPNYCH OGŁĘDZIN CIAŁA DOPUŚCIŁ ZABÓJSTWO

śniej, umawiali się na wizytę następnego dnia; człowiek, który chce się zabić, nie snuje planów – przekonywała po śmierci męża. Wręcz zapewniała, że Dawid czegoś się obawiał – wyczuła to w rozmowie. Potem był list do prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, w którym domaga się ustalenia, kto zabił jej męża. Bo po co ktoś podający się za przedstawiciela Ministerstwa Sprawiedliwości wszedł do celi „Cygana” i robił zdjęcia? Tożsamości tego człowieka nie ustalono. I dlaczego odsunięto od sprawy prok. Kapuścińskiego, który jako pierwszy wspominał o dwóch kropkach na szyi denata i nie wykluczył zabójstwa?

Wątpliwości miał także mecenas Roman Giertych, który był wówczas pełnomocnikiem prawnym rodziny zmarłego. Złożył wniosek o śledztwo z paragrafu 148 Kodeksu karnego (zabójstwo), ponownej sekcji zwłok i przesłuchania świadków, którzy być może wskażą motywy potencjalnych zleceniodawców zabójstwa. Czyli kogo? Zemsta po latach braci R., a może obawy tych, którzy ponoć zostali uwięzieni na nagraniach w domów publicznych, że „Cygan” w końcu się „wysypie”? I znów lawina medialnymi spekulacji: dwa ślady, jak dwie iniekcje środkiem farmakologicznym, mogły Kosteckiego pozbawić przytomności – bezwolnego człowieka łatwo powiesić, nie pozostawiając „śladów ingerencji osób trzecich”.

Twardziel, ale słaby duchem

Już w listopadzie 2015 roku, kiedy „Cygan” trafił do szpitala, spekulowano, czy w wyniku próby samobójczej, czy zamachu na jego życie. Na szpitalnym łóżku nieprzytomny spędził tydzień. A kiedy oprzytomniał, zwierzył się lekarzom, że od miesięcy miewał myśli samobójcze. Po zatrzymaniu go w 2016 r. przez lubelską prokuraturę w sprawie „przestępstw samochodowych” podjął głodówkę, trafił do szpitalnego ambulatorium przy łódzkim zakładzie karnym, gdzie go przymusowo karmiono. Po jego śmierci drobiazgowi śledczy doszli i do tego, że Kostecki już początkiem lat 2000 był poddany szpitalnej terapii psychiatrycznej i nie wykluczyli, że na stan jego zdrowia miało wpływ, że już jak nastolatek nadużywał alkoholu i substancji odurzających.

Jeszcze w sierpniu 2019 roku rzecznik warszawskiej prokuratury wyliczał: „W przeszłości Dawid Kostecki podejmował próby samobójcze (w 2015 roku), a w związku z obniżonym nastrojem psychicznym w lipcu 2019 r. był konsultowany psychologicznie oraz psychiatrycznie”.

Również prok. Kapuściński nie wykluczył śmierci samobójczej, choć w notatce ze wstępnych oględzin ciała dopuścił zabójstwo: „Dwa niewielkie czerwone punkty, które przypominają ślady powstałe w wyniku wkłucia igły”, ale „wkłucia igły” nie potwierdziła sekcja zwłok. Prok. Kapuściński w notatce wspomina o tym, że w celi Kosteckiego zabezpieczono jego koc i prześcieradło.

Teoretycznie możliwe jest, że znajdują się na nich ślady substancji chemicznej, która posłużyła do odurzenia denata, np. po ich wycieku ze strzykawki – uzasadnia śledczy zabezpieczenie tych dowodów.

Tyle że badania nie potwierdziły na nich substancji odurzających. Nie ma (na razie?) dowodów, że Dawid „Cygan” Kostecki padł ofiarą zabójstwa. Są dowody na to, że nie był niezłomny psychicznie. I są przesłanki, by myśleć, że źle mu żyło – z zemsty lub ze strachu.

I ten stan wiedzy nie zmienił się od 7 lat, niemniej jednak mec. Giertych stara się wrócić do sprawy. „Dawid Kostecki »popęnił samobójstwo« 2 sierpnia 2019 roku. Jeff Epstein »zabił się« 1 sierpnia 2019 roku. To może być przypadek, ale może też być likwidowanie świadków przez rosyjskie służby specjalne” – napisał na X.

Choć wcześniej Prokuratura Krajowa jednoznacznie stwierdziła, iż „w swoich zeznaniach Dawid Kostecki nigdy nie wskazał, aby znani politycy i urzędnicy państwowi korzystali z usług podkarpackich agencji towarzyskich”, a „materiał nie pozwolił też na ustalenie, że zgon Dawida Kosteckiego miał związek z tzw. aferą podkarpacką”. Kosteckiego z Epsteinem wiąże fakt, że obaj – bierne lub czynnie – mieli związek z seksaferami, nie do końca jasne okoliczności obu śmierci, obaj zmarli w sierpniu 2019 roku, ale Amerykanin nie dzień przed – jak wspomnieli mecenas we wpisie – a osiem dni po „Cyganie”. Sugestia mecenas, że śmierć Kosteckiego „może też być likwidowaniem świadków przez rosyjskie służby specjalne”, to zupełnie nowy wątek w tej tajemniczej sprawie.

FOT. MARCIN RADZIMOWSKI

PODAROWALIŚMY PONAD 25 TYS. ZŁOTYCH DLA FUNDACJI PODKARPACKIE HOSPICJUM DLA DZIECI W RZESZOWIE

Zaprzęg Świętego Mikołaja dotarł do Fundacji Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci. Wspólnie z naszymi partnerami wspieramy organizację pomagającą chorym dzieciom.

Urszula Sobol

W tym roku Zaprzęg Świętego Mikołaja przyniósł radość podopiecznym Fundacji Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci, która działa na terenie Podkarpacia. Powstała po to, by otoczyć opieką dzieci i młodzież dotknięte chorobami nowotworowymi oraz innymi nieuleczalnymi i postępującymi schorzeniami, niosąc im wsparcie, ciepło i nadzieję w trudnych chwilach.

W środę, 11 lutego, redaktor naczelny „Nowin”, Stanisław Sowa, przekazał prezesowi fundacji, Rafałowi Ciupińskiemu, symboliczny czek na kwotę ponad 25 tys. zł.

- To wielka radość, że po raz kolejny przyjeżdżamy naszym Zaprzęgiem tutaj, do Podkarpackiego Hospicjum dla Dzieci - mówił redaktor naczelny „Nowin”. - Chciałbym serdecznie podziękować wszystkim dobrodziejom, wspinałym firmom z Rzeszowa i Podkarpacia oraz ludziom, którzy nimi zarządzają, za ten piękny akt



Redaktor naczelny „Nowin”, Stanisław Sowa, wręczył na ręce prezesa fundacji, Rafała Ciupińskiego, symboliczny czek na kwotę ponad 25 tys. zł

serca, miłości i dobroci. Dzięki wspólnemu wysiłkowi udało nam się doprowadzić nasz „Pociąg Marzeń” właśnie tutaj. Cel tej inicjatywy jest szlachetny i piękny - pomagać dzieciom, które tego najbardziej potrzebują.

Prezes fundacji, dziękując za okazane wsparcie, podkreślił, że przekazane środki pozwolą na zakup niezbędnego sprzętu, który ułatwi sprawowanie opieki hospicyjnej zarówno na oddziale, jak i w hospicjum domowym. - Przede

wszystkim serdecznie dziękujemy Polska Press i „Nowinom” za tę akcję. Spotkała się ona z ogromnym zainteresowaniem, a kwota, którą otrzymaliśmy - ponad 25 tys. zł - jest dla nas niezwykle ważną pomocą. Dzięki tym środkom mo-

ZAPRZĘG ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA TO AKCJA CHARYTATYWNA POLSKA PRESS GRUPY, KTÓRA OD LAT PRZYNOSI UŚMIECH CHORYM DZIECIOM I NADZIEJĘ ICH RODZINOM

żemy zakupić sprzęt medyczny i środki niezbędne do opieki nad dziećmi na oddziale stacjonarnym przy ulicy Lwowskiej. To wsparcie pozwala nam poprawić komfort i dobrostan naszych podopiecznych - mówił Rafał Ciupiński.

Obecnie na oddziale stacjonarnym przebywa 19 dzieci, natomiast w Hospicjum Domowym opieką objętych jest 48 dzieci z całego Podkarpacia.

- W ramach hospicjum domowego nasz personel, w tym lekarze, pielęgniarki, rehabilitanci, pracownicy socjalni i duszpasterze, dojeżdżają do domów pacjentów, zapewniając kompleksową, holi-

styczną opiekę. Hospicjum stacjonarne z kolei przyjmuje dzieci, które wymagają specjalistycznego leczenia, badań lub opieki wytchnieniowej, gdy rodzice potrzebują chwilowego wsparcia - opowiada prezes. - Główną naszą działalnością jest prowadzenie Hospicjum Domowego oraz Stacjonarnego, ale równie ważne jest funkcjonowanie regionalnej placówki opiekuńczo-terapeutycznej „Tęczowy Domek”, mieszczącej się przy naszej siedzibie na Lwowskiej. To dom dla dzieci niepełnosprawnych, które nie mają swojego domu i wymagają całodobowej opieki. ©©

AUTOREKLAMA

Q604865816A



TRZEBA MIEĆ PRZESTRZEŃ NA WYMYŚLANIE

- „Słodki biznes” brzmi lekko i przyjemnie. Do tego jeszcze to modne hasło: połącz pasję z pracą i będziesz szczęśliwa. Moim zdaniem to wcale tak nie działa - mówi Martyna Peret, założycielka i właścicielka Wypiekarni w Rzeszowie

Marlena Bogdan-Marut

Zacznijmy od tego, czy pamiętasz moment, kiedy zakochałaś się w wypiekach. Jaki był pierwszy smak albo wspomnienie, które sprawiło, że pomyślałaś: będę piec?

Nie pamiętam jednego konkretnego momentu. Odkąd sięgam pamięcią, wypieki po prostu były w moim życiu. Babcia śmiała się, że gdyby drut kolczasty był oblany czekoladą, to też bym go zjadła. Zawsze miałam jakiś szósty zmysł do wyszukiwania słodczych w szafkach, więc ta miłość była ze mną od zawsze. Nie było jednak rodzinnej tradycji ani przekazywania przepisów z pokolenia na pokolenie. Obie babcie piekły raczej z obowiązku niż z przyjemności. Podobnie mama. Ja robiłam to z potrzeby i z czystej frajdy. Po prostu bardzo lubiłam słodczy, więc zaczęłam przygotowywać je sama. Przyjaciółka mamy, pani Jadzia miała ogromny talent do wypieków i wspinały zeszyt z przepisami. Pożyczyła mi go, a ja poszłam z nim do taty do pracy i skserowałam. I tak to się zaczęło - dla mnie czymś zupełnie naturalnym było to, że w sobotę jadę do sklepu po składniki i piekę ciasto. To stało się tak oczywistą częścią mojego życia, że nawet nie potrafię wskazać początku tej historii.

Zastanawiam się, czy dla ciebie wypieki też są związane z emocjami - z pamięcią smaków, wspomnieniami, może z podróżami, bo wiem, że lubisz wyjeżdżać. Czym właściwie są dla ciebie smaki? Jak rodzą się w twojej głowie?

To jest dla mnie bardzo twórczy i intuicyjny obszar. Szczególnie mówiąc, trudno mi nawet opisać, skąd to się bierze. Czasem, gdy testujemy nowe ciasto, po prostu czuję, że czegoś brakuje. Nie potrafię tego racjonalnie wytłumaczyć, po prostu mam takie przeczucie. Nie działałam według żadnych schematów ani tabel. Nie odhaczamy, że musi być trochę kwaśnego, trochę słodkiego, konkretne proporcje. Wszystko robimy „na wyczuć”. I kiedy o tym myślę, to cieszę się, że trafiamy w gusta

klientów. Nie robimy badań, ankiet, nie analizujemy preferencji - chociaż może powinniśmy - ale od dwunastu lat ta intuicyjna metoda po prostu działa. To chyba jedyny obszar w mojej firmie, który nie jest ustrukturyzowany. Jest w nim dużo swobody i miejsca na kreatywność. Możemy na chwilę odpłynąć, zamknąć oczy i po prostu wyobrazić sobie smak, który chcemy stworzyć.

Kiedy 12 lat temu otwierałaś Wypiekarnię, wyobrażałaś sobie, że to urośnie do takich rozmiarów? Że stanie się pełnoprawnym biznesem? I pytanie - czy to wciąż „słodki biznes”, czy raczej ciężka praca wymagająca ogromnego zaangażowania? To jest to, co widziałaś wtedy oczami wyobraźni?

Nie. Myślę, że chyba nikt, kto zaczyna własny biznes, nie ma aż tak precyzyjnej wizji. Z czasem firma zaczyna się rozwijać w różnych kierunkach, pojawiają się czynniki zewnętrzne, na które nie mamy wpływu, i one mocno kształtują rzeczywistość. Ta pierwsza wizja była na pewno romantyczna. A życie szybko pokazało, że to ma więcej wspólnego z dramatem niż romanssem. „Słodki biznes” brzmi lekko i przyjemnie, jakby wszystko układało się samo, jakby wystarczyło piec ciasta i czerpać z tego radość. Do tego jeszcze to modne hasło: połącz pasję z pracą i będziesz szczęśliwa. Moim zdaniem to wcale tak nie działa. Na początku oczywiście spędzałam całe dnie w kuchni, piekłam bez przerwy. Ale w pewnym momencie zrozumieliśmy, że tak się nie da funkcjonować na dłuższą metę, to było po prostu wyniszczające. I skończyło się tym, że po dwóch latach działalności zamknęliśmy firmę na pół roku.

Te pół roku to był taki reset? Czas, żeby poukładać sobie w głowie, jak dalej działać?

Nawet nie mieliśmy takiego planu. To nie był świadomy reset, tylko raczej moment totalnego zmęczenia. Byliśmy



FOT. BARBARA GALAS

Cała rozmowa z Martyną Peret, zrealizowana w ramach cyklu „SCHODY”, dostępna jest na stronie nowiny24.pl

tak wyczerpani, że nie widzieliśmy możliwości dalszego funkcjonowania w ten sposób. Zaczęliśmy się nawet zastanawiać nad zupełnie innym pomysłem na życie. Spróbowaliśmy pracy na etacie, ale bardzo szybko okazało się, że to kompletnie nie dla nas. I wtedy pojawiła się myśl: wracamy, tylko musimy coś zmienić. Ten czas faktycznie pozwolił nam się zatrzymać i zastanowić, co jest dla nas ważne i jak chcemy to poukładać. Wiedzieliśmy już, że potrzebujemy większego lokalu i zespołu, bo do tej pory praco-

waliśmy tylko we dwoje - ja i mój mąż. Dopiero po przeprowadzce w nowe miejsce zaczęli dołączać do nas ludzie. I to zmieniło wszystko. Wtedy tak naprawdę zaczął się rozwój, którego zupełnie się nie spodziewaliśmy. Na początku mieliśmy jeden cel: robić dobre ciasta, żeby ludziom smakowało. I tyle. Bez wielkich strategii. Ale kiedy zespół się powiększa, rośnie też odpowiedzialność. Trzeba myśleć o ciągłości pracy, o miejscach pracy innych osób. To już nie jest sytuacja, w której możemy po prostu zamknąć

drzwi z dnia na dzień i tylko my poniesiemy konsekwencje. Dla mnie to jednak nie był trudny etap. Wychowałam się w domu, w którym kobiety zarządzały - mama i babcia były dyrektorkami banków. Miałam więc przed oczami wzór osoby, która prowadzi zespół, organizuje pracę, buduje relacje. To bardzo mi pomogło. Wiedziałam też, że długo nie wytrzymamy w modelu „robimy wszystko sami”. Trzeba było zacząć delegować, odpuszczać kontrolę, wtajemniczać innych i przestać się tego bać. I dopiero wtedy firma naprawdę zaczęła się rozwijać.

Mówisz: ty i mąż. Czy po jego śmierci pojawił się moment, w którym pomyślałaś, że nie dasz rady dalej prowadzić firmy?

To nie był długi czas i nie było to myślenie w kategoriach konkretnej decyzji: „zamkam, rezygnuję”. Oczywiście pojawiały się wątpliwości - zastanawiałam się, czy sobie poradzę. Wiedziałam, że nie ma już obok mnie osoby, z którą wszystko współdzieliłam. Wszystkie decyzje podejmowaliśmy razem, a to ogromnie ułatwia prowadzenie firmy. Można się skonfrontować, poradzić, wspólnie ponosi się odpowiedzialność. I wiedziałam, że w tym sensie będzie mi najtrudniej. Pojawiło się pytanie, czy udźwignę to emocjonalnie i psychicznie. Nie wiedziałam, jak ten czas będzie wyglądał, czy będę w stanie prowadzić firmę w takim stanie, w jakim wtedy byłam. I paradoksalnie to właśnie prowadzenie firmy bardzo pomogło mi przez ten okres przejść. Stało się moim codziennym celem, czymś, co mnie motywowało do wstawania i działania. Myślę, że zawsze napędzało mnie poczucie odpowiedzialności - za innych ludzi. Wydaje mi się, że wiele osób tak ma: z siebie samego łatwiej zrezygnować, łatwiej coś odpuścić, bo konsekwencje ponosi się tylko samemu. Ale kiedy odpowiada się za innych, perspektywa bardzo się zmienia. I to właśnie ta odpo-

wiedzialność dała mi wtedy siłę.

Gdybyś mogła cofnąć się o 12 lat i porozmawiać ze sobą z tamtego czasu, mając dzisiejsze doświadczenie, jaką radę byś sobie dała?

Gdybym miała wiedzę, którą mam dziś - tak, wystartowałabym bez wahania. Ale gdybym miała zaczynać od zera, tak jak wtedy, nie wiem, czy zdecydowałabym się drugi raz. Na pewno od początku powiedziałabym sobie: zatrudniaj, deleguj, nie bój się oddawać odpowiedzialności i przestań wszystko kontrolować. Tylko współpraca z ludźmi i budowanie zespołu pozwalają się rozwijać. W gastronomii bez ludzi po prostu nic się nie da zrobić. Sama nie byłabym w stanie tego udźwignąć. W obecnej skali to już w ogóle byłoby niemożliwe. Dużo szybciej postawiłabym na systemy i porządkowanie pracy. Mam takie podejście, że jeśli coś jest powtarzalne, trzeba to zautomatyzować albo komuś przekazać. Inaczej traci się czas i energię, które można przeznaczyć na rzeczy kreatywne. A w tej branży właśnie o to chodzi - żeby mieć przestrzeń na wy-myślanie, szukanie inspiracji, tworzenie nowych smaków. Tymczasem gastronomia to też masa papierów i obowiązków administracyjnych. Jeśli człowiek utknął tylko w tym, nie ma już miejsca w głowie na twórczość. Dlatego tak ważny jest czas wolny. Dla mnie ogromnie ważne są podróże. Oczywiście próbuję nowych smaków, odwiedzam kawiarnie - zawsze wcześniej robię mapę miejsc, które chcę zobaczyć - ale to nie tylko jedzenie. To też luz w głowie. Wracam z inną energią, świeżym spojrzeniem. Obserwuję, jak pracują zespoły, jak zachowują się klienci, jakie rozwiązania się sprawdzają. Często przywożę stamtąd pomysły dla nas. Dlatego gdybym miała dać jedną radę sobie - albo komukolwiek, kto zaczyna biznes - powiedziałabym: nie pracuj kosztem życia i wolnych dni. Bez odpoczynku nie ma ani dobrych decyzji, ani kreatywności.

GDYBYM MIAŁA DAĆ JEDNĄ RADĘ SOBIE – ALBO KOMUKOLWIEK, KTO ZACZYNA BIZNES – POWIEDZIAŁABYM: NIE PRACUJ KOSZTEM ŻYCIA I WOLNYCH DNI

MINISTER BALCZUN O PLANACH I DEFINICJI, KTÓRA ZMIENI PRZYSZŁOŚĆ

Minister aktywów państwowych komentuje sytuację i zmiany w największych spółkach Skarbu Państwa. W rozmowie ze „Strefą Biznesu” Wojciech Balczun mówi o kulisach negocjacji z pracownikami JSW, granicach pomocy państwa oraz o tym, jak rząd chce zwiększyć udział polskich firm w największych projektach energetycznych i infrastrukturalnych

Rafał Kerger

Jest porozumienie z JSW. Jak wyglądały negocjacje z pracownikami wokół ratowania Jastrzębskiej Spółki Węglowej z perspektywy ministra aktywów państwowych?

Sytuacja jest bardzo trudna i żadne zaklinanie rzeczywistości nie jest w stanie zmienić obiektywnego stanu finansów JSW. W pomoc JSW zaangażował się nie tylko MAP, ale i Ministerstwo Energii oraz Ministerstwo Finansów. W rządzie wykazujemy wielką determinację, aby uratować spółkę. Poświęciliśmy setki godzin na rozmowy, skutecznie zabiegaliśmy z ministrem Motyką u ministra finansów i gospodarki, aby objąć JSW ustawą o ekologię. Szukamy rozwiązania, które zapewniłoby utrzymanie płynności przez JSW.

Czy węgiel z JSW jest rzeczywiście niezbędny? W hutach coraz częściej stosuje się piec łukowy, czyli piec elektryczny, w którym wsad nagrzewany jest łukiem elektrycznym.

To jest dobrze postawione pytanie. Faktycznie, perspektywa jest taka, że udział węgla koksowego w produkcji stali będzie spadał. Spółka też się do tego musi dostosować. Natomiast z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa pozyskiwanie węgla koksowego jest ważne. Dlatego nikt nie mówi o wygaszeniu działalności JSW i stąd też nasza determinacja, żeby JSW ten trudny okres – chyba najtrudniejszy w historii – przetrwała.

To nie jest pierwszy raz, kiedy spółka ma problemy. JSW działa na rynku mocno zależnym od koniunktury, dlatego spółka powołała swego

czasu fundusz stabilizacyjny. Wiemy, co się stało, gdy węgiel z Indonezji i Australii zalał rynek światowy, znacząco obniżając ceny węgla koksowego. To bezpośrednio uderzyło w JSW, a okres dekonstrukcji tym razem okazał się wyjątkowo długi, czego prawie nikt się nie spodziewał.

Mamy nowego prezesa PGE. Spodziewamy się aktualizacji strategii największej spółki energetycznej. W jakim kierunku ta strategia powinna podążać?

Prezes PGE, Dariusz Lubera, jest niekwestionowanym autorytetem w branży energetycznej w Polsce. Pozostali prezesi spółek energetycznych to w większości jego wychowankowie. To optymalne połączenie kompetencji i doświadczenia, które jest w PGE bardzo potrzebne. Reakcja rynków zdaje się potwierdzać, że była to właściwa zmiana. Z moich rozmów z prezesem Lubera wynika, że strategia Grupy będzie weryfikowana, przede wszystkim pod kątem CAPEX-u: zarówno w odniesieniu do całej strategii inwestycyjnej, jak i docelowego miks energetycznego. W końcu 2025 roku odbyła się pierwsza aukcja mocy dla morskich farm wiatrowych w której PGE skutecznie wzięła udział. Spółka będzie pewnie balansować swój model działalności w kontekście priorytetów inwestycyjnych. Na pewno będzie kontynuować inwestycje w rozwój magazynów energii. Przed PGE stoi także bardzo poważna decyzja, czyli wybór drugiej lokalizacji dla elektrowni jądrowej: potencjalnie są to okolice m.in. Bełchatowa. Myślę, że Dariusz Lubera przy-

rzy się też kosztom i efektywności poszczególnych struktur, które działają w ramach tej potężnej grupy kapitałowej. Po rozmowach z prezesem jestem optymistą co do perspektyw i kierunków rozwoju grupy PGE.

Spodziewa się Pan, że dożyje uruchomienia elektrowni atomowej w Polsce? Cóż, życie słucham, że budujemy elektrownię atomową, a pamiętam lata 80. poprzedniego wieku.

Proces został rozpoczęty – elektrownia ruszy tak szybko, jak to możliwe, czyli w kolejnej dekadzie. Finansowanie jest zapewnione. Rozpoczęły się przetargi, budowane są kompetencje. To już jest konkretny. Chcemy zadbać o udział polskich firm przy tym projekcie, czyli tzw. local content, podobnie jak przy innych wielkich strategicznych inwestycjach państwa polskiego. Warto pamiętać, że Polski Program Energetyki Jądrowej przewiduje wsparcie krajowego przemysłu w przygotowaniach do udziału w budowie i eksploatacji elektrowni jądrowych – jest o tym mowa w części dotyczącej systemu monitorowania i mierników realizacji tego programu. Zgodnie z tym dokumentem zaangażowanie krajowego przemysłu (skumulowany procentowy udział w łącznej wartości projektu) w 2026 roku ma sięgnąć 10 procent i sukcesywnie rosnąć, by w 2033 roku sięgnąć 40 procent.

Z kim druga atomówka w Bełchatowie? Z Francuzami, z Koreańczykami?

Nie odpowiem teraz na takie pytanie. Kluczem jest to, żeby

przyglądać się najlepszym praktykom. Wiemy, kto jest naszym partnerem przy pierwszej lokalizacji. Wiemy, że mamy jeszcze w tle SMR-y. Jest na tym polu istotne przyspieszenie i determinacja, aby rozwijać to źródło energii.

Rozmawiam często z biznesmenami i z zarządnymi z większościowym polskim kapitałem, które uczestniczą w projektach infrastrukturalnych, ale też w transformacji energetycznej. I oni chcą większego udziału w kluczowych projektach, na przykład budowie elektrowni atomowej. Natomiast mają też obawę o to, że nie ma do tego narzędzi – de facto zamawiający często nie są w stanie wyłonić zgodnie z prawem polskiej firmy.

To jeden z priorytetów Ministerstwa Aktywów Państwowych i rządu na drugą część kadencji, a jednocześnie zagadnienie bardzo złożone. Dlatego powołałem zespół przy MAP, który wypracowuje odpowiednie rozwiązania. Trzeba mieć świadomość, że to jest priorytet o znacznie dłuższym horyzoncie niż tylko perspektywa najbliższych dwóch lat. To jest projekt na dekady. W zespole pracującym pod auspicjami MAP są przedstawiciele wielu instytucji państwowych i ministerstw. Konsultujemy się też z organizacjami pracodawców i przedsiębiorców oraz izbami handlowymi. Mogę powiedzieć, że jednym z pierwszych namacalnych efektów jego prac jest uwzględnienie przez Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej w projekcie Strategii Rozwoju Polski do 2035 r. propozycji zespołu dotyczących zwiększenia

komponentu krajowego w procesach inwestycyjnych sektora publicznego. Zwracam uwagę, że ta strategia to najważniejszy dokument strategiczny rządu w obszarze polityki gospodarczej, który będzie punktem odniesienia dla wszystkich instytucji publicznych przy tworzeniu ich strategii działania. Wszyscy, którzy chcieli wziąć udział w tej dyskusji, byli zapraszani do przedstawienia rekomendacji dla zespołu, bo temat jest złożony i wielowymiarowy. Finiszujemy w kwestii definicji local content i sposobie jego mierzenia. Zachęcamy też GUS, by podjął się zaprojektowania i realizacji cyklicznego badania statystycznego wieńczonego raportem dotyczącym udziału local content w inwestycjach lub kontraktach realizowanych w ramach kluczowych programów i strategii rządowych, w których państwo generuje duży popyt. Byłoby to pionierskie przedsięwzięcie, bo urzędy statystyczne z innych krajów UE nie prowadzą takich badań. Informacje gromadzone w ramach takiego projektu byłyby przydatne dla prowadzenia polityki gospodarczej przez rząd. Pracujemy nad tym, aby proponowane rozwiązania były zgodne z prawem unijnym, nie dyskryminujące wobec inwestorów zagranicznych; jednocześnie przyglądamy się najlepszym praktykom z krajów UE i nie tylko. Local content dotyczy sfery miękkiej – ma to być zestaw bardziej wytycznych, wskazówek dotyczących sposobu patrzenia na to, jak np. przedsiębiorca wpływa na lokalne społeczności, czy kształtuje swoje łańcuchy dostaw w sposób uwzględniający zrównoważony rozwój i ochronę środowiska, czy bierze pod uwagę bezpieczeństwo dostaw lub danych.

Czy takie dodatkowe kryteria można wpisać do zamówienia na przykład?

Ze względu na prawo UE w przypadku zamówień publicznych nie da się zapisać sztywnych kryteriów, które premiowałyby polską firmę. Jesteśmy jednak w stanie wiele rzeczy zrobić, aby polskie firmy były włączane w łańcuchy dostaw. Wiele zależy od przeprowadzenia przez zamawiającego starannej analizy potrzeb i wymagań co do danego zamówienia oraz od przyjętych kryteriów niecenowych decydujących o udzieleniu zamówienia. Mój resort postulował, by nowa edycja Polityki Zakupowej Państwa do 2029 roku, która w ciągu kilku tygodni ma trafić pod obrady rządu, kładła akcenty na te kwestie i Ministerstwo Rozwoju i Technologii jako gospodarz tego dokumentu podzieliło nasze stanowisko. To zachęci zamawiających publicznych, by przy projektowaniu zamówień mieli na uwadze komponent kra-

jowy jako coś istotnego. Jestem absolutnie zdeterminowany, aby to się udało. Musimy włączyć myślenie po polsku. Tak robią Francuzi, tak robią inne państwa: strzegą swoich interesów. A local content jest w polskim interesie. Biorąc powyższe pod uwagę, definicja local content powinna być dosyć ogólna, maksymalnie pojemna, bo poszczególne branże mają swoją specyfikę i nie da się tego zrobić w sposób bardzo sztywny, zero-jedynkowy. Kończymy właśnie konsultacje. Ci, którzy nie wzięli w nich dotychczas aktywnego udziału, muszą poczekać na kolejny etap prac.

A w tej definicji padnie jakiś procent udziału polskich firm?

W samej definicji nie wskazyjemy takiego procentu. To jest bardziej kwestia tego, kogo będziemy traktowali jako local content. Przykładowo, czy największa firma w danej branży w Polsce, działająca, zatrudniająca tysiące osób, płacąca tutaj podatki, ale mająca właściciela zagranicznego, jest polską firmą, czy nią nie jest? Planujemy w drugiej części lutego przedstawić definicję, a następnie będziemy o tym dyskutować 2 marca w Szczecinie podczas kongresu „Energia z Polski, local first”, w którym wezmą udział największe spółki Skarbu Państwa.

Czy zespół do spraw udziału komponentu krajowego w kluczowych procesach inwestycyjnych zakończy potem prace?

Nie, oczywiście, że nie. Będzie dalej pracował i wypracowywał rozwiązania dla MAP na potrzeby prowadzenia polityki właścicielskiej w zakresie promowania komponentu krajowego. Nie da się na starcie przewidzieć wszystkich wariantów. To wyzwanie historyczne. Polska, która stała się dwudziestą gospodarką świata, przeszła już ten niemożliwy okres uczenia się, budowania kompetencji, a w tej chwili staje się świadoma swojej siły. Wie też, w jaki sposób kształtować rynek w zgodzie z regulacjami unijnymi, aby dalej zapewniać wysoki wzrost gospodarczy. Dzięki tym rozwiązaniom polskie firmy, nie państwowe, ale głównie z sektora małych i średnich przedsiębiorstw, będą beneficjentami bezprecedensowego programu inwestycyjnego, który nas czeka w ciągu najbliższych dziesięciu lat.

A na przykład krytycy programu SAFE mówią o tym, że to będą środki na uzbrojenie z Niemiec i z Francji i local content nie będzie wcale.

Domyślam się, kim są ci krytycy. Oni byli autorami sytuacji, w której większość nakładów inwestycyjnych w sektorze zbrojeniowym na wielką skalę zasilają portfele zagranicznych producentów. Co gorsza, za-



FOT. ADAM JANKOWSKI

Wojciech Balczun: Polska, która stała się dwudziestą gospodarką świata, przeszła już okres budowania kompetencji, a w tej chwili staje się świadoma swojej siły

zwyczaj nie otrzymywaliśmy wystarczającego przygotowania i wsparcia technicznego, utrzymaniowego dla kupowanego sprzętu. Mamy dużo większą świadomość tego, jak ważne jest budowanie kompetencji lokalnych, i to dotyczy zarówno rozwoju spółek z grupy PGZ, jak również całego prywatnego sektora obronnego, który obecnie bardzo dynamicznie się rozwija. W Polsce powstaje dużo ciekawych projektów i to naturalne, że realizacja programu SAFE będzie miszanką naszych kompetencji i doświadczenia międzynarodowych partnerów. Należy jednak podkreślić: ponad 80% środków z SAFE zostanie zainwestowanych w Polsce.

Czyli, krótko mówiąc, PGZ będzie poważnie zaangażowana.

Tak, i nie mówimy tylko o SAFE, tylko o całym programie inwestycyjnym, który jest realizowany przez Polskę. Przecież nakłady na obronność tylko w tym roku, i to bez SAFE, wyniosą około 200 miliardów złotych. Realizujemy bezprecedensowe programy, a PGZ jest bardzo aktywna.

Osobiście nie widzę nic złego w kupowaniu uzbrojenia z Francji i z Niemiec, jeśli nie

mamy swojej technologii. Czy Pan widzi w tym coś złego?

Nie widzę nic złego w kupowaniu uzbrojenia, jeśli z analiz MON wynika, że jest to konieczne. Żyjemy w trudnych czasach, sytuacja geopolityczna jest złożona, trudno przewidzieć, co się wydarzy. Musimy się przygotowywać również na najgorsze scenariusze. W związku z tym, im więcej będziemy mieli zbudowanych rodzajnych kompetencji w zakresie obronności, tym lepiej. Przy okazji wydatki na zbrojenia są gigantycznym kołem zamachowym dla gospodarki, a zwłaszcza impulsem dla spółek z grupy PGZ, które produkują fantastyczne wyroby mające zastosowanie w sektorze zbrojeniowym i cywilnym. PGZ już teraz ma wiele produktów, które cieszą się powodzeniem na rynkach zagranicznych, a będzie ich jeszcze więcej.

A co będzie z Anwilem i z Polska Press z Grupy Orlen, panie ministrze?

W szerszym kontekście przyszłość Anwilu zależy od procesu porządkowania i działań restrukturyzacyjnych w ramach Grupy Orlen. Patrzymy też na Anwil w kontekście trwa-

jącej głębokiej restrukturyzacji Grupy Azoty. W Azotach mamy wypracowany model funkcjonowania spółki zorientowanej na core business. Pamiętamy, jak bardzo ciągnie Azoty w dół projekt Polimery Police. W tej materii jesteśmy w trybie arbitrazowym z wykonawcą tej inwestycji, ale też liczymy na to, że mimo trwającego sporu jest przestrzeń do rozmowy i do szukania porozumienia.

A Polska Press?

Mamy świadomość, że decyzja o nabyciu Polska Press przez Orlen nie była uzasadniona merytorycznie, lecz wynikała z potrzeb propagandowo-politycznych. Teraz jesteśmy w trakcie dyskusji dotyczącej systemowych rozwiązań. Nie chcę tutaj wchodzić w szczegóły, bo wielu interesariuszy z rynku medialnego patrzy w stronę Polska Press - firma może być jakimś kaskiem nie tylko ze względu na tradycyjny profil działalności, ale przede wszystkim na to, że jest mocna w internecie.

Skarb Państwa ma udziały w około 400 podmiotach. Czy MAP może powrócić do prywatyzacji?

To jest takie słowo, które od razu powoduje gęsą skórę

u niektórych i staje się natychmiast paliwem politycznym do atakowania rządu. Wiemy, jak wygląda lista spółek o znaczeniu strategicznym dla państwa i to są kluczowe podmioty, w tym publiczne, czyli giełdowe. One będą kontrolowane przez państwo. Ale jest też zasób spółek mniejszych, które w tym zasobie państwowym pozostają. Wzrosty cen spółek z udziałem Skarbu Państwa notowanych na GPW były w zeszłym roku imponujące, a ich kapitalizacja jest rekordowa. Dwie spółki przekroczyły wycenę 100 miliardów złotych. Wyniki się poprawiły i widać, że inwestorzy indywidualni i instytucjonalni znów wierzą w te podmioty. Przecież nikt nikogo nie zmusza do inwestowania w spółki z udziałem Skarbu Państwa, a inwestorzy kupują akcje i mają z tego tytułu zyski - w tej grupie są także polscy przyszli emeryci posiadający fundusze emerytalne takie jak PPK i OFE czy inne fundusze inwestycyjne. Spółki są dużo lepiej zarządzane, dużo bardziej efektywne i generują bardzo dobre wyniki finansowe w sposób naturalny i oczywisty, a nie przez różnego rodzaju sztuczną multiplikację potencjału - bo przecież wiemy, że z takimi rzeczami mieliśmy do czynienia w przeszłości. Na przykład Daniel Obajtek chwali się, że Orlen miał lepsze wyniki za jego kadencji, ale choćby przejście takiej spółki, jak PGNiG, nie było transakcją komercyjną. Skarbowi Państwa nie przyniosło to korzyści, skorzystał tylko Orlen.

Wspominał Pan o prezesie Obajtku. W spółkach powołano pełnomocników do spraw rozliczeń poprzedniej ekipy - jakie są efekty ich pracy?

Tytułem wstępu do tego tematu chciałbym podkreślić, że patrzymy na spółki przez pryzmat odpowiedzialnego i nowoczesnego zarządzania majątkiem państwowym. Takiego zarządzania, które pozwala lepiej wykorzystać dostępne zasoby, budować synergie między podmiotami i skutecznie rozwiązywać realne problemy tam, gdzie one faktycznie występują. Taką rolę dla MAP jako procesowego właściciela w tych procedurach widzę. Pierwsze miesiące mojej aktywności wyraźnie pokazały, że wiele rzeczy przyspieszyło, że pewne tematy, które były odłożone na półkę albo były nierozwiązywalne, nagle ruszyły do przodu. Dysponując realnym wpływem na poszczególne podmioty, możemy uruchomić znacznie większy potencjał, pod warunkiem aktywnego zaangażowania w kluczowe procesy. Nie ukrywam, że korzystam tu ze swojego wieloletniego doświadczenia praktycznego w byciu menedżerem i przedsiębiorcą,

który doświadczał też wzlotów i upadków. To w żadnym stopniu nie uderza w zasady ładu korporacyjnego, które przestrzegamy i szanujemy. W zakresie rozliczeń rolę pełnomocników jest odciążenie spółek od zadań, które angażują ich struktury w liczne bieżące obowiązki związane z podstawową działalnością operacyjną. Po drugie, chodzi o efektywność i zaangażowanie w relacjach na przykład z prokuraturą, gdzie pełnomocnicy, reprezentujący stronę pokrzywdzoną, mają prawo brać udział w czynnościach, zadawać pytania, uzupełniać materiały.

A co było źle w KGHM-ie i czy będzie teraz lepiej?

KGHM jest w specyficznym momencie, dlatego że bardzo sprzyja mu rynek, kurs akcji rośnie, bo ceny miedzi, srebra, złota i platyny są wysokie. Pozytywnie wpływa to na wycenę tej spółki. Jednak od strony operacyjnej wiele rzeczy może być realizowane lepiej i szybciej - spojrzeliśmy na to z punktu widzenia nadzoru właścicielskiego, a rada nadzorcza podjęła wiadomą decyzję, odwołując prezesa.

Który prezes KGHM w ostatnich 20 latach był Pana zdaniem najlepszy?

(Uśmiech). Nie wezmę udziału w tej sondzie. Wierzę, że ten, którego powołamy, będzie najlepszy.

W jakim kierunku powinien poprowadzić KGHM?

Jesteśmy teraz w okresie przejściowym. Mam nadzieję, że on będzie maksymalnie krótki. Następuje też konsekwentne porządkowanie aktywów zagranicznych KGHM - dotyczy to Sierra Gorda oraz aktywów w Stanach i w Kanadzie. Wiele rzeczy jest do zrobienia, przed zarządem spółki stoją duże wyzwania.

KGHM powinien dalej inwestować za granicą?

To jest kierunek rozwoju wielu polskich firm. Nazywamy to internacjonalizacją - to naturalna kolej rzeczy dla wielkich koncernów. Dobry jest przykład Hiszpanii i wielkich inwestycji infrastrukturalnych finansowanych środkami unijnymi. Pozwoliło to Hiszpanom zniwelować zapóźnienia, wybudować nowoczesną infrastrukturę. Przy okazji powstały gigantyczne firmy budowlane, które są dziś graczami światowymi i radzą sobie dobrze, mimo że w Hiszpanii nie ma już wielkich projektów infrastrukturalnych, takich jak autostrady czy linie kolejowe. Firmy te przeniosły się m.in. na rynek Polski, gdzie realizujemy olbrzymie projekty inwestycyjne. Natomiast Polska liczy dziś na jak najszybsze zakończenie wojny w Ukrainie i bezprecedensowy

projekt jej odbudowy. Polskie firmy powinny mieć rolę wiodącą w projekcie, a Polska jest i będzie naturalnym hubem dla tych wielkich procesów inwestycyjnych, które w Ukrainie będą się działy.

Pan akurat ma spore doświadczenie z Ukrainy. Które spółki z Polski mają największe szanse w ewentualnej odbudowie?

Proces odbudowy trzeba rozumieć bardzo szeroko. To nie tylko odtworzenie zniszczonej infrastruktury: budynków, mostów, linii kolejowych, sieci energetycznych czy portów, ale także stworzenie nowoczesnych sektorów, takich jak finanse czy energetyka paliwowa. Kluczowe nasze firmy już są w Ukrainie: Orlen, BGK, KUKE mają swoje biura, ARP się bardzo mocno przymierza do tego, PKO BP ma bank - Kredobank. Uważam, że mamy bardzo dobry punkt startowy, ale musimy myśleć w szerokim wymiarze, żeby nasza rola w odbudowie Ukrainy odzwierciedlała nasze olbrzymie wsparcie dla Ukrainy i Ukraińców.

Jak oceniacie w MAP perspektywę Krajowej Grupy Spożywczej?

Krajowa Grupa Spożywcza jest już zaudytowana. Trwają jeszcze ostatnie analizy dotyczące modelu biznesowego, kosztowego i zatrudnienia. Jest przeprowadzany proces tzw. etatyzacji. Wiemy, co należy poprawić i usprawnić - zajmuje się tym Grzegorz Wrona, podsekretarz stanu w MAP.

Czy taka spółka mogłaby przejąć aktywa Carrefour w Polsce?

Po pierwsze, KGS nie dostała oferty. Po drugie, należałoby się przyjrzeć szerzej rynkowi detalicznemu w Polsce i sieciom, które na tym rynku funkcjonują. Są to sieci również polskie, detaliczne bądź półhurtowo-detaliczne, które powinny się rozwijać i mogą być konsolidowane.

Czy Polski Holding Hotelowy jest potrzebny Skarbowi Państwa i jaką rolę widzi Pan dla tej spółki?

Polski Holding Hotelowy to bardzo duża struktura, dysponująca ponad 60 obiektami turystycznymi. Zarządza hotelami znanych światowych marek na zasadzie franczyzy i ma duże doświadczenie i kompetencje. Firma się rozwija, realizuje dużo projektów inwestycyjnych, w tym także te najbardziej spektakularne. Oczywiście na końcu pojawia się pytanie, czy PHH powinien funkcjonować jako spółka w 100% należąca do Skarbu Państwa, czy też możliwe jest znalezienie innego sposobu - takiego, który nie wykluczałby wpływu państwa na spółkę. Nad tym się zastanawiamy.

Osobowości Roku mogą inspirować wielu

Większość osób nominowanych do tytułu Osobowość Roku nie wstaje rano z myślą: „dzisiaj będę czyjaś inspiracją”. Działają, bo tak czują, bo ktoś tego potrzebuje. Bo widzą sytuację, w której reagują.

Twarde dane. Liczby, budżety, kilometry wybudowanych dróg czy wyremontowanych szpitali. Widowiskowe, oklaskiwane, pokazywane. W codziennym działaniu wspinały się osoby nominowanych do tytułu Osobowość Roku kryje się też czasami jednak coś, co trudno zmierzyć. To czułość wobec innych, wrażli-

wość na potrzeby, konsekwencja w powtarzalnych gestach. Drobnie, codzienne decyzje. Dla jednych pozostają niezauważone, a dla innych znaczący naprawdę wiele - poczucie bezpieczeństwa, wsparcie w trudnej sytuacji, inspiracja do działania.

Plebiscyt Osobowości Roku to okazja, by podziękować wszystkim bohaterom naszej codzienności. By pokazać, że ich działania - niezależnie od swojej skali, rozmachu, formatu - mają znaczenie. Właśnie po to powstał dumny tytuł Osobowości Roku. To tradycyjna nagroda, która od wielu

lat co roku jest przyznawana laureatom wielkiego plebiscytu. Organizują go w całej Polsce dzienniki regionalne i serwisy internetowe wydawnictwa Polska Press. Zwycięzców wskazują Czytelnicy i Internauci - mieszkańcy ich województw - w głosowaniu, które już na dobre.

Obecnie jesteśmy po pierwszym miesiącu głosowania. Prowadzone jest ono w sześciu kategoriach. To: Kultura; Działalność społeczna i charytatywna; Biznes i Przedsiębiorczość; Polityka, samorządność i społeczność lokalna; Innowacje/Nowe Technologie oraz

Nauka, bo Osobowość Roku to nie jest jeden typ działalności. To i twarde dane, i coś, co trudno nimi zmierzyć. To i liczby, i ta czułość, wrażliwość, konsekwencja w powtarzalnych gestach.

Osoby nominowane do tytułu Osobowości Roku to wspinały różnorodność doświadczeń, różnych środowisk, a także skali działania i motywacji. Zaszczycem jest móc przybliżyć te postaci szerszej publiczności, dlatego robimy to niezmiennie od początku trwania akcji. - Dziś, już po raz kolejny, prezentujemy poniżej dwie osoby z naszego województwa nominowane do tytułu Osobowości Roku 2025 - wyjaśnia Katarzyna Borek, która odpowiada za redakcyjną oprawę tej prestiżowej akcji. - Historie tych i innych bohaterów naszej lokalnej codzienności możecie poczytać również na naszej stronie internetowej. Staraliśmy się tak ułożyć pytania do nich, by odpowiedzi to nie był katalog osiągnięć, lecz zapis obecności żywego człowieka w codziennym świecie. Tym lokalnym, bliskim nam, realnym. To małe migawki, które razem tworzą obraz ludzi, dla których działanie jest jak oddychanie.



LIDERZY PLEBISCYTU W SKALI WOJEWÓDZTWA PO MIESIĄCU GŁOSOWANIA

BIZNES



● **DOMINIKA MIERZYŃSKA**, właściciel Hotelu i Spa dla Zwierząt Kornia, opiekun zwierząt, behawiorysta, Tarnobrzeg.

Nominacja za skuteczne prowadzenie biznesu pomimo wielu sytuacji losowych, a także za upór w rozwoju i dążeniu do celu.

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA



● **SEBASTIAN LITWIN**, koordynator akcji pomocowych Caritas Archidiecezji Przemyskiej, Przemysł.

Nominacja za organizację licznych akcji pomocowych i długofalową działalność charytatywną na rzecz mieszkańców powiatu.

INNOWACJE/NOWE TECHNOLOGIE



● **JAROSŁAW ZUBIEL**, współwłaściciel, dyrektor handlowy firmy Van Berde Zubiel, Pogoda S.K., Tuszów Narodowy. Nominacja za dynamiczny rozwój firmy, które stało się rozpoznawalną marką w branży drogownictwa, wdrażanie nowoczesnych i ekologicznych rozwiązań poprawiających bezpieczeństwo.

KULTURA



● **DARIUSZ PADO**, poeta, adwokat, Rzeszów.

Nominacja za wydanie 7. książki poetyckiej.

NAUKA



● **prof. dr hab. JÓZEF BANAS**, profesor Katedry Analizy Nieliniowej Politechniki Rzeszowskiej, Rzeszów.

Nominacja za wybitne prace w zakresie analizy nieliniowej i jej zastosowań w naukach inżynierskich.

POLITYKA, SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA



● **AGATA GADZIAŁA**, burmistrz, Strzyżów, powiat strzyżowski.

Nominacja za realizację nowych inwestycji, dzięki którym miasto kwitnie.

Co zabierzemy ze sobą, gdy odejdziemy? Mówi, że tylko to, co mamy „za paznokciami”

Andrzej Portka (prezes Leżajskiego Stowarzyszenia Seniorów, Emerytów i Rentistów, Leżajsk) zawsze uważał, że trzeba pomagać i dzielić się z innymi, ponieważ okazanie dobro wraca. - I w moim życiu tak właśnie się stało - mówi.

Ma zdrową rodzinę: żonę i dzieci, które są dobrze wykształcone. - To daje mi największą radość i satysfakcję - mówi. Przełomowym momentem, który skłonił Go do głębszych refleksji nad dalszym życiem i postępowaniem, był poważny wypadek - złamanie

kręgosłupa. Po nim nastąpiła dwudziestogodzinna amnezja, a później długa i wymagająca rehabilitacja, pełna rozmyślań. Ile wart jest człowiek? Tyle, na ile oceniają go inni. Co zabierzemy ze sobą, gdy odejdziemy? Tylko to, co mamy „za paznokciami”.

Obecnie wspiera lokalne inicjatywy w najbliższej okolicy. Mówi, że potrzebujący są wszędzie - trzeba tylko umieć ich dostrzec. - Największą radość daje mi współpraca w stowarzyszeniu oraz wspólnie zrealizowane projekty. Uśmiech i akceptacja seniorów, gdy coś nam się udało i zostało zrealizowane, są

bezценne. Zorganizowaliśmy wiele wycieczek i przedsięwzięć, których opisanie zajęłoby bardzo dużo czasu. Potrzeby wciąż rosną, a pomysłów nie brakuje. Nie udało się jedynie zrealizować wycieczki do Wilna z powodu braku środków, jednak w tym roku planujemy wrócić do tego projektu. Bywa ciężko, ale ludzie są pomocni - i to właśnie jest bodźcem do dalszego działania i współpracy - mówi.

Wielokrotnie pełni rolę podobną do księdza przy spowiedzi - wysłuchuje żalu i wielu trudnych, krzywdzących opowieści losu.

Był rok 2009. Bardzo dużo czasu spędzał w swoim studiu. Uczył się nowych technik...

Konrad Krzeszowicz (producent muzyczny, Przemysł) miał 13 lat i zaczynał przygodę z produkcją, inżynierią dźwięku. Jego ogromną motywacją był bardzo znany holenderski producent muzyczny Richard Durand.

Był to rok 2009. Bardzo dużo czasu spędzał w swoim studiu. Uczył się nowych technik w produkcji muzyki elektronicznej i filmowej. W 2011 roku wydał swój pierwszy utwór w wytwórni płytowej w USA, a była to dla Niego bardzo duża inspiracja do spełniania dal-

szych marzeń. W dalszych latach zaczął wydawać utwory w największych wytwórniach na świecie w gatunkach elektronicznych.

Zagrał bardzo dużo koncertów w Polsce, aż przyszedł moment, który całkowicie zmienił Jego karierę.

- Dostałem zaproszenie, by zagrać w Holandii na bardzo dużym festiwalu o nazwie Zomerkriebels Festival w 2016. Mogłem dzielić scenę razem z producentem muzycznym, dzięki któremu rozpoczęła się moja przygoda z produkcją muzyczną. Był to Richard Durand. Dlatego pamiętajcie, je-

żeli chcecie spełniać swoje marzenia, które udało mi się spełnić, to nie można nigdy się poddawać, a cały czas dążyć do celu i ciężko pracować - uważa.

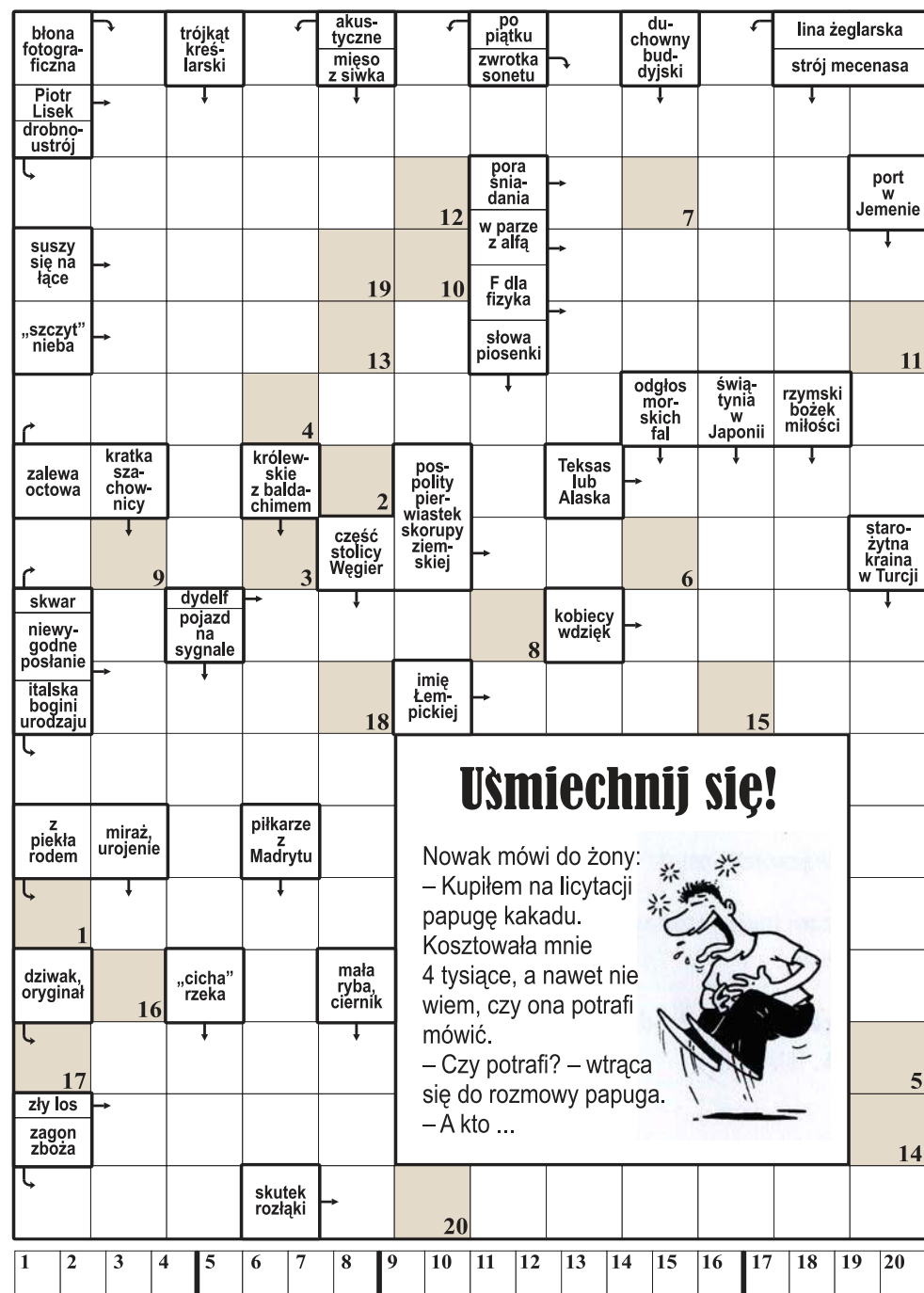
Cały czas napędza Go to, by dawać swoim fanom przeżywać tych samych emocji, które On czuje przy produkcji swoich emocjonalnych melodii do gatunku trance i tak samo do muzyki filmowej. - To oni dają mi siłę, żeby dalej brnąć w tym kierunku muzyki. Również moja żona, która cały czas mnie wspiera do dalszego działania - wyjaśni Konrad Krzeszowicz.

Czytaj więcej o akcji na www.nowiny24.pl/osobowosc

SŁOWNIK: DODGE. KABOTAZ. MARGOT. POTALA.

ROZWIĄZANIE: JAKO PIERWSZY ZRODZIŁ SIĘ CHAOS.

Krzyżówka panoramiczna

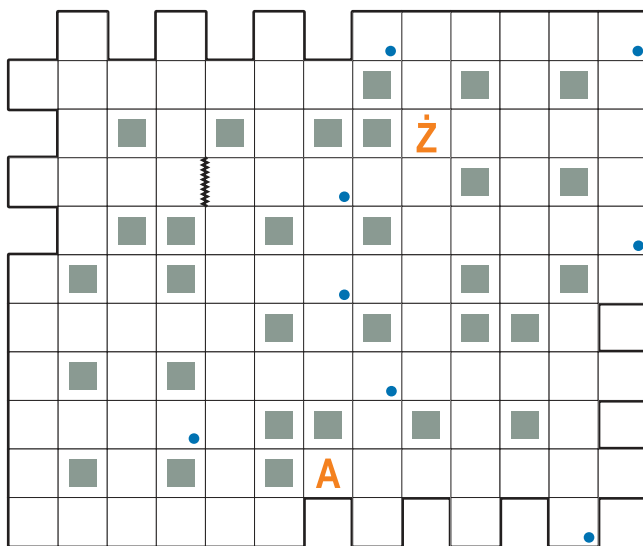


Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

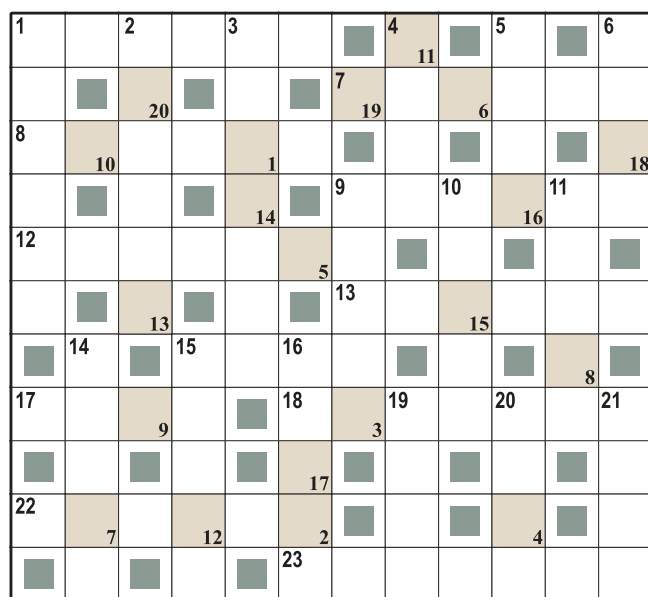
Każdy odpadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- A) mityczna nimfa zamieniona w źródło (7).
- B) dzwonkiem wyrывa z głębokiego snu (6).
- C) stan pierwotny wszechświata (5).
- D) roztrząsanie problemów na zebraniu (6).
- E) aktorka z filmu „Niesamowity Spider-Man” (4,5).
- F) rodzaj sztywnego pokrowca np. na instrument (7).
- G) bibułkowa tutka papierosowa (5).
- H) ludzkie mrowie, rzesza (5).
- I) forma rozliczeń bezgotówkowych (6).
- J) miasto w Turynii nad Solaławą (4).
- K) osoba tej samej narodowości (6).



- L) miasto w Austrii, w kraju związkowym Tyrol (5).
 Ł) mebelek dla oseska (8).
 M) odpowiada na pytanie kto? co? (9).
 N) bystry w strumieniu (4).
 O) kończy grecki alfabet (5).
 P) przeszkody pokonywane na bieżni (6).
 R) dawne porwanie panny (4).
 S) grecka wyspa w Zatoce Saryńskiej (8).
 T) wymarły dziki koń jak polskie auto (6).
 U) gwałtowny, rzęsy deszcz (5).
 W) cukrowa lub szklana (4).
 Z) interpunkcyjne w zdaniu (5).
 Ż) zupa na zakwasie z kiełbasą i jajkiem (5).

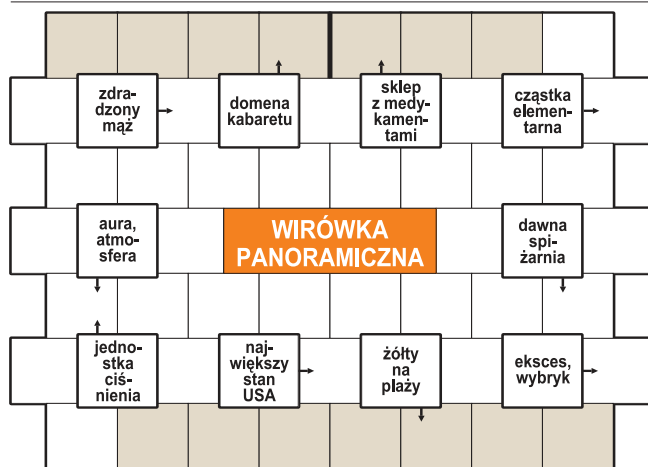
Krzyżówka z hasłem



Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 20 utworzą rozwiązanie: myśl Konfucjusza.

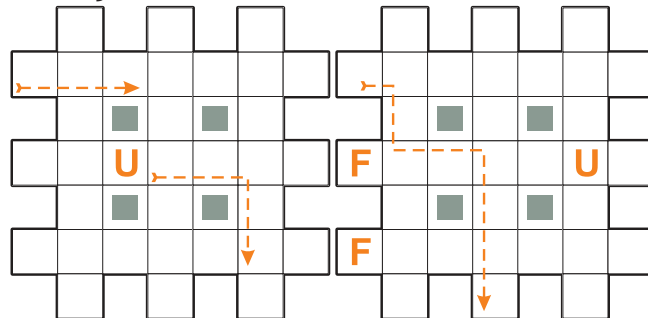
Poziomo:

- | | |
|---------------------------------|----------------------------------|
| 1) gra na werblu, | 3) ważna ruda żelaza, |
| 7) druh, kompan, | 4) mineralna w butelce, |
| 8) niemy ptak, | 5) gwałtowny sprzeciw, |
| 9) pracownica szpitala, | 6) materiał opatrunkowy, |
| 12) ma problemy żołądkowe, | 9) ukryty w Sezamie, |
| 13) kraj w Afryce z Luandą, | 10) piłkarze z Łazienkowskiej, |
| 15) z tyłu łodzi, | 11) zespół Roberta Gawlińskiego, |
| 17) dolna część kadłuba statku, | 14) gordyjski supeł, |
| 18) strój, ubiór, | 15) latynoski taniec, |
| 22) piesek z kreskówki, | 16) pierwiastek o symbolu Eu, |
| 23) cenniejsza od złota. | 19) kwiat jak imię, |
| Pionowo: | 20) niewygodne łóżko, |
| 1) Tadeusz ...-Mostowicz, | 21) wyspa-wieżenie Napoleoną. |



Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.

Duet jolek

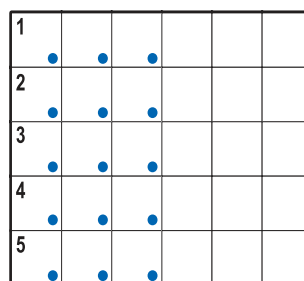


W diagramach ujawniono wszystkie litery „U” i „F.” Litery czytane wzdłuż przerywanych linii utworzą rozwiązanie: tytuły dwóch filmów.

W przypadkowej kolejności:

- | | |
|--|-----------------------------------|
| - europejska stolica nad Sawą | pardieu |
| - leczy bez lekarskiego dyplomu | - egzemplarz książki |
| - mieszkańcy wsi | - wynik mnożenia |
| - Vladimir, autor powieści „Lo-
lita” | - forma rządów w dawnym
Rzymie |
| - miasto nad Muchawką | - cienie, przezroczyste płótno |
| - skromny, ubogi dobytek | - kraina u stóp Tatr |

Logogryf



**Litery w polach z kropką,
czytane rzędami, utworzą
rozwiązanie: tytuł powieści.**

- 1) lane lub śląskie,
- 2) laska alpinisty,
- 3) mleczny cukierek,
- 4) oścista ryba słodkowodna,
- 5) składnik pierogów leniwych.



Litery z pól od 1 do 16 utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.

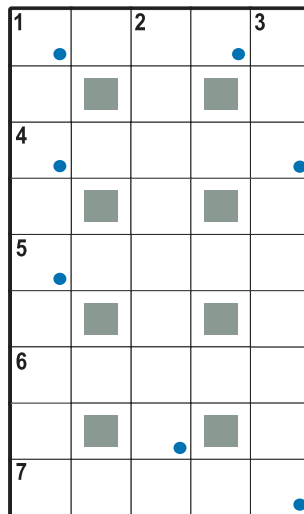
Poziomo:

- 4) resztką świecy,
9) wakacyjny miesiąc.

Pionowo:

- 7) odmiana bilarda,
10) dawny środek do narkozy.

Krzyżówka



Litery w polach z kropką utworzą rozwiązanie.

Poziomo:

- 1) parada, pokaz,
- 4) taniec jak sos,
- 5) odprowadza wodę z dachu,
- 6) wnęka w murze,
- 7) kłoc drewna.

Pionowo:

- 1) mocno skręcony sznur,
- 2) część pieca,
- 3) poprzedniczka oboju.

Rozwiązania

krzywoska panoramiczna: Calky czas podbijal cenę; **witów-ka panoramiczna:** Czas apo-
kalipsy"; **krzywoska z hasłem:** Dobry lek zawsze gorzki; **duet**
iolek: "Na granicy" – "Dom do-
dry"; **sztyf:** "Raport Pileckiego";
logogrify: "Klucze królestwa";
krzywoska A-Z: piosenka;
krzywoska: pisarka.

POEZJA

„Komu piszę - pewnie tobie - co po ulicach chodzisz rano”

„Kiedyś pokładałem nadzieję
w celebransach dostojnych
zapiętych na ostatni guzik -
dzisiaj - w malej świętej Teresce
z dużym siniakiem na buzi”.

Ten wiersz ks. Jana Twardowskiego znalazł się w tomie „Ocalić wzruszenie” Wydawnictwa Literackiego, pomyślanym jako rodzaj poetyckiego testamentu.

Popularny, ale autentyczny

Pomysł jest zgodny ze słowami samego ks. Twardowskiego, który powtarzał, że „dzieląc się utworem, człowiek dzieli się sobą”. Każdy wiersz zawarty w tym zbiorze jest fragmentem jego biografii, misternie wplecionym w poetycką tkaninę. Od atmosfery rodzinnego domu, poprzez czasy studiów filologicznych i dramatyczne przeżycia wojenne, a także udział w konspiracji, po drogę kapłańską - naukę w seminarium, pracę wikarego w wiejskiej parafii czy lekcje religii w szkole specjalnej.

Ks. Twardowski, mimo późnej popularności i roli moralnego autorytetu, o którą nigdy nie zabiegał, zawsze pozostawał autentyczny i bliski ludziom. Jego poezja jest świadectwem głębokiej wiary, ale także otwartości na drugiego człowieka i umiejętności dostrzegania sacrum w codzienności.

Ukryte w wierszach

W tomie znajdziemy 210 wierszy, obejmujących różne okresy twórczości księdza-poety, co daje kompleksowy obraz jego artystycznej ewolucji i duchowego rozwoju. Wśród nich wyróżnia się ostatni utwór, „Jezu, ufam Tobie”, napisany w warszawskim szpitalu, który stanowi pożegnanie z życiem i świadectwo wiary.

Książka zawiera także niespodziankę: nigdy wcześniej niepublikowany wiersz „*** (Choć jedną chwilę dzieciństwa)”, odnaleziony po latach w prywatnych maszynopisach poety.

„Choć jedną chwilę dzieciństwa
kiedyśmy biegli do domu
niosąc w zdumieniu jak szpaka
różowy drżący liść klonu”.

Ks. Baka, kolega po fachu

Lektura wierszy Twardowskiego jest jak spotkanie z mądrym i życzliwym przyjacielem, który dzieli się swoimi spostrzeżeniami, nie narzucając niczego, lecz subtelnie prowadząc ku głębszemu zrozumieniu siebie i świata.

Nawet, jeśli nasz przewodnik nieco sobie żartuje.

„Stuk puk do nieba.

- Kto to?

- To ja.

Noc.

Święci już śpią na błękitnej trawce.

Za humor i trumienkę mam chrapkę

pocałować księdza Bakę w łapkę”. **margra**



Jan Twardowski, „Ocalić wzruszenie. Autobiografia poetycka”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2026, cena 54,90 zł

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

MACIEJ ZAKOŚCIELNY

Jest zazdrosny

Dwa lata temu aktor wystąpił w „Tańcu z gwiazdami”, gdzie miał za partnerkę Sarę Janicką. Od tamtego czasu nie milkną plotki, sugerujące, że parę połączył romans. Janicka pytana o relację zaprzeczała jednak, że ma ona romantyczny charakter. Jednak w międzyczasie rozwiodła się z mężem. Teraz „Twoje Imperium” donosi, że Zakościelny i Janicka spędzili właśnie wspólnie urlop na egzotycznej wyspie. Mało tego. - Ich relacja stała się na tyle poważna, że tancerka pomieszkuję w warszawskim apartamencie aktora i praktycznie się nie rozstają. To nie wszystko. Maciek przekonał Sarę, by nie brała udziału w startującej w marcu edycji „Tańca z gwiazdami”, bo jest o nią po prostu zazdrosny - powiedział informator magazynu.

DOMINIKA TAJNER

Wymodelowała brzuch

Po rozstaniu z Michałem Wiśniewskim celebrytka długo nie mogła odnaleźć się w świecie show-biznesu. W końcu postawiła na radykalną przemianę - schudła 40 kg i zaczęła funkcjonować jako motywująca innych trenerka i mentorka. Niedawno zdradziła, że przeszła operację plastyczną brzucha, czyli abdominoplastykę. Zabieg polega na usunięciu nadmiaru skóry oraz tkanki tłuszczowej, wzmocnieniu mięśni i wymodelowaniu sylwetki - najczęściej decydują się nań osoby po dużej utracie wagi. W miniony poniedziałek Tajner zaprezentowała na Instagramie efekty leczenia. „Tak wygląda brzuszeczek trzy miesiące po pełnej abdominoplastyce. Na efekt końcowy jeszcze trzeba trochę poczekać, ale już jestem zadowolona” - podpisała fotografię.

MACIEJ MUSIAŁ

Całował namiętnie

Zaczynał swą karierę w serialu „Rodzinka.pl” jeszcze jako dziecko. Zdobył w ten sposób popularność przekuł na udaną karierę aktorską. To sprawiło, że media są zainteresowane jego sercowymi relacjami. Ostatnio Musiał często widziany jest na mieście w towarzystwie Zosi Gajewskiej. Zako-



Karolina Gilon do niedawna prowadziła randkowe show i tam właśnie ujawniła, jak się zakochała

chanych nawet kilkukrotnie przyłapano w wyjątkowo romantycznych okolicznościach, m.in. przy okazji wymiany namiętnych pocałunków. Niedawno aktor bawił się na urodzinach swej partnerki. Gajewska jest znaną personą w świecie polskich influencerów. To też modelka i twórczyni internetowa, której profil na TikToku obserwuje 360 tysięcy osób, a na Instagramie - 200 tysięcy obserwatorów.

OLGA FRYCZ

Urodziła synka

Kiedyś była aktorką, ale w ostatnich latach zamieniła się w internetową influencerkę. Pomagają jej w tym zapewne nieustanne zmiany partnerów. Ostatnim z nich jest młodszy od niej o dziewięć lat tancerz Albert Kosiński. W sierpniu zeszłego roku para poinformowała w internecie, że spodziewa się dziecka. Słowo się rzekło - i Frycz obwieściła właśnie, że 6 lutego na świat przyszedł jej synek, któremu będzie na imię Jan. „Nasze serca są pełne” - podpisała fotografię z poródówki. Dla celebrytki to już trzecie dziecko. Wcześniej doczekała się dwóch córek: Heleny z Grzegorzem Sobieszkim oraz Zofii z Łukaszem Nowakiem.

KAROLINA GILON

Zabiło jej serduszko

Celebrytka do niedawna prowadziła randkowe show „Love

Island” - i to właśnie podczas realizacji jego siódmego sezonu poznała swego obecnego partnera Mateusza Świerczyńskiego. W trakcie niedawnej rozmowy z fanami, jeden z nich zapytał ją, kiedy między nimi zaiskrzyło. Gilon odpowiedziała: - Podczas programu miałam go za fajnego faceta, ale nie rozkminiłam go w tych kategoriach. Nie szukałam tam chłopaka dla siebie. Po programie też był moim kumplem, z którym super mi się gadało. Zaiskrzyło później. Jakoś mnie tak ruszyło to, jak napisał mi pewnego dnia: „Ale chciałbym się zakochać... Tak na serio zakochać”. Zabiło mi wtedy serduszko”.

MAGDALENA CIELECKA

Nie przyznała się

W sierpniu ub.r. do sądu wpłynął akt oskarżenia przeciwko Magdalenie Cieleckiej i Bogusławowi Lindzie, dotyczący udziału w nielegalnej reklamie alkoholu. W poniedziałek aktorka stawiała się w sądzie. Nie przyznała się do winy i złożyła wyjaśnienia, w których podkreślała, że nie miała zamiaru nikogo namawiać do spożywania alkoholu. Dodała też, że z jej punktu widzenia „przyjęła współpracę komercyjną” i zagrała swoją rolę. - Dzisiaj mam większą wiedzę na ten temat. Nie rozróżniałam reklamy piwa od reklamy drinka, której ja stałam się częścią. Pomyślałam sobie, że jest to jakiś lifestyle, który mogę pokazać - powiedziała. Bogusław Linda nie stawiał się w sądzie.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś odważnie sięgniesz po nowe cele, a szczerza rozmowa przyniesie przełom i spokój. Horoskop dzienny zapowiada udany dzień.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojne tempo będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś zapowiada, że ludzie docenią starania i okażą wsparcie.

Baran (21.03 - 19.04)

Skup się na sprawach domowych i emocjach. Horoskop dzienny na piątek wróży, że szczerza rozmowa poprawi atmosferę i doda Ci lekkości.

Byk (20.04 - 20.05)

Drobne porządki przyniosą wielką ulgę. Horoskop dzienny mówi, że dobra organizacja pozwoli uniknąć stresu.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Postaw na równowagę między pracą a odpoczynkiem. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że harmonia da Ci poczucie bezpieczeństwa.

Rak (22.06 - 22.07)

Determinacja pomoże pokonać trudności. Horoskop dzienny na piątek mówi, że jeśli zaufasz sobie, sytuacja szybko zmieni się na plus.

Lew (23.07 - 22.08)

Inspiracje dodadzą Ci energii. Horoskop dzienny mówi, że jeśli składasz podróż lub spacer odświeżą Twoje spojrzenie.

Panna (23.08 - 22.09)

Konsekwencja w działaniu przyniesie efekty. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że ktoś doceni Twoją odpowiedzialność oraz spokój.

Waga (23.09 - 22.10)

Dobry pomysł może zmienić bieg wydarzeń. Horoskop dzienny na piątek radzi mówić głośno o swoich wizjach.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Rozmowy napędzą dzień. Horoskop dzienny zapowiada, że nowe informacje pomogą w pracy, a humor poprawi Ci krótkie spotkanie.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Staniesz dzisiaj w centrum wydarzeń. Horoskop na dziś mówi, że odważny krok się opłaci. Pamiętaj jednak również o odpoczynku.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Nie przejmuj się kąśliwymi uwagami kierowanymi w Twoją stronę. Horoskop dzienny na piątek uspokaja, że to tylko złośliwość...

TSUE orzekł ws. WIBOR-u, a kredytobiorcy odetchnęli

Anna Persona
Bruksela, Warszawa

Wyrok TSUE ws. WIBOR-u budzi emocje wśród kredytobiorców. Trybunał jasno stwierdził, że sama klauzula z WIBOR-em nie jest nieuczciwa wobec konsumenta.

Wyrok TSUE w sprawie C-471/24 rozwiązał sporo wątpliwości. Kredytobiorcy od dawna zastanawiali się, czy wpisanie WIBOR-u do umowy hipotecznej ze zmiennym oprocentowaniem może działać na ich niekorzyść. Sama klauzula z WIBOR-em nie powoduje znaczącej nierównowagi między bankiem a klientem. TSUE podkreślił, że sądy krajowe nie mogą oceniać prawidłowości wskaźnika ani sposobu jego ustalania.

- Obowiązek informacyjny ciążyący na banku nie zobowiązuje go do przekazywania konsumentowi szczegółowych informacji na temat metodologii regulowanego wskaźnika refe-



TSUE orzekł, że bank nie musi przekazywać konsumentowi szczegółowych informacji na temat wskaźnika WIBOR

rencyjnego służącego do obliczania zmiennej stopy procentowej - podał TSUE.

Dla kredytobiorców to jasny sygnał - nie trzeba panikować przy każdej zmianie stopy WIBOR. Ważne, żeby wiedzieć, że banki mają obowiązek przekazać podstawowe informacje, ale nie muszą wchodzić w szczegóły wyliczeń.

TSUE jasno oddzielił obowiązki banków od obowiązków administratorów wskaźników referencyjnych. Banki muszą podawać nazwę wskaźnika, jego administratora i pokazać, jak wzrost WIBOR-u wpływa na ratę kredytu. Nie trzeba tłumaczyć wzorów ani skomplikowanych metodologii - to wystarczy, aby zachować przejrzystość.

- Różni się on jednak od obowiązków nałożonych na administratora wskaźnika referencyjnego. To administrator ma obowiązek publikować lub udostępniać główne elementy metodologii każdego wskaźnika, który dostarcza, i do których bank może odsyłać konsumenta - uwzględnił w oświadczeniu TSUE.

Dzięki temu kredytobiorcy mogą spokojnie patrzeć na swoje raty, wiedząc, że bank spełnia swoje obowiązki. Warto jednak kontrolować, jak zmiany WIBOR-u wpływają na spłatę kredytu, bo odpowiedzialność za świadome korzystanie z kredytu nadal spoczywa na kliencie.

Trybunał przypomniał, że WIBOR jest regulowany prawem UE,

a jego zgodność z tymi ramami zapewniają odpowiednie organy nadzorcze. Wyrok jasno wskazuje, że sądy mogą oceniać wyłącznie postanowienia umowy, a nie sam wskaźnik czy jego metodologię. Dla kredytobiorców to proste - klauzula z WIBOR-em nie jest zagrożeniem, a wyrok daje pewność co do prawnych ram stosowania tego wskaźnika.

Co to oznacza dla kredytobiorców?

Podsumowując, wyrok TSUE uspokaja osoby posiadające kredyty hipoteczne ze zmiennym oprocentowaniem. Banki mają obowiązek informować o wskaźniku, jego administratorze oraz skutkach zmian dla rat, ale nie muszą tłumaczyć szczegółów metodologicznych.

- Trybunał stwierdził, że dyrektywa w sprawie nieuczciwych warunków ma zastosowanie w niniejszej sprawie. Nie stoi temu na przeszkodzie ani fakt, że prawo krajowe określa zasady ustalania zmiennej stopy procentowej opartej na wskaźniku referencyjnym, ani fakt, że WIBOR podlega częściowo prawu Unii - podał TSUE.

Dla kredytobiorców najważniejsze pozostaje czytanie umów, monitorowanie wysokości rat i świadomość wpływu WIBOR-u na oprocentowanie. Wyrok TSUE daje jasność co do ram prawnych, ale odpowiedzialność za świadome korzystanie z kredytu nadal spoczywa na klientach.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343,
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM



TOYOTA Corolla, 2022r. Salon Toyota Rzeszów, dakar-toyota.otomoto.pl, 539964467.



TOYOTA Proace Verso, 2022r. Salon Toyota Rzeszów, dakar-toyota.otomoto.pl, 539964467.



TOYOTA YARIS Cross, 2023r. Salon Toyota Rzeszów, dakar-toyota.otomoto.pl, 539964467.



Toyota YARIS, 2023r. Salon Toyota Rzeszów, dakar-toyota.otomoto.pl, 539964467.

Nieruchomości

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

POLE lub dużą działkę w Rzeszowie kupić, może być z problemami: z wyrobieniem WZ-tki, z obciążeniami, bez dojazdu itp. Tel. 535 787 267

Nauka

KURSY/SZKOLENIA

AQUASFERA Lubaczów w ferie zimowe nauka pływania dzieci i młodzież 7 - 20 lat „płaca ci co pływają” zajęcia pon - pt od 9 do 15 zgłoszenia na basenie osobiście lub SMS Tel. 732 428 410

Praca

ZATRUDNIĘ

"PRACA w Niemczech, ślusarz-sprawacz, również dla osób bez doświadczenia, (możliwość przyuczenia), stawka 14-18 € netto za godzinę, tel. +48604908734"

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOMINY - rozwiercanie kominów montaż wkładów i nasad - 17 8623831

MALOWANIE-DACHÓW i elewacji mycie, czyszczenie, długoletnie doświadczenie, wycena gratis + gwarancja. tel. 786 344 700

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

Usługi pogrzebowe

MEMORY, Rzeszów, Jagiellońska 21, całodobowo 601491271, 17-853-29-22

REKLAMA

0011477304



WÓJT GMINY BRENNA

ogłasza

drugi pisemny nieograniczony przetarg na sprzedaż

nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w **Górkach Wielkich**, oznaczonej jako działka nr **1157/37**, o powierzchni **2968 m²**, objętej księgą wieczystą **BB1C/00051517/7**.

Działka w przeważającej części przeznaczona jest pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną (A134MN1), a częściowo pod drogę wewnętrzną (A14KDW), zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Gminy Brenna.

Cena wywoławcza: **504.560,00 zł netto**. Do wylicytowanej ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT na podstawie art. 41 ust. 1 w związku z art. 146a ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2024 r. poz. 361 z późn. zm.).

Wadium: **50.456,00 zł**, wpłacane na konto Gminy Brenna nr 49 8111 0009 2001 0036 9950 0004 w Beskidzkim Banku Spółdzielczym o/Bielsko-Biała, najpóźniej **do 14 kwietnia 2026 r. do godz. 14:00**.

Pisemne oferty należy składać w Biurze Podawczym – sekretariacie Urzędu Gminy Brenna, ul. Wyzwolenia 77, **do 14 kwietnia 2026 r. do godz. 14:00**.

Część jawna przetargu odbędzie się **20 kwietnia 2026 r. o godz. 9:00** w sali sesyjnej Urzędu Gminy Brenna (II piętro).

Szczegółowe informacje dostępne są w Urzędzie Gminy Brenna, pok. 23 (II piętro), tel. 33 85 36 222 wew. 223, oraz na stronach: bip.brenna.org.pl i www.brenna.org.pl.

REKLAMA

0011478513

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna „Nowa Droga” w Czudcu

ul. Rzeszowska 37, 38-120 Czudec

Ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż:

- Działka nr. 281/7 o pow. 1,54 ha położona w miejscowości Czudec zabudowana kompleksem obiektów biurowo-magazynowo-garażowych. Nawierzchnia działki jest utwardzona asfaltem w części trylinką oraz betonem. Dojazd do nieruchomości odbywa się bezpośrednio z drogi Rzeszów-Strzyżów. Działka sąsiaduje z innymi nieruchomościami o charakterze komercyjnym. Cena wywoławcza wynosi 4 000 000 zł.
- Działka rolna nr 1330 o pow. 0,30 ha położona w miejscowości Przedmieście Czudeckie Cena wywoławcza wynosi 17 000 zł.

Podane ceny są cenami netto. Przetarg odbędzie się w dniu 2.03.2026 o godz. 10 w siedzibie RSP „Nowa Droga” w Czudcu, ul. Rzeszowska 37. Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej na wybraną pozycję na rachunek BS Czudec: 65 9168 1014 3900 0358 2000 0010. Wadium przepada na rzecz sprzedawcy, jeżeli żaden z uczestników nie zaoferuje ceny nabycia równej co najmniej cenie wywoławczej lub jeżeli kupujący, którego oferta zostanie przyjęta, uchyli się od zawarcia umowy.

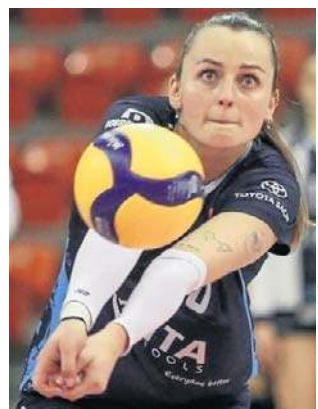
Zastrzega się prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. Informacja telefoniczna 661 338 480

ITA TOOLS Stal Mielec zapunktowała w Bielsku-Białej. Jest bliżej ósemki

Marcin Jastrzębski
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | TAURON LIGA.
Siatkarki ITA TOOLS Stali Mielec przegrały wyjazdowy bój z BKS-em 2:3. Mielczanki mają teraz tyle samo punktów co ósma MOYA Radomka Radom.

BKS był zdecydowanym faworytem tego meczu (przez choćby różnicę w tabeli) więc nikogo nie dziwiło, że przez większą część pierwszego seta prowadziły miejscowe. Nie była to jednak duża przewaga i naszej ekipie udało się odrobić straty na ostatniej prostej. O wygranej w premierowej partii zdecydowała skuteczna gra Anny Bączyńskiej i Aleksandry Kazały. W drugim secie Stal miała trzy piłki setowe, ale w kolejnych akcjach więcej



Anna Bączyńska znów zdobywała cenne punkty

zimnej krwi zachowały podopieczne Bartłomieja Piekarczyka. Dobry mecz rozgrywała środkowa BKS-u Aleksandra Gryka.

Mielczanki wyciągnęły wnioski i w trzecim secie (do czasu) były nie do zatrzymania. Do solidnej skuteczności w ataku dołożyły kilka punktów w bloku i prowadziły już 15:9. Później miały spore kłopoty ze skończeniem ataku w pierwszym tempie. Doprowadziło to do nerwowej końcówki. Ostatni punkt zdobyła jednak niezawodna w ostatnich tygodniach Anna Bączyńska. Czwarta partia trwała „tylko” 25 punktów i należała do BKS-u, który mając dobre przyjęcie często atakował środkiem, czego praktycznie nie robiła Stal. Znow błyszczała Gryka. Podobnie było w tie-breaku.

Kolejny ligowy mecz mielczanki zagrają już w poniedziałek. Na wyjeździe powalczą z ŁKS-em Łódź (g. 17.30).

BKS BOSTIK ZGO BIELSKO-BIAŁA - ITA TOOLS STAL MIELEC 3:2 (23:25, 30:28, 22:25, 25:20, 15:12)

BKS: Orzyłowska 21, Borowczak 18, Gryka 22, Nowakowska 11, Laak 19, Michalewicz 5 - Súska (libero) oraz Bozók-Szedmak, Kecman 4, Podlaska, Abramajtyś.

Trener Bartłomiej Piekarczyk.

ITA TOOLS Stal: Birińczyka 2, Nesimović 11, Moszyńska 10, Sobczewska 14, Kazała 18, Bączyńska 23 - Mazur (libero) oraz Calkins, Walczak, Ociepa 1. Trener Dominik Stanisławczyk.
MVP: Aleksandra Gryka (BKS). ©️

Asseco Resovia w play-off LM. Teraz PlusLiga i ChKS Chełm

Marek Bluj
m.bluj@nowiny24.pl

SIATKÓWKA. **Asseco Resovia w polskich derbach Ligi Mistrzów wygrała 3:0 z Wartą Zawiercie i jak Warta zapewniła już sobie grę w play-off. Od soboty, od meczu z ChKS-em z chęcią zwyciężać w lidze.**

Rzeszowianie w starciu 5. rundy wygrali trzeci raz w grupie D, zawiercianie przegrali pierwszy mecz, ale mają na koncie cztery zwycięstwa i praktycznie są pewni pierwszej lokaty i bezpośredniego awansu do ćwierćfinału. Resovii nikt nie odbierze już drugiej lokaty i udziału w barażach o miejsce w 1/4 finału. Ostatnia, 6. runda 18 bm. Resovia zmierzy się w Lizbonie ze Sportingiem, który pokonał 3:1 SVG Luneburg, a Warta u siebie z wicemistrzem Niemiec.

- W każdym secie była walka na noże, ale większość meczu była pod naszą kontrolą. Zawiercie musiało gonić wynik, robiło to skutecznie, ale nie wypuszczaliśmy tej przewagi z rąk. Końcówka każdego seta należała do nas. Cieszymy się, że udało się wygrać, rywale byli osłabieni, bo nie grał Mateusz Bieniek, my natomiast graliśmy bez Daniego Demyanienki. Zespoły były ciut osłabione, ale nie było tego widać. Cieszymy się ze zwycięstwa i awansu do kolejnej rundy. Do Lizbony polecimy po zwycięstwo, bo punkty są ważne - powiedział Michał Potera.



Siatkarze Asseco Resovii po zwycięstwie z Wartą, szykują się już na starcie w PlusLidze

- Z Zawierciem nigdy nie jest łatwo, nawet jak wygrywamy 3:0. W trzecim secie prowadziliśmy, ale rywale nas doszli. W odróżnieniu od meczu w Zawierciu, gdzie mieliśmy trzeciego seta na tacy, ale nie dowieźliśmy go do końca, w tym się udało. Byliśmy skoncentrowani, graliśmy równo. Jesteśmy zadowoleni. Chorujemy, musimy sobie radzić z wirusami, zapominać o tym - mówił z chrypką w głosie Marcin Janusz.

W sobotę o 17.30 rzeszowianie zmierzą się u siebie z ChKS-em Chełm. - Każdy mecz musimy wygrać, aby budować to

jaką jesteśmy drużyną. Brakuje nam, aby wygrać 5-6 meczów z rzędu i by uwierzyć, że potrafimy być stabilni. Wygraliśmy dwa razy z Zawierciem, które gra ze sobą od kilku lat, a tamtym sezonie było w finale Ligi Mistrzów, a więc ten najwyższy poziom nie jest dla nas nieosiągalny, ale brakuje nam stabilizacji - podkreśla kapitan Janusz.

- O meczu z Zawierciem trzeba szybko zapomnieć, aby nie pozostać w chmurach, nie obrosnąć w piórka, tylko skupić się na kolejnym rywalu. Przyjeżdża zespół, który gra bardzo dobrą siatkówkę, sprawił parę nie-

spodzianek. Oni nie przyjadą, aby się poddać, tylko zagrać bez presji i jak najczęściej ugrać, a wygrywali w Lublinie i Kędzierzynie i będą chcieli zrobić to także w Rzeszowie. Musimy z pełną koncentracją i zaangażowaniem przeszkodzić im w tym - akcentuje Potera. ©️

ASSECO RESOVIA - ALURON CMC WARTA ZAWIERCIE 3:0 (25:21, 25:23, 25:22)

Resovia: Janusz 1, Butryn 11, Szalpak 17, Poręba 8, Sapiński 5, Louati 15, Potera (libero) oraz Zatorski (libero), Shoji. Trener Massimo Botti.

Warta: Tavares 4, Kwolek 5, Russell 8, Zniszczoł 4, Gładyr 5, Ensing 9, Popiwicki (libero) oraz Czerwiński 1, Nowosielski, Boładź 9, Łaba. Trener Michał Winiarski. **MVP:** Yacine Louati.

Podkarpacki ZPN nagrodzi nie tylko piłkarzy

Opr. Marcin Jastrzębski
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA. W sobotę o godzinie 18 odbędzie się XXII Gala Piłkarska Podkarpacka Nike, w której weźmie udział około 500 osób. Wśród gości - selekcjoner reprezentacji Polski Jan Urban.

Gala „Podkarpacka Nike” to doroczne święto podsumowujące osiągnięcia środowiska piłkarskiego województwa podkarpackiego. To wyjątkowy moment, by wyróżnić zawodniczek i zawodników, trenerów, drużyny oraz osoby wspierające piłkę nożną na różnych poziomach - od klubów Ekstraklasy, przez ligi regionalne, po Szkoły Mistrzostwa Sportowego i liczne Akademie Piłkarskie.

Podczas tegorocznej gali Podkarpacki ZPN nagrodzi najlepszych w 2025 roku w kilku kategoriach, w tym m.in. Pił-



Wyróżnienia dla piłkarek i piłkarzy z całego Podkarpacia to świetna okazja do integracji piłkarskiego środowiska

karz Roku, Piłkarka Roku, Trener Roku. Wyróżnimy trenerów młodzieżowych, sponsorów oraz samorządowców, którzy swoją działalnością przyczyniają się do rozwoju sportu na Podkarpaciu. O tym, do kogo trafi Podkarpacka Nike decydowała spe-

cialnie zwołana Kapituła XXII Gali Piłkarskiej Podkarpacka Nike. Przez ostatnie tygodnie w mediach społecznościowych Podkarpackiego ZPN publikowane były listy nominowanych, a w dalszej kolejności finalistów poszczególnych kategorii.

JAKIE TO KATEGORIE?

- Piłkarz Roku 2025
- Piłkarka Roku 2025
- Trener Roku 2025
- Drużyna Roku 2025
- Zawodnik Futsalowy Roku 2025
- Młodzieżowiec/Odkrycie Roku 2025
- Trener Wychowawca Młodzieży Roku 2025
- Działacz Roku 2025
- Samorządowiec Roku 2025
- Sponsor Roku 2025
- Piłkarz Roku 2025 w 4 lidze Podkarpackiej
- Młodzieżowiec Roku 2025 w 4 lidze Podkarpackiej
- Trener Roku 2025 w 4 lidze Podkarpackiej
- Drużyna Roku 2025 w 4 lidze Podkarpackiej
- Gol Roku 2025 w 4 lidze Podkarpackiej

W tym roku wśród gości specjalnych gali, która odbędzie się w Hotelu Rzeszów znaleźli się: prezes PZPN Cezary Kulesza, selekcjoner Jan Urban, wiceprezes PZPN Adam Kazimierczak, sekretarz Generalny PZPN Łukasz Wachowski, byli reprezentanci: Jan Domarski i Radosław Michalski ©️

SPORTOWY ROZKŁAD JAZDY

BIEGI - II Rzeszowski Bieg Walentynkowy (s. 17).

FUTSAL - Fogo Ekstraklasa: BSF ABJ Bochnia - Texom Eurobus Przemysł (s.18). **2liga:** Karpatia Zaczemie - HEIRO Rzeszów (s.15.30).

KOSZYKÓWKA - Kobiety - 1liga: ŁKS KK Łódź - GMM Inox Merger Logistics Pantery Łańcut (s. 14). **2liga:** Wisła CanPack Kraków - SPZ WJM Millenium Hall Rzeszów (n. 16). **Mężczyźni - Bank Pekao S.A. 1liga:** Decca Pielplin - Solvera Sokół Łańcut (pt. 18), OPTeam Energia Polska Resovia - WKK Active Hotel Wrocław (przełożony na 11.03). **2liga:** Niedźwiadki Przemysł - AZS AGH Kraków (s. 15), AZS Jarosław - Basket Hills Bielsko-Biała (s. 19). Turniej Półfinałowy Mistrzostw Polski U19 (pt. 17, s. 12, n. 10.30; hala przy ul. Towarnickiego w Rzeszowie).

LEKKOATLETYKA - PZLA Halowe Mistrzostwa Polski U18 i U20 (pt. 10, s. 9.30, n. 9.35; hala PC-LA w Rzeszowie). **PIŁKA NOŻNA - Betdic 1liga:** Górnik Łęczna - Stal Mielec (pt. 18), Stal Rzeszów - Polonia Bytom (n. 12).

PIŁKA RĘCZNA - Kobiety - 1liga: Marcovia Marki - JKS San Jarosław (s.17). **Mężczyźni - Orlen Superliga:** COROTOP Gwardia Opole - Handball Stal Mielec (s.15). **1liga:** KSZO Ostrowiec Świętokrzyski - SRS Niko Przemysł (s.17); Zagłębie Sosnowiec - Orzeł Przeworsk (s.18)

SIATKÓWKA - Kobiety - Tauron Liga: ŁKS Commercecon Łódź - ITA Tools Stal Mielec (pn. 17.30). **1liga:** Karpaty-PANS Krosno - Płomień Sosnowiec (n. 17). **2liga:** MKS Paradiso Łańcut - AZS UMCS Lublin (s. 17), UMKS Kępczanin Kęty - Marba Sędziszów Młp. (s. 18). **3liga:** AZS UR Developres II Rzeszów - UKS 15 Przemysł, MKS SAN-Pajda Jarosław - UKS MOSiR Jasło (oba s. 17). **Mężczyźni - PlusLiga:** Asseco Resovia - InPost ChKS Chełm (s. 17.30). **2liga:** MKS Wisłok Strzyżów - Volley Hermes Dąbrowa Górnicza (s. 16.30), Karpaty-PANS Krosno - UMKS Kępczanin Kęty (s. 17), MKS Andrychów - AVIA Solar Sędziszów Młp. (n. 16). **3liga:** MKS PRDM Jasło - KS Błękitni Ropczyce, KS Głogów Małopolski - Renga SST Sportur Gmina Łańcut, TKS Żagiel Gmina Radymno - KLIMA Błażowa (wszystkie s. 18), Feniks Heron Przeworsk - ProSport Marmax Czudec (s. 19). **4liga:** Feniks Heron Przeworsk II - AKS Orkan Nisko, Powiat Leski - Anilana Rakszawa, Lubcza Raclawówka - Gmina Iwierzyce (wszystkie n.17).

TENIS STOŁOWY - Kobiety - Liga Mistrzyń: Etival ASRTT - KTS Enea Siarkopol Tarnobrzeg (pt. 19.30), TTC Berlin eastside - PGE Fibra AZS Politechnika Rzeszów (s. 18), KTS Enea Siarkopol Tarnobrzeg - Etival ASRTT (n. 19.15). **Mężczyźni - 1liga:** KS Naprzód Borucin - GmKS Strzelec Frystak (s. 14), MATS Rzeszów - Palmiarnia Zielona Góra II (s. 16). ©️

Dziś nagrodzimy najpopularniejszych i najlepszych sportowców na Podkarpaciu!

Marcin Jastrzębski
sport@nowiny24.pl

66. PLEBISCYT SPORTOWY NO-WIN. **Już dziś ogłosimy laureatów najważniejszego plebiscytu sportowego w regionie. Wyróżnimy trenerów i sportowców, którzy najlepiej promują Podkarpacie.**

Jaki był 2025 rok w podkarpackim sporcie? Bardzo dobry. Przypomnieć wystarczy sukces siatkarek DevelopResu Rzeszów, tenisistek stołowych PGE Fibrain AZS Politechniki Rzeszów. Obie te ekipy są drużynowymi mistrzami Polski. Znowu rozgrzali nas przedstawiciele Królowej Sportu - czyli lekkoatletki i lekkoatleci. Mamy złotą

medalistkę halowych mistrzostw Europy biegu na 800 metrów. Koszykarze z Krosna wrócili po przerwie do elity. Ekstraklasowy awans świętowano w także w Mielcu. Hądball Stal Mielec w pięknym stylu zapewniła sobie awans do ORLEN Superligi piłkarzy ręcznych.

Rozpierała nas duma, gdy Andrzej Rzeszutek, skoczek do wody KSW Stali Rzeszów, drugi rok z rzędu sięgnął po tytuł mistrza Europy. W innych sportach indywidualnych też było gorąco. Co zrobił Alan Ważny? Tenista Czarnych Rzeszów został deblowym mistrzem French Open, a potem został mistrzem Wimbledonu w kategorii juniorskiej. Co u pił-

karzy? Niestety, mielecka Stal spadła z ekstraklasy, ale walczyła o nią Stal Rzeszów. Nasze gale są zawsze wyśmienitą okazją nie tylko do wspomnień z 2024 roku, ale też do integracji sportowego środowiska.

Kapituła wybrała najlepszych sportowców naszego województwa. Kibice i czytelnicy głosowali zaś na swoich ulubieńców, czyli najpopularniejszych w regionie. W sumie nagrody dostanie ponad setka osób, z czego większość z głosowania kibiców. Plebiscyt Sportowy Nowin zawsze budzi pozytywne emocje, a finałowa gala to kulminacja wzruszeń, uśmiechów i samych pozytywnych emocji. W kapitułarnej części naszego plebiscytu mie-

liśmy 21 kandydatów na sportowca roku, 6 na talent roku, 6 na trenera roku i 4 ekipy pretendujące do miana drużyny roku. Cała lista na nowiny24.pl/sportowiecRoku. Wybierzemy dziesiątkę najlepszych sportowców, talent roku, trenera roku i drużynę roku. Będą też nagrody specjalne, którymi co roku honorujemy nieoczywistych bohaterów regionu.

Początek gali o 14. Warto śledzić naszą relację live w portalu nowiny24.pl. W poniedziałek zaś opublikujemy w naszym papierowym wydaniu specjalny dodatek (16 stron).

Partnerami 66. Plebiscytu Sportowego Nowin są: Miasto Rzeszów i Województwo Podkarpackie. ©



Gala=nagrody. Z prawej Andrzej Rzeszutek odbierający wyróżnienie od Stanisława Sowy red. naczelnego Nowin

FOT. PAWEŁ DUBIEL

AUTOREKLAMA

ORGANIZATOR

nowiny
nowiny24.pl

n NOWINY24

SPORTOWY24

PATRONAT HONOROWY



PARTNERZY



PATRONAT MEDIALNY



Mielczanie o „6 punktów”, Stal Rzeszów zaprasza na mecz z wiceliderem

T. Ryzner, M. Szewczyk
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 1 LIGA. **Nasz duet mecze 21. kolejki zagra na przestrzeni 3 dni. Stal Mielec już w piątek zmierzy się z Górnikiem w Łęcznej, a Stal Rzeszów w niedzielę podejmie Polonię Bytom.**

W Łęcznej dojdzie do starcia ekip, które są na samym dole tabeli. Po 20. kolejkach Stal Mielec ma 13 punktów, Górnik 11. Ciekawa różnica jest w bilansie. Zespołowi z Podkarpacia trzy razy udało się zgarnąć pełną pulę. Z kolei zielono-czarni tylko raz schodzili z boiska jako zwycięzcy, zanotowali jednak aż 8 remisów. Jesienią na Solskiego padł remis 1:1. Dla Górnika trafił Fryderyk Janaszek, po przerwie wyrównał Mario Losada. Od tego pojedynku w Mielcu i Łęcznej zmieniło się jednak bardzo dużo.



W sierpniu Stal pokonała bytomian, a gola za 3 punkty, po asyście Szymona Kądziołki, zdobył Jonathan Junior

Stal rewolucję przeszła jeszcze jesienią, gdy wraz z przyjściem Ireneusza Mamrota zmienił się system oraz dokonano kilku transferów. W szeregach zielono-czarnych zmiany przyszyły zimą. Zespół objął Jurij Szatałow, który kilka

lat temu został wybrany „Trenerem 45-lecia klubu”. Dokonano ciekawych wzmocnień m.in. Piotr Paryzek, Jakub Myszor. Podobnie jak w przypadku Stali, nie zaowocowało to na inaugurację rundy; Górnik przegrał w Niepołomicach.

- Niełatwo od razu całkowicie odmienić styl zespołu, ale trzeba przyznać, że w ostatnim meczu zaprezentowali się solidnie - tak o Górniku mówi Ireneusz Mamrot. - Rozmawiałem z trenerem Tułaczem, który przyznał, że Górnik nie zasłużył na porażkę. Stworzył więcej sytuacji, miał stuprocentową okazję przy 0:0. To drużyna, która u siebie jest groźna: wybiegana, ambitna. Szybujemy się na trudny mecz.

Początek meczu - 18:00. Transmisja na tvpsport.pl.

Stal Rzeszów ma czas do niedzieli, kiedy to w samo południe rozpocznie pierwszy w roku ligowy mecz o punkty na swoim terenie. Zmierzy się z Polonią Bytom, którą w sierpniu pokonała 1:0. Beniaminek miał wtedy już 6 punktów na koncie, ale też wyjazdową porażkę 0:5 z ŁKS-em i nikt nie spodziewał się, że będzie zimował na pozycji wicelidera.

Stalowcy po remisie w Głogowie mają niedosyt, ostrzą sobie zęby na pierwszy w roku komplet punktów, jednak trafią na zespół, który ma w sobie dużo sportowej złości. Nie może być inaczej, skoro w minioną niedzielę Ślązacy po godzinie gry prowadzili ze wspomnianym ŁKS-em 2:0, by w 13 minut stracić 3 gole i nie zdobyć nawet punktu.

Dodatkowym smaczkiem rywalizacji może być obecność na boisku Szymona Kądziołki. Pomocnik Stali w jesiennym meczu zaliczył asystę (w starciu z Chrobrym zresztą też), ale wiadomo już, że latem stanie się graczem Polonii. - Może będą różne komentarze, sam też mógłbym mieć różne myśli przed tym meczem, ale dla mnie sprawa jest jednak prosta. W tej chwili jestem piłkarzem Stali i jeśli trener mnie wystawi, zrobię wszystko, żebyśmy wygrali w niedzielę. Jeśli dobrze

wypadnę, albo coś strzelę, może to tylko podzielać na moją korzyść. Zresztą nie tylko wśród kibiców Stali, ale także w klubie z Bytomia - przekonuje pomocnik rzeszowian.

- Po meczu z Chrobrym rzeczywiście jest trochę niedosytu, bo pierwsi strzeliliśmy gola, a przeciwnik nie zdobył go z gry, tylko po rzucie karnym. Z drugiej strony nie ma co specjalnie narzekać. Graliśmy na wyjeździe, zapunktowaliśmy, więc jak na początek, nie było najgorzej. W niedzielę celem będą oczywiście trzy punkty. Pogoda się poprawiła, więc chce się grać i wygrywać. Zimą mocno pracowaliśmy, ale jesteśmy zahartowani do takich sytuacji i ze świeżością nie powinno być problemu - uśmiecha się popularny „Kądi”.

Początek niedzielnej meczu - godzina 12.00. Transmisja na tvpsport.pl. ©

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE BYŁO NAPRAWDĘ BARDZO BLISKO - NIEDOSYT PO WYSTĘPIE PANCZENISTY DAMIANA ŻURKA

Izabela Marcisz powiedziała „pas”!

Michał Czajka, Jacek Kmieciak
sport@nowiny24.pl

Kolejny start na igrzyskach ma za sobą Izabela Marcisz, która zaskoczyła wszystkich po czwartkowym biegu. W środę panczenista Damian Żurek zajął czwarte miejsce na 1000 m.

Izabela Marcisz (SS Prądky Ski Karczyn) zajęła 40. miejsce w biegu na 10 km stylem dowolnym. Potem, reprezentująca podkarpacki klub zawodniczką, zaskoczyła wszystkich w wywiadzie na linii mety.

- Gdzieś od rana czułam w sercu i cieszyłam się na ten bieg, bo był to mój ostatni olimpijski występ indywidualny w karierze. Jest wiele powodów, które tliły się, myślę już od trzech lat, systemowe i też moje prywatne, więc to nie jest decyzja, którą podjęłam z dnia na dzień, ale z taką myślą przyjechałam na te igrzyska - powiedział przed kamerami Eurosportu.

Czy to oznacza koniec sportowej kariery? 25-letnia zawod-



FOT. EPA/PAP

Izabela Marcisz po czwartkowym biegu poinformowała, iż był to ostatni indywidualny start na igrzyskach w jej karierze. Czy zawodniczka po sezonie chce zakończyć starty?

niczka jasno tego nie powiedziała, ale na pewno nie można wykluczyć takiego scenariusza.

Duże nadzieje wiązano ze startem Damiana Żurka. W ostatnich przed igrzyskami zawodach Pucharu Świata, pod koniec stycznia w niemieckim Inzell, był drugi na 1000 m, a na 500 m wygrał dwukrotnie,

pokonując faworyzowanego Amerykanina Jordana Stolz. W klasyfikacji generalnej Pucharu Świata zajął na obu dystansach drugie lokaty. Już w Mediolanie 26-letni panczenista zapewniał, że jest bardzo dobrze przygotowany, co w środę potwierdził, jednak bez efektu medalowego.

Zwyciężył Stolz, bijąc rekord olimpijski wynikiem 1.06,28. Srebrny medal przypadł jądacemu w parze Amerykaninem Holendrowi Jenningsowi de Boo, który przegrał ze Stolzem o pół sekundy. Brąz wywalczył Chińczyk Zhongyan Ning.

Żurkowi, który ścigał się z Estończykiem Martenem Li-

vem w ostatniej, piętnastej parze zawodów, do medalu zabrakło zaledwie 0,07 sekundy. W zasadzie to jedynie czubek płozy w panczenie.

- Niemalże idealny bieg, oprócz prostej krzyżówkowej, gdzie miałem zbyt dużą prędkość. Brakowało mi tej drugiej osoby, żeby się pościgać. Gdybym jechał z Jenningsiem albo z Jordanem, byłoby mi lepiej, a tak musiałem jedno odbicie opuścić, żeby się nie zderzyć płozami, a to było na wejściu w wiraż. Ale biorę to na klątę - skomentował swój występ Żurek.

W hali lodowej w Mediolanie nie obyło się bez kontrowersji. Holender Joep Wennemars, któremu przeszkodził w biegu rywal z Chin Lian Ziwen, powtarzał swój start, ale nie poprawił wyniku, zajmując ostatecznie piątą pozycję. Na potknięciu Wennemarsa skorzystał... inny Chińczyk Zhongyan Ning, który sięgnął po brązowy medal. Również Piotr Michalski został wytrącony z Austriak Gabriel Odor, później zdyskwa-

lifikowany. Polak musiał zwinąć, wyprostował się i w końcówce praktycznie już nie walczył. Nie zdecydował się jednak na powtórny start, kończąc zmagania na 25. miejscu. Trzeci z Biało-Czerwonych, Marek Kania, był 23.

Szef Polskiej Misji Olimpijskiej Konrad Niedźwiedzki, medalista igrzysk w łyżwiarstwie szybkim, zdaje sobie sprawę, że po zajęciu czwartego miejsca Żurek musi odczuwać gorycz. Niedźwiedzki podkreślił, że szkoda mu nie tylko medalu, ale i spokoju, jaki Żurek zyskałby przed sobotnim startem na 500 m.

- Można już byłoby spać spokojnie i cieszyć się „pięć-setką” bez stresu. Natomiast czasem sukces rodzi się w bólach. Damian zrobił wszystko dobrze, trafił jednak w parze na najwolniejszego zawodnika z czołówki, na co nie mamy wpływu. Jeśli gdzieś miałbym upatrywać tych siedmiu setnych sekund, to właśnie w tym - analizował sekretarz generalny Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego. ©

AKCJA SPECJALNA PUCHARU TYMBARK

0011478038

Przedłużono zapisy do XXVI edycji Pucharu Tymbark - zawalcz o piłkarskie marzenia

Zapisy do XXVI edycji Pucharu Tymbark zostały przedłużone. Do 19 lutego drużyny dziewcząt i chłopców z całej Polski mogą zgłaszać swój udział w rozgrywkach. Na uczestników czekają wyjątkowe nagrody - spotkanie z reprezentacją Polski oraz możliwość gry na jednym z największych stadionów w kraju.

Przedłużenie zapisów ma na celu umożliwienie jak największej liczbie uczniów udziału w sportowej przygodzie i doświadczenia wyjątkowej atmosfery ogólnopolskich rozgrywek. - Przedłużenie zapisów do XXVI edycji Pucharu Tymbark to szansa dla kolejnych drużyn dziewcząt i chłopców na udział w turnieju i spełnienie piłkarskich marzeń. To turniej, który łączy lokalne społeczności, zachęca do aktywności fizycznej i pokazuje, że w piłkę może grać każdy - niezależnie od miejsca zamieszkania czy wcześniejszych doświadczeń sportowych - podkreśla Tomasz Garbowski, wiceprezes PZPN ds. piłkarstwa amatorskiego.

- Dla każdego z młodych piłkarzy i piłkarek to może być początek pięknej przygody w piłce nożnej. To szansa, którą warto, a nawet trzeba wykorzystać. W czasach mojej młodości mo-

gliśmy tylko pomarzyć o takich inicjatywach - mówi Jan Urban, selekcjoner reprezentacji Polski mężczyzn.

Puchar Tymbark czeka na Twoją drużynę - aż do 19 lutego!

Puchar Tymbark to największy w Europie turniej piłkarski dla dzieci. Sponsorem głównym rozgrywek od 2007 r. jest marka Tymbark. W XXV edycji Pucharu Tymbark etapy regionalne objęły swoim zasięgiem wszystkie powiaty w Polsce. W turnieju mogą uczestniczyć przedszkolne i szkolne drużyny dziewcząt i chłopców w trzech kategoriach wiekowych: U-8, U-10 i U-12. Dodatkowo, szkoły z mniejszych miejscowości mogą połączyć siły: jeśli wybrane placówki z jednej gminy łącznie liczą nie więcej niż 350 uczniów w rocznikach 2014-2019. Zgłoszenia do XXVI edycji Pucharu Tymbark przyjmowane są do 19 lutego poprzez formularz dostępny na stronie www.puchartymbark.pl, gdzie dostępny będzie również szczegółowy harmonogram rozgrywek. Drużyny mogą zgłaszać nauczyciele (m.in. przedszkolni, wczesnoszkolni i wychowania fizycznego), rodzice (za zgodą dyrektora szkoły) i trenerzy. Rywalizacja toczy się w oddzielnych kategoriach dla dziewcząt i chłopców, z możliwością two-



FOT. LUKASZ GROCHALA/CTFRASPORT

żenia zespołów mieszanych, w których dziewczynki mogą dołączać do drużyn chłopców. W kategoriach U-10 i U-12 dopuszczony jest także udział maksymalnie dwóch zawodników z młodszych roczników. Drużyny w kategorii U-8 mogą liczyć od 5 do 10 zawodników, natomiast w kategoriach U-10 i U-12 - od 6 do 10.

Niezapomniane nagrody

Na uczestników czekają nie tylko sportowe emocje, ale także nagrody i wyjątkowe doświadczenia. Każdy uczestnik Pucharu Tymbark otrzyma pamiątkowy medal i dyplom, a nauczyciel - certyfikat potwierdzający zaangażowanie w promowanie aktywności fizycznej oraz pamiątkową koszulkę. Zwycięzcy

Finału Ogólnopolskiego spotkania się z reprezentantami Polski, będą kibicować Biało-Czerwonym w meczu na żywo oraz wezmą udział w treningu prowadzonym pod okiem selekcjonerów kadr młodzieżowych. - Miałem okazję siedzieć już po drugiej stronie stołu i odpowiadać na pytania młodych piłkarzy. Dla nas, jako reprezentantów Polski, to także wielkie wydarzenie. Spotykamy się z kandydatami do gry na najwyższym poziomie. Możemy dać im też motywację do dalszego rozwoju, do ciężkiej pracy, która na pewno jest niezbędna, by trafić kiedyś do reprezentacji Polski - mówi Jakub Kamiński, były uczestnik Pucharu Tymbark i reprezentant Polski. - Kto wie, może pośród zwycięzców Pucharu Tymbark znajdu-

ją się kolejni zawodnicy, którzy założą kiedyś koszulkę z orłem na piersi? A może nawet będziemy mieli okazję razem zagrać dla kadry narodowej? To pytania, które zawsze sobie zadaję przy takiej okazji. Trzymam mocno kciuki, aby napisała się kolejna, piękna historia. A to przecież jest możliwe, co pokazuje wiele przykładów. Kilku zawodników występujących teraz w kadrze ma za sobą grę w tym turnieju - dodaje.

Puchar Tymbark

- ambasador kobiecej piłki

Puchar Tymbark od lat realnie wspiera rozwój i popularyzację piłki nożnej wśród dziewcząt. Swoje pierwsze piłkarskie doświadczenia zdobywały w nim m.in. Ewa Pajor, Paulina Dudek i Dominika Grabowska - dziś z powodzeniem reprezentujące Polskę na arenie międzynarodowej. Z roku na rok systematycznie rośnie także liczba uczestniczek turnieju: w poprzedniej edycji dziewczęta stanowiły 24 proc. wszystkich uczestników, co potwierdza rosnącą popularność piłki nożnej wśród młodych zawodniczek.

- Tego typu inicjatywy naprawdę robią różnicę. Co roku coraz więcej drużyn dziewczęcych bierze udział w rozgrywkach. Dzięki temu jeszcze większa



SPORTOWY24

liczba dziewczyn widzi, że piłka nożna to też sport dla nich. Puchar Tymbark daje przestrzeń, żeby spróbować, nabrać pewności siebie i odkryć radość z gry - mówi Dominika Grabowska, była uczestniczka Pucharu Tymbark i reprezentantka Polski. W skład Komitetu Honorowego XXVI edycji Pucharu Tymbark wchodzi Minister Sportu i Turystyki, Minister Edukacji oraz Minister Zdrowia.

Zapisz drużyny!



Jesteśmy tam, gdzie potrzebujesz nas *najbardziej*

ZADBAJ
o swój słuch
już dzisiaj

Chcemy być blisko Ciebie.

Tak, byś każdego dnia mógł być bliżej tych, których kochasz.

Zapraszamy do telefonicznego umówienia się na **bezpłatne badanie słuchu** w najbliższym Centrum Słuchu Audika.

Bez skierowania i bez kolejek.

Mamy **ponad 600 gabinetów** w całej Polsce.

Infolinia: tel. 814 714 004
www.audika.pl

 **Audika**

Razem Najlepiej

Oto wielka galeria szczęśliwych par z naszego regionu! Wy wybieriecie te najsympatyczniejsze, a my je nagrodzimy. Czekają m.in. wyjazdy do SPA i wczasy w Grecji, a w finale nagroda główna - SAMOCHÓD! - piękny Citroen C3 Aircross Plus.



Aby oddać głos, wyślij na nr **7303** SMS o treści wskazanej przy parze (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)
Możesz też głosować w naszym serwisie internetowym pod adresem: www.nowiny24.pl/razem-najlepiej


 Agata i Maciej Szczygiel **REM.23**

 Anna Zielonka i Szymon Typrowicz **REM.24**

 Emilia Zygmunt i Kamil Jakubczyk **REM.25**

 Iwona i Jerzy Strązek **REM.26**

 Karolina Kowalska i Krystian Jastrzębski **REM.30**

 Katarzyna i Damian Biega **REM.28**

 Klaudia Dereniowska i Łukasz Sroka **REM.29**

 Klaudia Hejnar i Łukasz Zuzak **REM.31**

 Martyna i Paweł Lorens **REM.32**

 Agnieszka i Andrzej Buczyński **RES.42**

 Alicja i Jerzy Munz **RES.43**

 Anna i Bartłomiej Mikosz **RES.44**

 Dorota i Mateusz Sieniawscy **RES.45**

 Ewa i Marcin Gnapp **RES.46**

 Gabriela i Kamil Jurkowski **RES.47**

 Izabella Walaszczyk i Piotr Dębicz **RES.48**

 Justyna Gądek-Śnieżek i Marek Śnieżek **RES.49**

 Justyna i Leszek Zych **RES.50**

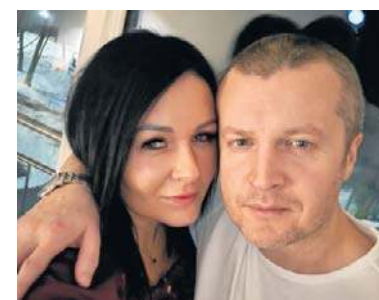
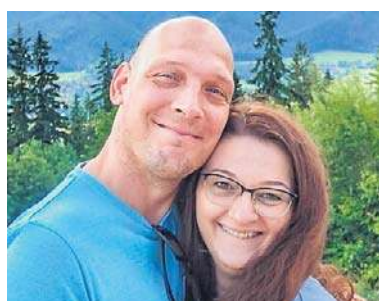
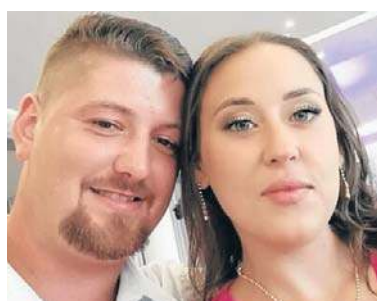
 Karolina i Paweł Stokłosa **RES.51**

 Kasia i Darek Bury **RES.52**

 Katarzyna i Marcin Lisowscy **RES.53**

 Lidia i Florian Soszyński **RES.54**

 Maryla i Robert Wojnar **RES.55**

 Barbara Saldan i Piotr Świstak **REM.33**

 Dorota Ryzner i Paweł Konik **REM.34**

 Edyta i Marek Koczenasz **REM.35**

 Karolina Lamber i Krystian Blicharski **REM.36**

 Klaudia Falkowska i Rafał Ciarciniński **REM.37**

 Lila i Mateusz Markowscy **REM.38**

 Mariola i Henryk Grabas **REM.39**

Aby oddać głos, wyślij na nr **7303** SMS o treści wskazanej przy parze (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)
Możesz też głosować w naszym serwisie internetowym pod adresem: www.nowiny24.pl/razem-najlepiej



Marta i Bogumił Kocur **REM.40**



Patrycja Krawczyk-Kasprzyk i Marcin Kasprzyk **REM.41**



Sylwia i Łukasz Mazur **REM.43**

Aby oddać głos,
wyślij na nr **7303** SMS
o treści wskazanej przy parze
(koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)
Możesz też głosować w naszym serwisie
internetowym pod adresem:
www.nowiny24.pl/razem-najlepiej



Agata i Marek Biama **RES.196**



Agnieszka i Robert Kwieciński **RES.56**



Edyta i Marek Wytrykus **RES.58**



Halina i Tadeusz Surmiak **RES.59**



Magdalena i Andrzej Kazienko **RES.60**



Magdalena i Damian Mazurkiewicz **RES.61**



Małgorzata i Adam Grzeszczakowie **RES.62**



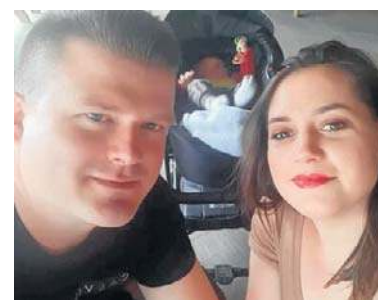
Małgorzata i Krzysztof Kielar **RES.63**



Małgorzata i Michał Boguccy **RES.64**



Małgorzata Szewc i Adam Pawłus **RES.65**



Monika i Krzysztof Rodzeń **RES.67**



Patrycja i Mateusz Bednarczyk **RES.66**



Aleksandra i Kacper Pierńczak **REM.1**



Aleksandra i Marcin Pasierb **REM.2**



Aneta Ocytko i Mirosław Hajduk **REM.18**



Aneta Puła i Daniel Obara **REM.3**



Dominika i Dawid Tasior **REM.4**



Dominika Kaczor i Krystian Mróz **REM.5**



Dominika Oleksy-Kielar i Patryk Kielar **REM.6**



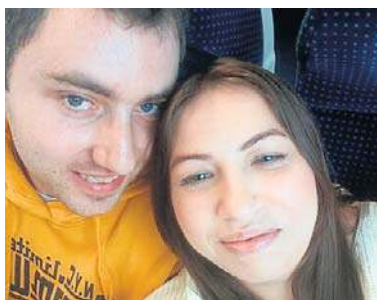
Dorota Caban i Michał Warzecha **REM.7**



Ewa Młynarczyk i Sylwester Opaliński **REM.8**



Iza i Jacek Ruman **REM.9**



Joanna Toporowska i Mariusz Dobosz **REM.10**



Julia Szczepek i Gracjan Rebizak **REM.11**

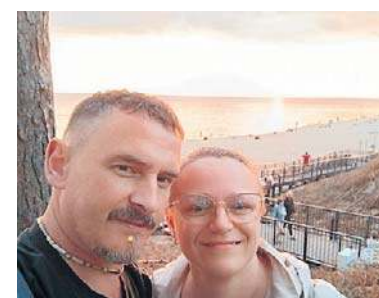


Justyna Lipińska-Hawro i Artur Hawro **REM.12**



Karolina Bielak i Marcin Rachfalski **REM.13**

Aby oddać głos, wyślij na nr **7303** SMS o treści wskazanej przy parze (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)
Możesz też głosować w naszym serwisie internetowym pod adresem: www.nowiny24.pl/razem-najlepiej

Klaudia Gadulska i Dawid Moskwa **REM.14**Magdalena Bieńko i Kamil Sęk **REM.15**Małgorzata Michno Justyna i Maciej Justyna **REM.16**Marta i Janusz Wiackowscy **REM.17**Monika i Marcin Borek **REM.19**Natalia Pelc i Łukasz Hajduk **REM.20**Oliwia Urban i Mateusz Rybka **REM.21**Paulina i Adam Uchwat **REM.22**Agata i Wiktor Pęczar **RES.1**Agnieszka i Augustyn Szaro **RES.2**Agnieszka i Mirosław Kuszek **RES.3**Andrzej i Bożena Furman **RES.4**Andżelika i Konrad Kot **RES.5**Aneta i Kamil Warchol **RES.6**Anna i Krzysztof Rokoszowie **RES.7**Anna i Wojciech Pomorscy **RES.8**Barbara i Andrzej Wacławowie **RES.9**Beata i Piotr Rybka **RES.10**Bożena i Marek Miazgowicz **RES.11**Dagmara i Michał Horeczy **RES.12**Dorota i Mariusz Szwaja **RES.13**Edyta i Mirosław Oleszek **RES.14**Ela i Paweł Grzelak **RES.15**Elżbieta i Michał Faber **RES.16**Elżbieta i Witold Migut **RES.17**Ewa Wachowiak-Lis i Adrian Lis **RES.18**Halina i Andrzej Mordec **RES.19**Iwona i Grzegorz Chorzepowie **RES.20**Jaroslava i Dariusz Sagan **RES.21**Jolanta i Grzegorz Szarek **RES.22**

Aby oddać głos, wyślij na nr **7303** SMS o treści wskazanej przy parze (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)
Możesz też głosować w naszym serwisie internetowym pod adresem: www.nowiny24.pl/razem-najlepiej



Justyna i Krzysztof Gawron **RES.23**



Kamila i Grzegorz Kupiszewscy **RES.24**



Karolina i Tomasz Nizioł **RES.25**



Katarzyna i Mariusz Szpond **RES.26**



Krystyna i Aleksander Baranowscy **RES.27**



Lucyna i Adam Ślomp **RES.28**



Magdalena i Łukasz Dubiel **RES.29**



Magdalena i Mateusz Stygar **RES.30**



Magdalena i Mirosław Gudyka **RES.31**



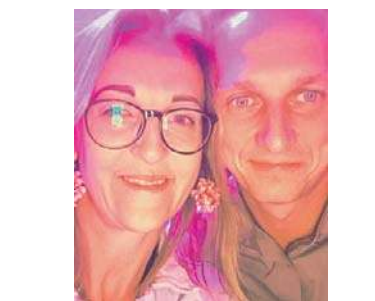
Małgorzata i Józef Jasiński **RES.32**



Monika i Tomasz Faryna **RES.33**



Natalia i Rafał Polak **RES.34**



Natalia i Sebastian Jusko **RES.35**



Patrycja Kosior i Kamil Głogowski **RES.36**



Sylvia i Mariusz Przytuła **RES.37**



Sylvia i Wojciech Koń **RES.38**



Teresa i Tadeusz Kuzniarowie **RES.39**



Wiesława i Dariusz Czerniak **RES.40**



Wioletta i Mateusz Krupa **RES.41**



Julia Andrijew i Bartosz Bernaciak **REM.45**



Kamila Janczy i Tomasz Pękala **REM.46**



Kinga Stelmach i Adrian Gołąbek **REM.47**



Monika i Kacper Środa **REM.48**



Agnieszka i Robert Stadnik **RES.68**



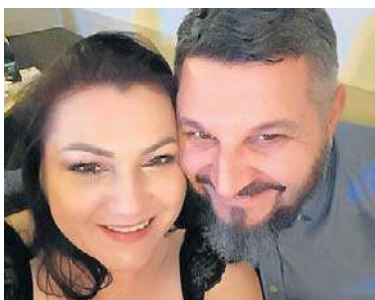
Agnieszka i Tomasz Szablowski **RES.76**



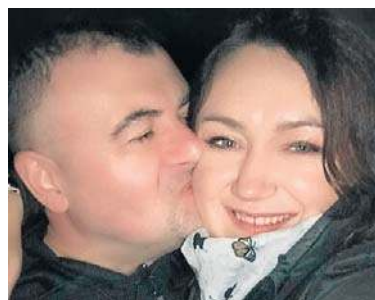
Angelika i Artur Wilk **RES.69**



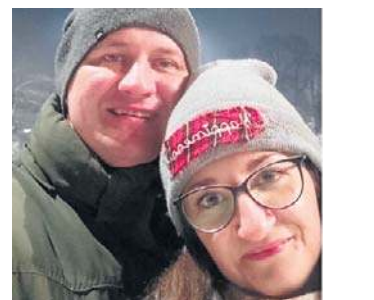
Izabela i Leszek Kobylarz **RES.70**



Justyna i Krzysztof Fietko **RES.71**

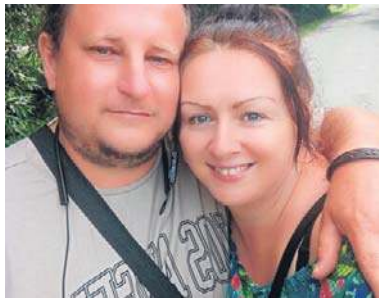


Kasia i Waldek Nowak **RES.72**



Katarzyna i Mirosław Kuchtownie **RES.73**

Aby oddać głos, wyślij na nr **7303** SMS o treści wskazanej przy parze (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)
Możesz też głosować w naszym serwisie internetowym pod adresem: www.nowiny24.pl/razem-najlepiej



Monika i Artur Maksymiuk **RES.74**



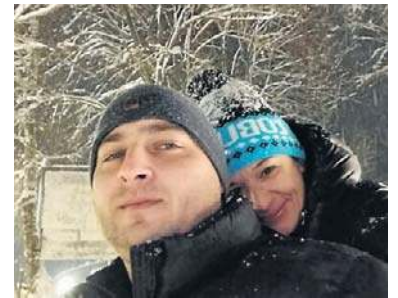
Paulina i Tomasz Długoń **RES.75**



Agnieszka i Krzysztof Komada **REM.49**



Iwona i Wacław Jachimowicz **REM.50**



Katarzyna Gościńska i Wojciech Orłowski **REM.51**



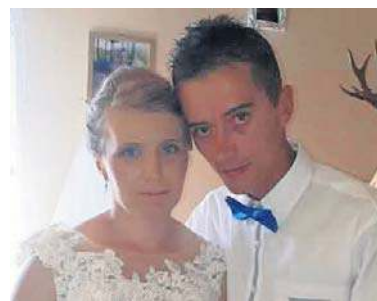
Kinga Matyja i Sebastian Polak **REM.52**



Renata i Waldemar Stochnialek **REM.53**



Aneta i Jarosław Chruściel **RES.77**



Anna i Kacper Antolak **RES.78**



Anna i Marek Kardasz **RES.79**



Jadwiga i Artur Falkowscy **RES.81**



Katarzyna i Artur Kulak **RES.82**



Gabriela Bosek i Kamil Zieliński **REM.54**



Magdalena i Krystian Tracz **REM.55**



Oliwia Stencel i Kamil Wacek **REM.56**



Wioletta Sołtyńska i Artur Szuba **REM.57**



Agnieszka i Witold Wilk **RES.83**



Aleksandra i Przemysław Struś **RES.84**



Anna i Tomasz Liput **RES.85**



Dominika i Mariusz Różniccy **RES.86**



Dorota i Roman Bethke **RES.87**



Ewa i Wacław Chrobakowie **RES.88**



Jolanta i Tadeusz Kut **RES.89**



Katarzyna i Marcin Kolek **RES.90**



Marta i Grzegorz Nieroda **RES.91**



Monika i Rafał Augustyn **RES.195**



Urszula i Tadeusz Wiater **RES.92**



Dominika i Marcin Marciniak **REM.59**



Edyta i Janusz Syniec **REM.60**



Ewa Czyż i Szymon Kula **REM.61**

Aby oddać głos, wyślij na nr **7303** SMS o treści wskazanej przy parze (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)
Możesz też głosować w naszym serwisie internetowym pod adresem: www.nowiny24.pl/razem-najlepiej



Gabriela Potwora i Jakub Krawczyk **REM.62**



Jolanta Gródecka i Maciej Grzybowski **REM.63**



Martyna Wiśniowska i Michał Kuciemba **REM.64**



Patrycja i Grzegorz Kurcz **REM.65**



Paulina Szumala i Rafał Berkowicz **REM.66**



Roksana Szlachetka i Daniel Bieniek **REM.58**



Widya Nurrohmah i Arkadiusz Kocoń **REM.67**



Agnieszka i Dariusz Podgórcy **RES.93**



Anita i Grzegorz Wiktor **RES.94**



Bogusława i Michał Krypel **RES.96**



Edyta i Sebastian Szlachta **RES.97**



Joanna i Piotr Trojan **RES.99**



Katarzyna i Robert Moskal **RES.100**



Magdalena i Tomasz Ocytko **RES.101**



Marta i Józef Bożek **RES.102**



Renata i Andrzej Zima **RES.103**



Renata i Krzysztof Turek **RES.104**



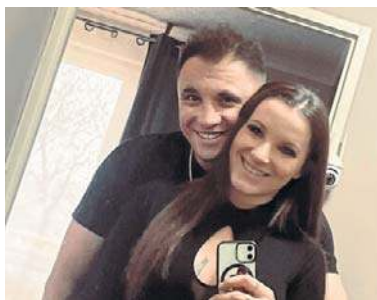
Wiktoria i Paweł Machnik **RES.105**



Adriana Pińczak i Krzysztof Topolnicki **REM.68**



Anna i Konrad Chruścicy **REM.69**



Dagmara Materiko i Artur Czesnak **REM.70**



Edyta Marszał i Rafał Wyka **REM.77**



Ewa i Dariusz Paryła **REM.72**



Gabriela Porczak i Bartłomiej Legenc **REM.73**



Julia Jacek i Karol Gac **REM.74**



Justyna Szerbińska i Tomasz Boruta **REM.75**



Maja Podolak i Mikołaj Lekowski **REM.76**



Małgorzata i Daniel Andrejko **REM.71**



Agnieszka i Wiesław Pałeczka **RES.106**



Anna i Ryszard Durys **RES.107**

Aby oddać głos, wyślij na nr **7303** SMS o treści wskazanej przy parze (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)
 Możesz też głosować w naszym serwisie internetowym pod adresem: www.nowiny24.pl/razem-najlepiej


 Beata i Mariusz Bochno **RES.108**

 Danuta i Marian Nowosiad **RES.109**

 Dorota i Marek Grąz **RES.110**

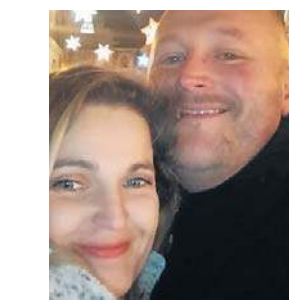
 Ewelina i Paweł Mirek **RES.111**

 Grażyna i Krzysztof Jaskiewicz **RES.112**

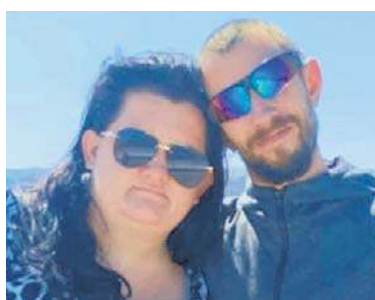
 Iwona i Przemek Kamiński **RES.114**

 Justyna i Piotr Mazurek **RES.115**

 Kamila i Hubert Konarowski **RES.116**

 Katarzyna i Paweł Ostrowscy **RES.117**

 Małgorzata i Łukasz Michałuszko **RES.118**

 Monika i Paweł Gułka **RES.120**

 Monika i Tomasz Gorlej **RES.121**

 Anna i Artur Nowak **REM.78**

 Anna Kijak i Sebastian Dziedzic **REM.79**

 Barbara Brito i Robert Wietecha **REM.80**

 Justyna Kółek i Mateusz Kółek **REM.132**

 Klaudia Augustyn i Hubert Stygar **REM.81**

 Paulina i Piotr Gądek **REM.82**

 Anna i Jacek Kędzior **RES.122**

 Anna i Konrad Pęczak **RES.123**

 Anna i Paweł Zajdel **RES.124**

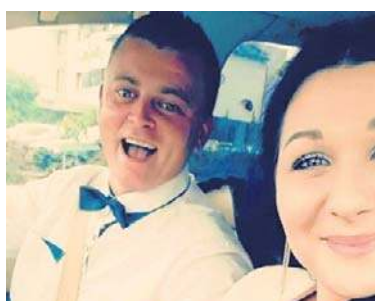
 Anna i Ryszard Wojnarowicz **RES.125**

 Izabela i Zbigniew Kołcz **RES.126**

 Justyna i Krzysztof Sendra **RES.127**

 Katarzyna i Paweł Setlak **RES.128**

 Lucyna i Staszek Kmieć **RES.129**

 Natalia Czelny i Kamil Czelny **RES.130**

 Patrycja i Dominik Wilisowsky **RES.131**

 Weronika Marut i Arkadiusz Marut **RES.132**

 Amelia Miga i Adrian Klimczak **REM.83**

Aby oddać głos, wyślij na nr **7303** SMS o treści wskazanej przy parze (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)
Możesz też głosować w naszym serwisie internetowym pod adresem: www.nowiny24.pl/razem-najlepiej



Anna Wilczyńska i Kamil Kobylarz **REM.84**



Barbara i Grzegorz Suszek **REM.85**



Dominika Gądek i Patryk Wąs **REM.86**



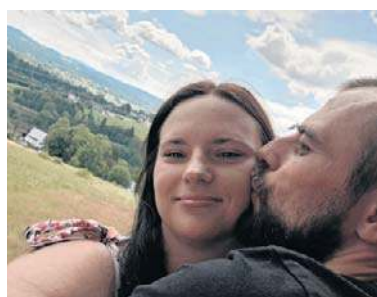
Ewelina i Marcin Dymek **REM.87**



Kasia i Rafał Wyzga **REM.88**



Magdalena i Zdzisław Stypa **REM.89**



Wiktoria Wolińska i Mirosław Leś **REM.90**



Agnieszka i Tomasz Rembisz **RES.133**



Aleksandra i Paweł Sienkowsky **RES.134**



Aneta i Grzegorz Miękina **RES.135**



Anna i Grzegorz Żelazko **RES.136**



Beata i Witold Jakubus **RES.137**



Bogusława i Marek Mroczkowsky **RES.138**



Bożena i Mirek Makarewicz **RES.139**



Ewa i Robert Lipiec **RES.140**



Ewa Kozłowska Fus i Dariusz Fus **RES.141**



Jadwiga i Tomasz Kmiec **RES.142**



Jolanta i Damian Sudol **RES.143**



Lucyna i Bogusław Wojnarowski **RES.144**



Maria i Bogdan Różycki **RES.145**



Marika i Mateusz Małek **RES.146**



Maryla i Krzysztof Koziol **RES.147**



Sylwia i Kazimierz Wojcik **RES.148**



Aneta i Piotr Żak **REM.91**



Elwira Madej i Kamil Świta **REM.92**



Ewelina i Adrian Bogdanowicz **REM.93**



Karolina Burek i Rafał Bazan **REM.94**



Lidia i Wiktor Grzesik **REM.95**

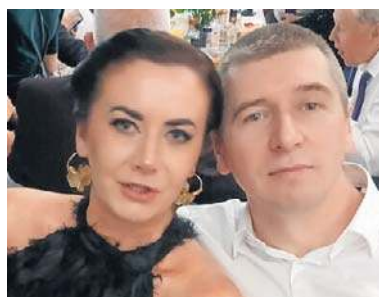


Agnieszka i Paweł Soprych **RES.149**



Aneta i Paweł Gumieła **RES.150**

Aby oddać głos, wyślij na nr **7303** SMS o treści wskazanej przy parze (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)
Możesz też głosować w naszym serwisie internetowym pod adresem: www.nowiny24.pl/razem-najlepiej



Anna i Dariusz Bis **RES.151**



Bernadeta i Zbigniew Wenda **RES.152**



Dorota Tuszyńska-Kata i Ludwik Kata **RES.153**



Iwona i Janusz Paul **RES.155**



Iwona i Jarek Garbacz **RES.154**



Justyna i Tomasz Niedzialek **RES.156**



Justyna i Zbigniew Kutyla **RES.157**



Karolina i Wiktor Sarzyński **RES.158**



Teresa i Wiesław Tolpa **RES.159**



Ewelina i Damian Antosz **REM.96**



Jadwiga i Tomasz Mamczur **REM.97**



Monika i Mateusz Stopyra **REM.98**



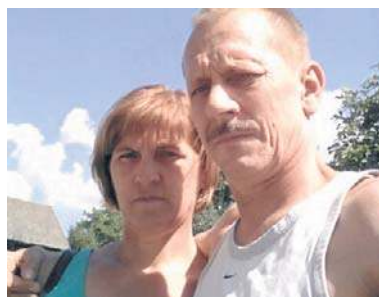
Wiktoria i Stanisław Mazur **REM.99**



Barbara i Grzegorz Malec **RES.160**



Bogusława i Jan Oleszyccy **RES.161**



Ewa i Andrzej Czerwonka **RES.162**



Kasia i Marek Siteń **RES.163**



Klaudia i Eryk Perzyło **RES.164**



Magdalena i Piotr Siteń **RES.165**



Małgorzata i Mateusz Barszczowscy **RES.197**



Elżbieta Kolcz-Uram i Stanisław Uram **REM.108**



Natalia i Kamil Rożek **REM.110**



Natalia i Sebastian Bartosz **REM.111**



Sylvia i Zbigniew Rozmus **REM.112**



Beata i Rafał Witnik **RES.170**



Danuta i Marian Mzcisz **RES.171**



Ewa Stęchła i Artur Stęchły **RES.172**



Jolanta i Mariusz Kruk **RES.173**



Małgorzata Flader-Pasławska i Marcin Pasławski **RES.174**



Renata i Czesław Matusz **RES.175**

Aby oddać głos, wyślij na nr **7303** SMS o treści wskazanej przy parze (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)
Możesz też głosować w naszym serwisie internetowym pod adresem: www.nowiny24.pl/razem-najlepiej



Sylwia i Paweł Olech **RES.176**



Agnieszka Gwizdała i Krzysztof Kaczmarek **REM.118**



Aneta Mrozek i Krzysztof Głód **REM.113**



Beata Tereszkievicz i Damian Kordas **REM.114**



Bożena i Mateusz Maga **REM.115**



Izabela Wąsik i Michał Chorzępa **REM.116**



Joanna i Sebastian Kosakowscy **REM.117**



Lidia Wilczyńska i Daniel Rabczak **REM.119**



Martyna i Przemysław Ziąja **REM.120**



Bogumiła i Ryszard Duda **RES.177**



Joanna i Mariusz Wierzbirscy **RES.178**

Aby oddać głos,
wyślij na nr **7303** SMS
o treści wskazanej przy parze
(koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)

Możesz też głosować w naszym serwisie
internetowym pod adresem:
www.nowiny24.pl/razem-najlepiej



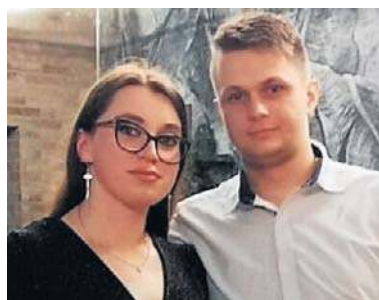
Monika i Rafał Krupa **RES.180**



Wioletta i Damian Topij **RES.181**



Alina i Adam Baran **REM.121**



Bogumiła i Miłosz Zarzyczny **REM.122**



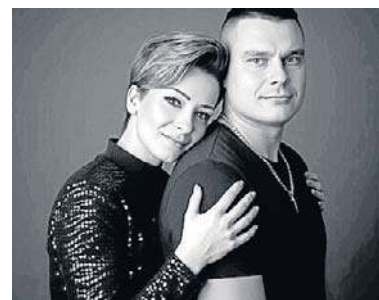
Bożena i Artur Draganowcy **REM.123**



Dorota Kondracka i Robert Krukowski **REM.124**



Katarzyna i Jakub Dźoń **REM.125**



Marta i Paweł Zoszak **REM.126**



Elżbieta i Piotr Rzońca **RES.182**



Jolanta i Jerzy Smagło **RES.183**



Magdalena i Jacek Bieleccy **RES.186**



Angelika i Michał Miśkiewicz **REM.127**



Angelika Maduzia i Jakub Nowak **REM.128**



Anna i Tomasz Kopec **REM.129**



Ewelina Bednarz i Przemysław Bakun **REM.130**



Katarzyna Sarna i Konrad Kmiecik **REM.131**



Agnieszka i Łukasz Szymański **RES.194**



Agnieszka i Radosław Zań **RES.187**

Aby oddać głos, wyślij na nr **7303** SMS o treści wskazanej przy parze (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)
Możesz też głosować w naszym serwisie internetowym pod adresem: www.nowiny24.pl/razem-najlepiej



Danuta i Andrzej Borowy **RES.188**



Dorota i Grzegorz Kaska **RES.189**



Elżbieta i Ryszard Małecy **RES.190**



Małgorzata i Paweł Juda **RES.191**



Maria i Jan Pasztaleniec **RES.192**



Monika Puka Kosmala i Przemysław Puka **RES.193**



Agata Gutkowska i Antoni Veris **REM.100**



Barbara Figiela-Komańska i Tomasz Komański **REM.101**



Judyta i Piotr Płocica **REM.103**



Kamila i Grzegorz Szymański **REM.104**



Marcelina i Arkadiusz Tomes **REM.105**



Marta i Dawid Łukasz **REM.102**



Natalia Wojtyna-Magoń i Mateusz Wojtyna **REM.106**



Paulina Kluz i Karol Kraus **REM.107**



Agnieszka i Mariusz Bartman **RES.166**

Aby oddać głos,
wyślij na nr **7303** SMS
o treści wskazanej przy parze
(koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)

Możesz też głosować w naszym serwisie
internetowym pod adresem:
www.nowiny24.pl/razem-najlepiej



Anna i Maciej Szpunar **RES.167**



Barbara i Krzysztof Bednarz **RES.168**



Marta i Marian Foremny **RES.212**



Sabina i Waldemar Karpiak **REM.144**



Ewa i Tadeusz Rodzeń **RES.214**



Justyna i Adam Domański **RES.220**



Basia i Marcin Sanocki **REM.139**



Beata Zaborska i Wojciech Pilch **REM.142**



Ewa i Marek Kłoc **REM.141**



Izabela Bielańska i Piotr Bielański **REM.133**



Paula i Karol Banaszek **REM.143**



Ela i Jan Kluz **RES.219**



Maria Frydryk i Mariusz Karpiński **REM.140**



Agata i Grzegorz Chrzewscy **RES.199**